VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 19)**

z dnia 15 grudnia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 19)

15 grudnia 2016 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- przesłuchanie Jarosława Gowina, byłego ministra sprawiedliwości, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Gowin** – świadek wezwany przez Komisję oraz **Justyna Halagarda**, **Tomasz Golenia**, **Tomasz Ludwiński, Tomasz Majchrzak** i **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Witold Paraniak** – redaktor w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry państwu.

Bardzo proszę o ciszę.

Witam serdecznie, otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działania organów i instytucji publicznych.

Proszę państwa, ja państwa bardzo proszę. Jest mała sala, warunki są bardzo trudne. Musimy sobie jakoś poradzić. I tylko proszę, abyście państwo nie rozmawiali.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie Jarosława Gowina byłego ministra sprawiedliwości oraz ewentualne sprawy bieżące na końcu.

Czy są inne propozycje?

Dziękuję.

Przystępujemy do realizacji punktu 1.

Na wezwanie Komisji stawił się świadek Jarosław Gowin.

Zgodnie z treścią art. 11 d ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy przewiduje odpowiedzialność karną… sankcję w postaci odpowiedzialności do lat ośmiu.

Czy pan premier zrozumiał pouczenie?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11 c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana, przepraszam, pouczam pana o następujących uprawnieniach.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo do odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą.

Prawo do odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej.

Prawo złożenia wniosku o zarządzeniu przerwy w posiedzeniu Komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnej wypowiedzi w ramach przedmiotu posiedzenia Komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które Komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka Komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg posiedzenia jest rejestrowany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz.

W dalszej kolejności ja chciałam zapytać, czy pan premier ustanowił pełnomocnika?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Jarosław Gowin:

Jarosław Gowin.

I co jeszcze?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wiek i zajęcie.

Świadek Jarosław Gowin:

55 lat, minister nauki i szkolnictwa wyższego,

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę wszystkich o powstanie.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Jarosław Gowin:

Świadomy znaczenia praw i obowiązków…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Jarosław Gowin:
Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Jarosław Gowin:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Jarosław Gowin:
…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówił szczerą prawdę…

Świadek Jarosław Gowin:
…że będę mówił szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając…

Świadek Jarosław Gowin:
…niczego nie ukrywając…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…z tego, co jest mi wiadome.

Świadek Jarosław Gowin:
…z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi, często zadawania…

Świadek Jarosław Gowin:
Nie, dziękuję bardzo, jestem do państwa dyspozycji od razu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję.

Kto z państwa pierwszy?

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie premierze, czy badał pan zaangażowanie i czynności podejmowane przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w sprawie Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:
Badałem sposób wykonywania obowiązków przez sędziów i kuratorów w sprawach dotyczących Marcina P., poprzedzających aferę Amber Gold. Jeżeli chodzi o samą aferę, w okresie, kiedy byłem ministrem sprawiedliwości, prokuratura już nie podlegała nadzorowi Ministra Sprawiedliwości, w związku z tym nie byłem, nie miałem instrumentów ani prawnych umocowań do tego, żeby badać działania związane z samą aferą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przepraszam, tylko uzupełniające – jakby pan zechciał powiedzieć, w jakim okresie pan był ministrem sprawiedliwości?

Świadek Jarosław Gowin:

Ministrem sprawiedliwości byłem od listopada 2011 r. do, wydaje mi się, że do 4 maja 2013 r.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jakie, panie premierze, to były czynności i, jakie były wyniki tych – nazwijmy to – badań podejmowanych przez pana?

Świadek Jarosław Gowin:

Afera wybuchła na przełomie lipca i sierpnia 2012 r. W tym czasie przebywałem na urlopie, ale natychmiast skontaktowałem się z ministerstwem i zleciłem podjęcie działań zmierzających do ustalenia ujawnionych już wtedy okoliczności, a właściwie okoliczności ujawnionego już wtedy faktu, że Marcin P. w przeszłości był wielokrotnie karany.

Po powrocie z urlopu zostałem, wraz z ministrem finansów Jackiem Rostowskim i ministrem Jackiem Cichockim, zobowiązany przez premiera Tuska do tego, żebyśmy wspólnie sporządzili raport, przedstawiający sposób działania poszczególnych instytucji państwowych w sprawie Amber Gold i w sprawach dotyczących Marcina P., poprzedzających tę aferę.

Sprawozdanie z tych działań przedstawiłem podczas posiedzenia Sejmu, bodajże 30 albo 31 sierpnia 2012 r.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A, proszę powiedzieć, jak pan oceniał aktywność przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w sprawach dotyczących Amber Gold.

Świadek Jarosław Gowin:

Poszczególne instytucje, jak również poszczególne fazy działań, wymagają w mojej ocenie, w mojej opinii, bardzo zróżnicowanych ocen. Generalnie rzecz biorąc, uważam, że nie zdała egzaminu prokuratura. W tej sprawie zresztą obszerne sprawozdanie złożył podczas tego samego posiedzenia, wspomnianego przeze mnie posiedzenia Sejmu, prokurator generalny, pan Andrzej Seremet.

Jeżeli chodzi o działania związane z, czyli działania podejmowane przez wymiar sprawiedliwości w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc przede wszystkim przez sądy i kuratorów, no, to – niestety – stwierdziłem cały szereg uchybień, w efekcie czego, po pierwsze, złożyłem już 16 sierpnia 2012 r. zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez jednego z kuratorów, no, a wskutek podjętych czy zainspirowanych przeze mnie działań wszczęto także cały szereg postępowań dyscyplinarnych wobec grupy sędziów z sądów rejonowych w Gdańsku, Sądu Rejonowego w Stargardzie i Sądu Rejonowego w Malborku oraz także wobec… i Sądu Rejonowego w Kościerzynie oraz, no, wobec kuratorów z Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli wolno, panie premierze, czy pan wie, jakie były losy choćby… zacznijmy od zawiadomienia, które pan złożył i do której jednostki prokuratury zostało to przekierowane?

Świadek Jarosław Gowin:

No, od tamtego czasu minęło, jak wszyscy mamy świadomość, wiele lat. Ja dysponuję tylko szczątkowymi danymi na ten temat, szczątkowymi materiałami. Ale postaram się to odtworzyć, postarałem się odtworzyć z tych materiałów.

Tak, 16 sierpnia 2012 r. skierowałem wniosek do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Okręgowej w Gdańsku.

A, czy pan wie, w którym roku został skutecznie wniesiony akt oskarżenia przeciwko temu kuratorowi?

Świadek Jarosław Gowin:

Jak już wspomniałem, w kwietniu 2013 r. zostałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale proszę powiedzieć, czy pan wie, czy pan nie wie?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie wie pan. No, to ja pana poinformuję, że w tym roku, bodajże pod koniec marca 2016 r.

A, czy pan premier wie, że ten kurator nadal pracuje w tym sądzie?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, wiem.

Niestety, muszę powiedzieć, że – w mojej ocenie – sposób samorozliczenia się wymiaru sprawiedliwości z aferą Amber Gold jest dowodem na to, że trzeba zdecydowanie przemyśleć i przemodelować sądownictwo dyscyplinarne zarówno w odniesieniu do sędziów, jak i w odniesieniu do prokuratorów.

Uważam, że w przypadku jednej i drugiej grupy zawodowej mamy do czynienia ze zjawiskiem źle pojętej solidarności korporacyjnej. Dlatego i ja sam, jeszcze jako minister sprawiedliwości, i dzisiaj jako poseł, popieram wszelkie… Wtedy podjąłem działania zmierzające do reformy sądownictwa dyscyplinarnego, zwłaszcza prokuratorskiego, a dzisiaj bardzo popieram działania pana ministra Ziobro, aby zmodyfikować sądownictwo dyscyplinarne sędziowskie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie premierze, czy byłby pan uprzejmy rozwinąć ten ostatni wątek, o którym pan wspomniał, czyli ta samoocena osób, wobec których powinny, wobec których toczyły się postępowania dyscyplinarne, wobec których w szerokiej ocenie opinii publicznej powinny być wyciągnięte konsekwencje?

Czy mógłby pan to rozszerzyć, z czego to wynikało, czy, no, nie chcę tutaj użyć określenia dobitnego, ale swego rodzaju koleżeńskość?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie mam podstaw, żeby podejrzewać cokolwiek innego niż źle pojętą solidarność korporacyjną, natomiast może uzupełnię tą moją wypowiedź o garść faktów.

Ja, 10 sierpnia 2012 r. zobligowałem prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku do podjęcia nadzoru czy przedstawienia wyników czynności zakresu wewnętrznego nadzoru nad działalnością administracyjną tych sądów, które zajmowały się sprawami dotyczącymi Marcina P. w latach poprzednich. 13 sierpnia otrzymałem wstępne materiały. Na ich podstawie, po analizie przez sędziów oddelegowanych do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości, wystąpiliśmy do prokuratury ze wspomnianym wnioskiem o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez jednego z kuratorów.

Ale te materiały, które otrzymaliśmy z sądu okręgowego, miały, jak powiedziałem, charakter wstępny. Ponieważ nie byłem zadowolony z tempa prac sądu okręgowego, dlatego 20 sierpnia poleciałem do Gdańska. Spotkałem się z przedstawicielami tamtejszego wymiaru sprawiedliwości na czele z panią prezes sądu apelacyjnego, panią sędzią Skupną. W tym spotkaniu uczestniczył też ówczesny prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku, pan sędzia Milewski.

I, podczas tego spotkania, uzyskałem informację, że na podstawie podjętych do tej pory działań państwo sędziowie nie widzą powodów do wysuwania jakichkolwiek zarzutów niedopełnienia obowiązków czy innych poważniejszych wykroczeń. Takie też stanowisko przedstawiłem podczas konferencji prasowej, która odbyła się tego samego dnia w sądzie. Ale nie będę ukrywał, robiłem to z zaciśniętymi zębami. Dlatego, że i ja, i moi współpracownicy mieliśmy nieodparte wrażenie, że jesteśmy wprowadzani w błąd.

Pamiętam, że towarzyszył mi wtedy pan sędzia Wojciech Hajduk, dyrektor departamentu sądów powszechnych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Doskonale pamiętam, mogę zacytować dosłownie jego słowa, kiedy wyszliśmy z sądu: „panie

ministrze, oni pana wkręcają”. Dlatego – i tu moja pamięć jest wystawiona na pewną próbę, ale sądzę, że Komisja jest w stanie zweryfikować daty tego, o czym powiem – wydaje mi się, że następnego dnia, zaraz po powrocie do Warszawy, wystąpiłem do prezesa Milewskiego o przesłanie do ministerstwa akt spraw dotyczących Marcina P.

Tak jak powiedziałem, daty nie jestem pewien, być może było tak, że następnego dnia podjąłem taką decyzję a pismo zostało wystosowane później, ale na pewno było to jakoś wkrótce po tym spotkaniu.

Jak się okazało, ja i moi współpracownicy mieliśmy rację. Ponieważ w świetle ujawnionych później informacji okazało się, że podczas spotkania ze mną pan prezes Milewski dysponował już opiniami sędziów (którzy podjęli działania sprawdzające) wskazującymi na różnego rodzaju uchybienia.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przepraszam, i to pan premier mówi na podstawie przeprowadzonych kontroli późniejszych? Tak? Kontrole to ujawniły?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Świadek Jarosław Gowin:

Pan prezes Milewski nie ujawnił tego faktu podczas spotkania ze mną. Jak zapewniała mnie później pani prezes sądu apelacyjnego, pani sędzia Skupna, nie ujawnił tego faktu również jej i pozostałym kolegom. Czy tak było, tego nie wiem. Niewątpliwie podczas spotkania 20 sierpnia ze strony co najmniej pana sędziego Milewskiego mieliśmy do czynienia z próbą wprowadzenia Ministra Sprawiedliwości w błąd.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jeżeli mogę, ostatnie pytanie na tym etapie.

Tymi wątpliwościami podzielił się pan ze swoimi współpracownikami z Ministerstwa Sprawiedliwości? Czy pewne podejrzenia, wątpliwości zostały wyartykułowane również do sędziego Milewskiego?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, nie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

W tym dniu – nie.

Świadek Jarosław Gowin:

Podzieliłem się tymi informacjami, a właściwie podzieliliśmy się wzajemnie wrażeniami, z moimi współpracownikami bezpośrednio po opuszczeniu budynku sądu. Naradę prowadziliśmy podczas lotu powrotnego. I następnego dnia rano zapadła ta decyzja, w ślad której poszedł – albo tego dnia, albo w którymś z następnych dni – wspomniany list z żądaniem udostępnienia przez Sąd Okręgowy w Gdańsku wszystkich akt spraw dotyczących Marcina P.

Od razu też, wyprzedzając ewentualne pytania (bo pojawiały się wtedy takie zarzuty a sprawa była zresztą bardzo gorąco komentowana, że ja sam – jako polityk – chciałem mieć wgląd w te akta) – to nieprawda. Wgląd w akta mieli wyłącznie sędziowie oddelegowani do pracy w ministerstwie. I chcę powiedzieć, że jestem przekonany, że gdyby nie ta decyzja i nie te działania ze strony sędziów z ministerstwa, czyli ta moja decyzja oraz działania sędziów z Ministerstwa Sprawiedliwości, to bylibyśmy dzisiaj o wiele dalej od wyjaśnienia sprawy Amber Gold.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Pewne informacje na ten temat, ja mogę mówić za sobie, również mamy. I faktycznie zgadzam się z panem premierem.

Chciałabym jeszcze tylko jedną datę postarać się… jeśli byłby pan uprzejmy wskazać. Rozmowa z panią sędzią Skupną, właśnie ta ostatnia, o której pan wspominał dotycząca ewentualnych wątpliwości co do sędziego Milewskiego, kiedy była? Jest pan w…

Świadek Jarosław Gowin:

Nie potrafię tego odtworzyć dokładnie. Tutaj każdy dzień był wypełniony intensywnymi działaniami związanymi z tą sprawą. A oprócz tego rutynowym tokiem działania od 7 rano do 23 wieczorem. Tak się dzieje w każdym ministerstwie.

Ale, z całą pewnością, było to wkrótce po wizycie, wkrótce po mojej wizycie w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, gdzie ta rozmowa się odbyła? Czy to była rozmowa telefoniczna? W Warszawie, Gdańsku?

Świadek Jarosław Gowin:

O ile sobie przypominam, była to rozmowa telefoniczna. Odbywałem też z panią prezes rozmowy 13 września bądź tuż po 13 września, ale sądzę, że było to 13 września, natychmiast po ujawnieniu przez jeden z tygodników stenogramów nagrania rozmowy przeprowadzonej, w ramach prowokacji dziennikarskiej, z panem prezesem Milewskim.

Na pewno albo podczas tej rozmowy, albo podczas jakiejś wcześniejszej, pani prezes Skupna zapewniała mnie, że nie miała wiedzy o tym, iż 20 sierpnia pan prezes Milewski dysponował już analizami wskazującymi na uchybienia w działalności sędziów i kuratorów.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zanim przekażę głos kolegom po prawej stronie, ja mam takie pytanie, żebyśmy rozwinęli sobie pewne wątki – 22., to pismo wyszło z żądaniem akt do sądu okręgowego. Czy pan pamięta skąd państwo dostaliście te akta?

Świadek Jarosław Gowin:

O ile sobie przypominam, akta otrzymaliśmy od wiceprezesa sądu okręgowego, pana sędziego Terleckiego, pan sędzia Milewski, czyli prezes sądu udał się w tym czasie na urlop.

Nie będę ukrywał, że moja decyzja wywołała wiele kontrowersji. Została bardzo szeroko oprotestowana przez środowisko sędziowskie. Wywoływała też kontrowersje w samym ministerstwie. Jeden z ministrów, pan minister Wałejko, sędzia, zdecydowanie protestował przeciwko tej decyzji, uważając, że jest ona sprzeczna z przyjętą pod koniec poprzedniej kadencji, czyli w roku 2011, nową ustawą o ustroju sądów powszechnych.

Na sprawę tej ustawy chciałbym zwrócić też uwagę i Wysokiej Komisji, i opinii publicznej, dlatego że ta ustawa pod koniec kadencji w atmosferze przedwyborczej przeszła niezauważona. Tymczasem zapisy tej ustawy *de facto* pozbawiały Ministra Sprawiedliwości, a więc tym samym i całe państwo, ogół obywateli, jakiejkolwiek efektywnej kontroli nad tym, co dzieje się w sądach, pod warunkiem oczywiście przyjęcia takiej interpretacji tych przepisów, za którą tą interpretacją bardzo szeroko opowiadało się środowisko sędziowskie.

Być może państwo pamiętacie, że to przy tej okazji wypowiedziałem ostre słowa, gdzie mam literę prawa wtedy, kiedy sprzeczna jest ona z duchem prawa i kiedy przepisy są równocześnie niejednoznaczne.

W każdym razie, wracając do pytania pani poseł – pan sędzia Milewski, tak ja interpretowałem jego zachowanie, wyraźnie starał się uchylić od odpowiedzialności za decyzję o przysłaniu bądź nieprzysłaniu mi tych akt. Przerzucił odpowiedzialność za tę decyzję na swojego zastępcę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Do tego zaraz dojdziemy.

Natomiast, wracając do tego wysłania lub niewysłania akt, wie pan, ochronie powinny podlegać dokumenty, jeżeli to ma jakiś cel i jakiś sens. Jeżeli są postępowania zakończone (a z takimi tutaj mieliśmy do czynienia) i jeżeli każdy obywatel i każdy dziennikarz może złożyć wniosek o dostęp do tych dokumentów w ramach dostępu do informacji publicznej, to ja uważam, że wszelka dyskusja na temat ustawy, która *notabene* była niejasna… Ja wcale nie uważam, żeby uniemożliwiła Ministrowi Sprawiedliwości sprawowanie kontroli nad prawomocnie niezakończonymi postępowaniami w trybie błędów nie orzeczniczych a, ewentualnie, nieformalnych, żeby to była sprzeczna interpretacja. Natomiast to był w ogóle spór, bym powiedziała, absurdalny.

Ale wracając do tego 20. – czy pan pamięta, kto był obecny na tym spotkaniu poza panią prezes Skupną i panem prezesem Milewskim?

Świadek Jarosław Gowin:

Zanim odpowiem na pytanie, jeszcze słowo do opinii pani przewodniczącej na temat tego, czy – w odniesieniu do zamkniętych już prawomocnymi wyrokami spraw – Minister Sprawiedliwości, w oparciu o ówczesne USP, miał prawo, czy też nie miał prawa, występować o udostępnienie akt.

W pełni podzielam stanowisko pani przewodniczącej. Ja też chcę zauważyć, że to stanowisko nie jest do końca reprezentatywne dla nawet tej części stoiska prawniczego, którą pani reprezentuje, bo Naczelna Rada Adwokacka zapowiedziała wtedy wystąpienie do prokuratury z doniesieniem na mnie, jakobym złamał prawo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ja rozumiem, że chce pan powiedzieć, że do tych akt mógł mieć dostęp każdy z dziennikarzy, ale Minister Sprawiedliwości nie miał prawa…

Świadek Jarosław Gowin:

Właśnie taka była interpretacja stosowana przez dużą część środowiska prawniczego i to uprawnie mnie… Interpretacja, moim zdaniem, kompletnie sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem i to jest dodatkowy argument, żebym mówił o…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i wykładnią celowościową.

Świadek Jarosław Gowin:

…źle pojętej solidarności korporacyjnej wewnątrz znacznej części środowiska prawniczego. Nie chcę powiedzieć, że to jest postawa powszechna, byłoby to krzywdzące chociażby wobec pani przewodniczącej.

A teraz, jeżeli chodzi o…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wróćmy do tego 20. …

Świadek Jarosław Gowin:

…pytanie dotyczące tego, kto uczestniczył w tym spotkaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kto zabierał głos? Czy pan pamięta?

Świadek Jarosław Gowin:

Uderzyło mnie to, że podczas całego spotkania w ogóle nie zabierał głosu pan sędzia, pan prezes Milewski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć: czy pan pamięta (bez nazwisk, bo my wyobrażamy sobie, że pan nie pamięta), czy o tym, że nie ma podstaw do wszczęcia postępowań czy to wyjaśniających, czy już później przekształcających się w dyscyplinarne, informowali pana wizytatorzy, którzy przeprowadzali te wizytacje?

Świadek Jarosław Gowin:

Wydaje mi się, że nie, ale nie jestem tego pewien. Wydaje mi się, że oni nie uczestniczyli w tym spotkaniu. O ile sobie przypominam, brał w nim udział, wspomniany przed

chwilą,wiceprezes sądu okręgowego, pan sędzia Terlecki, chyba jeszcze druga pani wiceprezes. Na pewno też… (na pewno? po tylu latach…) czegoś, czego nie jestem w stanie zweryfikować z dokumentami, trudno mi opatrywać słowami „na pewno”, ale wydaje mi się, że również pani prezes Skupnej towarzyszył ktoś z sądu apelacyjnego, ktoś z przedstawicieli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę..

Świadek Jarosław Gowin:

…mogę się mylić w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, bo rzeczywiście zarówno w zeznaniach, bo tutaj w tym zakresie… w wyjaśnieniach, zeznaniach, artykułach prasowych, wywiadach przejawiała się taka informacja, że pan prezes Milewski nie zabierał głosu.

Proszę powiedzieć, czy – jak ci pozostali sędziowie referowali sprawy i mówili, że nie ma podstaw do wszczęcia postępowania – czy z postawy czy z zachowania prezesa wynikało, że on to akceptuje?

Świadek Jarosław Gowin:

Zdecydowanie,tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan to odbiera w taki sposób, że jego milczenie było w jakiś sposób, bym powiedziała, przemyślane, to znaczy, no, nie chciał zabrać głosu, ale z drugiej strony…

Świadek Jarosław Gowin:

W momencie, w którym dowiedziałem się, kilka czy kilkanaście dni później, że on już dysponował wtedy odpowiednimi analizami, w taki właśnie sposób interpretowałem jego milczenie.

Z jednej strony, nie chciał powiedzieć nic, co mogłoby stanowić podstawę do postawienia mu zarzutu, że wprowadził mnie czynnie w błąd. Z drugiej strony, swoim milczeniem zdawał się potwierdzać prawdziwość opinii, że… opinii o braku podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego i o braku uchybień.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, kiedy po raz pierwszy dowiedział się pan o tym, że pan sędzia Milewski uważa, że pan nie powinien dostać tych akt, ewentualnie (wersja numer 2), że nigdy od sądu okręgowego nie dostał tych akt.

Świadek Jarosław Gowin:

Wydaje mi się, że informacje na ten temat dotarły do mnie bardzo szybko, dlatego że byłem na bieżąco informowany o przebiegu sprawy przez wspomnianego sędziego Hajduka, dyrektora departamentu sądów powszechnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, panie… żebyśmy się zrozumieli, panie premierze – pan powiedział, że dostał pan te akta, podpisał się sędzia Terlecki. Czy w ówczesnym czasie był sygnał od sędziego Milewskiego, że on uważa, że nie powinien pan dostać tych akt?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie przypominam sobie, żeby było takie oficjalne stanowisko pana prezesa Milewskiego, natomiast z rozmów z panem sędzią Hajdukiem, dyrektorem Hajdukiem, wiedziałem, że – generalnie rzecz biorąc – kierownictwo Sądu Okręgowego w Gdańsku jest przeciwne wydawaniu mi akt. Ostatecznie, jednak pan wiceprezes Terlecki zdecydował się na to.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie premierze, uczestniczył pan w posiedzeniu Krajowej Rady Sądowniczej, która opiniowała, na pana wniosek tutaj, sprawę pana sędziego Milewskiego i jego odwołanie z funkcji prezesa sądu, tak? Pamięta pan to?

Świadek Jarosław Gowin:

Pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pamięta pan, jaka była argumentacja prezesa Milewskiego, dlaczego pan złożył ten wniosek i jakie podawał argumenty?

Świadek Jarosław Gowin:

Doskonale pamiętam, dlaczego złożyłem wniosek. 13 września „Gazeta Polska", tygodnik „Gazeta Polska", opublikował stenogram i chyba także, i chyba także nieco zmodyfikowane nagranie tej rozmowy. Zmodyfikowane w ten sposób, że pod głos dziennikarza podłożono głos lektora.

Zaraz po otrzymaniu informacji o tej publikacji rozmawiałem telefonicznie z panem prezesem Milewskim. Nie pamiętam, z czyjej inicjatywy – czy ja dzwoniłem do niego, czy on do mnie. On zapewniał mnie wtedy, że nagranie jest sfałszowane, spreparowane i, że wystąpił do prokuratury z oskarżeniem wobec tygodnika „Gazeta Polska", co ja skwitowałem stwierdzeniem, że uważam to za decyzję właściwą w sytuacji, w której prezes Milewski uważa, że opinia publiczna została wprowadzona w błąd.

Natomiast, wkrótce po tej rozmowie, podjąłem decyzję o tym, żeby jeszcze tego samego dnia wystąpić do Krajowej Rady Sądownictwa z wnioskiem o odwołanie prezesa Milewskiego, ponieważ jego wyjaśnienia nie były dla mnie przekonujące i, mówiąc szczerze, do dzisiaj uważam, że gdybym był sędzią to obecność kogoś takiego jak pan sędzia Milewski w mojej grupie zawodowej odbierałbym jako ujmę na honorze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To już kończąc ten wątek – proszę powiedzieć, czy pamięta pan, jaką on podawał przyczynę, dlaczego pan, pan sędzia Milewski, dlaczego pan złożył ten wniosek?

Świadek Jarosław Gowin:

Pamiętam, że próbował mnie oskarżać, nie podczas posiedzenia KRS, tylko w rozmowie z dziennikarzami, usiłował sugerować, że… i teraz tutaj dokładnie tego nie jestem w stanie zrekonstruować, dopiero pytanie pani przewodniczącej otwarło jakąś klapkę w mojej pamięci, ale wydaje mi się, że on sugerował, że to była zemsta z mojej strony za to, że opierał się przed wydaniem akt.

Mogę to źle pamiętać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo dobrze pan pamięta, tylko problem (oczywiście, nie pana premiera, tylko problem w ogóle w etyce) polegał na tym, że – w zależności od tego, w którym postępowaniu i do kogo – pan sędzia Milewski mówił, co innego. Mianowicie ,ma pan rację, że w wypowiedziach prasowych oraz w postępowaniu dyscyplinarnym, mówił o tym, że przyczyną zarówno jednego, jak i drugiego nieszczęścia, które go spotkało, był fakt, że popadł z panem w konflikt.

Natomiast na posiedzeniu Krajowej Rady nie podawał tego argumentu. Mówił o tym, że nie jest z panem w konflikcie, ale – oczywiście – przyczyną jest fakt, że sprzeciwił się temu.

I chciałabym, żeby się pan tylko odniósł do jednego pisma (i oddaję głos….), mianowicie – nie wiem, czy pan premier pamięta, że na posiedzeniu tej Krajowej Rady pan sędzia Milewski powiedział, że nie był obecny w ówczesnym okresie w pracy i, wbrew jego wiedzy i woli, pan prezes Terlecki wydał panu akta. Pamięta pan to?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pamięta pan odpowiedź sędziego Ter…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A czy pamięta pan odpowiedź sędziego Terleckiego na taki zarzut sformułowany?

Świadek Jarosław Gowin:
O ile sobie przypominam, zarzucił panu prezesowi Milewskiemu kłamstwo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dokładnie, tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Pani przewodnicząca, czy mogę tylko już jeden cytat?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, proszę bardzo.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Bardzo dziękuję.

I ja tylko krótko, bo myślę, że ważne jest, aby przypomnieć tu wypowiedź pana premiera w sprawie dostępu do akt sądowych: „Mam w nosie literę przepisów, ważny jest druk i ważne jest to, że Polacy mają prawo żyć w państwie, gdzie wymiar sprawiedliwości stoi na straży interesów obywateli, a nie na straży interesów sitwy tworzonej przez część środowisk prawniczych. Ja wiem, że ta sitwa jest dzisiaj przerażona tym, co robię i chcę, żeby stąd poszedł jasny przekaz do tej sitwy. Nie zastraszycie mnie".

Czy o tej wypowiedzi pan premier…?

Świadek Jarosław Gowin:
O tej wypowiedzi.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie premierze, nie da się ukryć faktu, że jest pan pierwszym ministrem w III RP, ministrem sprawiedliwości, który nie posiadał wykształcenia prawniczego.

Świadek Jarosław Gowin:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy to miało wpływ na pana pracę?

Świadek Jarosław Gowin:
Odpowiem w ten sposób, że z całą pewnością pozytywny wpływ na moją pracę miał fakt braku jakichkolwiek uwikłań środowiskowych. Nie twierdzę, że każdy prawnik… tkwi w tych uzależnieniach. Wypowiedź pani przewodniczącej przed chwilą była egzemplifikacją tego, że możliwe jest zachowanie niezależności. Tym niemniej, ja nie musiałem się zastanawiać (jak wszyscy moi poprzednicy), jak przyjmie mnie środowisko prawnicze, gdy przestanę być ministrem i wrócę do swojej kancelarii czy do swojego sądu.

Natomiast, oczywiście fakt, że nie byłem prawnikiem wiązał się też z naturalnymi ograniczeniami. Mianowicie nie dysponowałem wiedzą szczegółową w wielu zakresach, dlatego otoczyłem się gronem, w mojej ocenie – bardzo kompetentnych prawników, na czele z prawnikiem niezwykle wybitnym, czyli ówczesnym wiceministrem, panem profesorem Michałem Królikowskim.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Panie ministrze, to w pana pracy, jako szefa tego resortu, wiódł prym niezależności nad kompetencjami, tak? Ale z drugiej strony otaczał się pan ludźmi zależnymi według tej logiki od korporacji prawniczych.

Świadek Jarosław Gowin:

Panie pośle, już przed chwilą powiedziałem, że z całą pewnością duża część środowiska prawniczego jest w stanie wznieść się ponad swoje środowiskowe uzależnienia… i wymienione…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A minister nie mógł tego robić?

Świadek Jarosław Gowin:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Minister nie może tego robić?

Świadek Jarosław Gowin:

Minister również może.

Wierzę, że każdy z moich poprzedników starał się to zrobić. Trzymam kciuki, żeby przed Sądem Ostatecznym mogli powiedzieć, że zrobili to skutecznie. Natomiast zarówno pan minister Królikowski, jak i wspomniany sędzia Hajduk, późniejszy wiceminister (bo ja potem go powołałem, po odwołaniu pana ministra Wałejki powołałem go, przepraszam, wystąpiłem z wnioskiem do premiera o powołanie go na stanowisko wiceministra)…

No, no, pan sędzia Hajduk wykazywał się ogromną odwagą, bo jako sędzia miał odwagę stanąć twarzą w twarz z przytłaczającą większością środowiska sędziowskiego, które krytycznie odbierało fakt, że wystąpiłem o akta.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy pana zdaniem środowisko sędziowskie kierowało się solidarnością a nie literą prawa?

Świadek Jarosław Gowin:

… sprawa jest sporna. Trybunał Konstytucyjny w roku…, w jakiś czas później uznał, że w świetle obowiązującego wówczas prawa, jednak nie miałem możliwości występowania o te akta.

Pozostaję przy swoim zdaniu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wbrew wyrokowi Trybunału?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W licznych pana wystąpieniach medialnych mówił pan, że trzeba ustalić, dlaczego instytucje państwowe, odpowiedzialne za stosowanie prawa, zawiodły. Miał pan więc możliwość działania jako minister sprawiedliwości.

Proszę powiedzieć w takim razie Wysokiej Komisji, na stawiane przez pana pytanie, dlaczego instytucje odpowiedzialne za stosowanie prawa zawiodły, czy pan, kiedy przejmował urząd, dokonał przeglądu struktur wymiaru sprawiedliwości? Bo dzisiaj, przesłuchując np. kuratora, dowiadujemy się, że nie miał on warunków pracy, że musiał pracować na zmianę przy biurku z siedmioma innymi osobami. Czy, obejmując urząd, dokonał pan takiego przeglądu, takiego przeglądu otwarcia?

Świadek Jarosław Gowin:

Panie pośle, odwołam się już nie do swojej pamięci, tylko do treści mojego wystąpienia sejmowego. Wskazywałem tam na przyczyny, dla których Marcin P. został w sprawach poprzedzających aferę Amber Gold, potraktowany tak pobłażliwie przez sądy i kuratorów. Mówiłem tam również o działaniach, które ministerstwo podjęło, aby tego typu sytuacjom w przyszłości zapobiec.

Jeżeli pan da mi chwileczkę czasu, to…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo proszę.

Świadek Jarosław Gowin:

…odnajdę odpowiedni fragment. Tymczasem jednak wskażę na przyczynę najpoważniejszą: Marcin P. był drobnym oszustem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziewięć wyroków z art. 286.

Świadek Jarosław Gowin:

…był drobnym oszustem, który dopuszczał się kolejnych przestępstw. Za pierwsze przestępstwo dostał wyrok więzienia w zawieszeniu, słusznie. Młodociany przestępca, który po raz pierwszy dopuszcza się takiego czynu.

Za drugie przestępstwo o takim samym charakterze, za trzecie, za kolejne, otrzymywał te same, takie same wyroki. Kara więzienia w zawieszeniu nie była mu też odwieszana mimo tego, że co najmniej w jednym przypadku takie odwieszenie było obowiązkiem sądu.

Ale najpoważniejszą przyczyną, która umożliwiała Marcinowi P. kontynuowanie swojej przestępczej praktyki, była pewna utarta linia orzecznicza w polskim sądownictwie. Otóż, w okresie, kiedy byłem ministrem sprawiedliwości (a nie sądzę, żeby do dzisiaj te dane w jakiś istotny sposób się zmieniły) – z jednej strony – mieliśmy w Europie najwięcej osób w przeliczeniu na liczbę mieszkańców skazanych na karę bezwzględnego więzienia, czyli stosunkowo łatwo szermowano wyrokiem bezwzględnego więzienia, a – z drugiej strony – byliśmy zdecydowanymi rekordzistami, jeżeli chodzi o liczbę wyroków więzienia w zawieszeniu. Teraz, jeżeli…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tymczasowego aresztowania, panie premierze, tymczasowe aresztowania, tam też przodowaliśmy.

Świadek Jarosław Gowin:

Być może tak, tego akurat nie pamiętam, ale zapewne pan poseł ma rację.

I teraz do czego zmierzam? Ja jestem przeciwnikiem zaostrzania kar. Natomiast taka linia orzecznicza, która powoduje, że za te same przestępstwa popełnione wielokrotnie, można powiedzieć nagminnie, ten sam człowiek skazywany jest na karę więzienia w zawieszeniu, to jest szyderstwo ze sprawiedliwości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja się tutaj panu wtrącę.

Panie premierze, otóż w tym zakresie, jeśli chce pan powiedzieć, że z danych wedle państwa wynikało, że to jest praktyka, to ja tutaj przeciwko temu stanowczo protestuję. Protestuję, bo w ówczesnym czasie ja prowadziłam mniej więcej, miałam po trzysta spraw „na biegu", to było moje przeciętne obciążenie. I muszę panu powiedzieć, że uzyskanie wyroku w zawieszeniu za drugie a już trzecie, nawet stosunkowo drobne przestępstwo, choćby np. posiadanie czy handel narkotykami w niewielkich ilościach, to był już nie lada wyczyn w krakowskim wymiarze sprawiedliwości.

Więc praktyka, żeby ktoś miał dziewięć wyroków za to samo w zawieszeniu i, żeby to było praktykowane na co dzień, no, tutaj protestuję i się z tym absolutnie nie zgadzam, tak nie było.

Świadek Jarosław Gowin:

Przygotowaliśmy raport wtedy i okazało się, że rekordzista miał dwadzieścia siedem wyroków w zawieszeniu, wszystkie w zawieszeniu. W związku z tym, być może, jest różna…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W jakiej apelacji to było, w gdańskiej też?

Świadek Jarosław Gowin:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To było też w gdańskiej apelacji?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, nie, nie, nie pamiętam w jakiej apelacji, nawet nie wiem, czy miałem informację, z której to było apelacji, ale zapamiętałem tę liczbę –dwadzieścia siedem. Zresztą wielokrotnie mówiłem o tym publicznie, do jakiego wniosku nas to skłoniło.

Otóż pan minister Królikowski, jeszcze przed sprawą Amber Gold, bo ten problem zdefiniowaliśmy wcześniej, jeszcze przed sprawą Amber Gold rozpoczął pracę nad taką zmianą Kodeksu karnego, zmianą, która zresztą potem, bodajże w roku 2014, rzeczywiście weszła w życie, żeby wyrokom więzienia w zawieszeniu co do zasady zawsze towarzyszyła jakaś inna dolegliwość typu: grzywny, prace społeczne itd.

Druga przyczyna, dla której Marcin P. tak długo był w praktyce bezkarny, to brak połączenia KRS-u i KRK. Działania zmierzające do połączenia tych rejestrów podjąłem jeszcze w marcu 2012 r., więc wkrótce po tym, jak zostałem ministrem.

Podjąłem zresztą z innych powodów, po prostu wiedziałem, że – jak państwo być może pamiętacie, pan premier Tusk oprócz standardowych obowiązków ministra sprawiedliwości zlecił mi także działania na rzecz deregulacji, czyli szeroko pojętego poprawiania warunków do prowadzenia działalności gospodarczej – ja wiedziałem, że z punktu widzenia przedsiębiorców połączenie KRS-u i KRK jest rzeczą bardzo ważną. Wtedy, kiedy wybuchła sprawa Amber Gold, byliśmy już w trakcie realizacji tego projektu i, o ile sobie przypominam, został on zrealizowany w roku 200…, w grudniu 2012 r. to połączenie zostało uruchomione.

I trzecie działanie, które ma związek z pytaniem pana posła, zmiana warunków pracy kuratorów sądowych w tym okresie, kiedy afera Amber Gold wybuchła. Byliśmy już bardzo zaawansowani z pakietem rozporządzeń zmieniających funkcjonowanie, zasady pracy kuratorów. To nie jest gołosłowna deklaracja, bo możecie państwo sprawdzić, że to rozporządzenie było już w toku konsultacji i międzyresortowych, a na pewno – konsultacji społecznych. Nie pamiętam, czy ono wymagało konsultacji międzyresortowych, na pewno było w toku konsultacji społecznych.

I dlatego, pan kurator Lipski może dzisiaj słusznie mówić, że warunki pracy kuratorów są zdecydowanie lepsze, no, właśnie dzięki m.in. dzięki tym moim działaniom.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie premierze, 16 sierpnia 2012 r., jako najbliższy współpracownik premiera Donalda Tuska, wziął pan udział w posiedzeniu Komitetu Stabilności Finansowej, poświęconemu działaniom firmy Amber Gold. W dyskusji podkreślano, że część przepisów jest nieefektywna. W podsumowaniu dostał pan zadania inicjatywy legislacyjnej w zakresie zwiększenia odpowiedzialności karnej za oszustwa i fałszerstwa oraz uznania za przestępstwo faktu zasiadania we władzach spółek osób karanych.

I to jest dosyć dziwne, bo przed chwilą usłyszeliśmy, że pan jest przeciwnikiem zaostrzania kar. Czy jako minister w rządzie premiera Tuska skutecznie doprowadził pan do realizacji ten postulat zaostrzenia kar?

Świadek Jarosław Gowin:

Powiedziałem, że co do zasady jestem przeciwnikiem zaostrzania kar, a nie w konkretnych przypadkach, to po pierwsze. Po drugie, to było zlecenie Komitetu Stabilności Finansowej a nie moje stanowisko. Po trzecie, niezależnie od tego, co sam bym w tej sprawie myślał albo nie myślał, podjąłem działania, do których zostałem zobowiązany. No to, to właśnie wspomniane przed chwilą prace, którymi kierował pan minister Królikowski, nad nowym Kodeksem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, był pan też odpowiedzialny za wprowadzenie systemu informatycznego pozwalającego na automatyczne weryfikowanie, czy osoby wpisane do KRS nie były karane. No i stąd moje pytanie, czemu podległe panu sądy rejestrowe dopuściły się w ogóle tego, że siedmiokrotnie już wtedy skazany Marcin P. mógł zasiadać jako prezes firmy Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:

Sposób sformułowania przez pana posła pytania może być mylnie odebrany jako sugestia, że błędy sądów rejonowych zostały popełnione w okresie, kiedy byłem ministrem sprawiedliwości. Nie, one zostały popełnione w latach tak jakby poprzednich.

Natomiast, faktycznie do takich błędów w latach, tak – znowu mogę się mylić, bo pamięć jest zawodna, ale wydaje mi się, że to były lata 2006-2008, w każdym razie tak gdzieś mniej więcej ten przedział – do tych błędów doszło i wynikały one głównie z opieszałości wykonywania obowiązków przez sędziów. Stąd wnioski o postępowanie dyscyplinarne. O ile sobie przypominam, też jeden z sędziów został odwołany z zajmowanego stanowiska.

To była praktyczna konsekwencja moich działań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę nam ujawnić który, bo my żeśmy na takiego nie natrafili.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie? To zaraz, zaraz, bo ja sobie wynotowałem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć Komisji, kiedy jeszcze pan wprowadził te rozwiązania?

Świadek Jarosław Gowin:

Moment, tylko odpowiem na pytanie.

Nie, rzeczywiście, ma pani przewodnicząca rację, sędzia Sądu Okręgowego w Gdańsku została odwołana z funkcji wizytatora do spraw penitencjarnych, czyli faktycznie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli cofnięto jej rekomendację do powołania jej na następną kadencję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, no, tak.

Świadek Jarosław Gowin:

Kiedy doszło? No to, jak powiedziałem, wydaje mi się, że… Ale to jest bardzo łatwe do zweryfikowania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bo tych zadań było wiele, prawda. Tutaj jest też kwestia m.in. wprowadzenia systemu informatycznego pozwalającego na automatyczne weryfikowanie, czy osoby wpisane do KRS nie były karane, jak również zalecenia Komitetu Stabilności Finansowej, by wyznaczył pan jeden odrębny sąd właściwy dla instytucji prowadzących działalność parabankową na dużą skalę.

Świadek Jarosław Gowin:

No, ja już powiedziałem, że o ile sobie przypominam, połączenie KRS-u i KRK zostało przeprowadzone pod koniec roku 2012.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie premierze, poznaje pan ten dokument?

Świadek Jarosław Gowin:

Wydaje mi się, że to jest katalog działań w…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może się przydać.

Świadek Jarosław Gowin:

Dziękuję bardzo. Że to jest katalog działań podjętych przez moje ministerstwo w reakcji na sprawę Amber Gold, przygotowany przez pana dyrektora Przybylskiego, też sędziego oddelegowanego do pracy w ministerstwie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Katalog działań, czyli Biała Księga…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak jest.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Działań, pewnych niedociągnięć wymiaru sprawiedliwości.

A jakie wnioski płyną z tego, z tej Białej Księgi? Czy sformułowaliście w niej również wnioski?

Świadek Jarosław Gowin:

Po pierwsze, konieczność… My, znaczy, od razu zaznaczę, nie zaglądałem do tego dokumentu przez cztery lata, w związku z tym nie pamiętam dokładnej treści tego dokumentu. Natomiast, jeżeli chodzi o wnioski, które sformułowaliśmy, to w oczywisty sposób one dotyczyły usprawnienia funkcjonowania sądów rejestrowych właśnie przez połączenie KRS-u i KRK, usprawnienia pracy kuratorów, odejścia czy stworzenia w Kodeksie karnym pewnych zachęt, czy raczej bodźców dla sędziów, aby nie szafować karami więzienia w zawieszeniu.

Z tym, że z zaznaczeniem, że jeżeli chodzi o moje podejście do systemu prawa, jestem gorącym zwolennikiem kar wolnościowych. Czyli tam, gdzie są drobne przestępstwa, kierowanie przestępcy do więzienia jest, po pierwsze, w mojej ocenie często krokiem przesadzonym, po drugie, niestety, z więzień – zwłaszcza młodociani skazani – wychodzą na ogół jeszcze bardziej zdemoralizowani niż do nich trafiają.

Natomiast, zdecydowanie trzeba odejść od tej fikcji, trzeba było odejść od tej fikcji wyroków więzienia w zawieszeniu bez dodawania dodatkowych dolegliwości, no, takich właśnie jak prace społeczne czy grzywny. I taki był kierunek działań komisji kodyfikacyjnej, kierunek, który wyznaczyłem. Realizacja tego nastąpiła już po moim odwołaniu z funkcji ministra.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jeszcze ostatnie pytanie w tej rundzie.

Panie premierze, w jednym z wywiadów powiedział pan, że jest tym zdeterminowany, żeby tę sprawę doprowadzić do końca. Po pierwsze, by winni zaniedbań ponieśli konsekwencje, po drugie, by sprawa Marcina P. została osądzona i zapadł w niej sprawiedliwy wyrok. I jest też po trzecie, i tutaj ważne słowa – by poszkodowani ludzie otrzymali zadośćuczynienie.

Co w tej sprawie, w sprawie tych pokrzywdzonych, może pan zrobić dzisiaj jako wicepremier polskiego rządu? To są słowa, które się rzekły.

Świadek Jarosław Gowin:

Mogę zrobić dokładnie tyle samo, co pan poseł.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Świadek Jarosław Gowin:

Znaczy możemy wspólnie, panie pośle, podjąć taką inicjatywę sejmową, żeby z budżetu państwa wypłacić poszkodowanym odszkodowania, dlatego że – niestety – polskie państwo w sprawie Amber Gold zawiodło również na tym późniejszym etapie, kiedy okazało się, że pieniądze ukradzione przez Marcina P. nie zostały odzyskane.

Osobna sprawa to jest pytanie, czy takie rekompensaty z budżetu państwa, z podatków milionów podatników, są zasadne, czy nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, ale powiedział pan, panie premierze, że państwo zawiodło, tak?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy mam rozumieć przez to, że jednak te odszkodowania powinny być wypłacone, jeżeli Komisja dowiedzie, że państwo zawiodło?

Świadek Jarosław Gowin:

Osobiście, byłbym przeciwny takiej inicjatywie, ale – jeżeli pan poseł ją podejmie – to na pewno rozważę wszystkie argumenty za i przeciw.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale chciałbym jeszcze zapytać o pana słowa, panie premierze. Mówił pan, że ta Komisja jest do niczego niepotrzebna?

Świadek Jarosław Gowin:

Ta?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak.

Świadek Jarosław Gowin:

Wtedy mówiłem… W poprzedniej kadencji tak mówiłem, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I, że nic nie wniesie.

Czy pan podtrzymuje te słowa, że nasza praca jest niepotrzebna? Mimo tego, że z różnych opcji politycznych pracujemy tu wszyscy po to, żeby ujawnić prawdę o Amber Gold.

Świadek Jarosław Gowin:

Otóż, jako polityk staram się wyciągać wnioski z faktów. Staram się również wyciągać wnioski z własnych pomyłek.

Wtedy, w poprzedniej kadencji, uważałem, że aparat państwa dysponuje odpowiednimi narzędziami, żeby wyjaśnić przyczyny, odzyskać przynajmniej część zdefraudowanych, ukradzionych pieniędzy i pociągnąć do winy odpowiedzialnych. Po paru latach, no, chyba widać czarno na białym (również przebieg dotychczasowych państwa przesłuchań wskazuje na to), że – niestety – polskie państwo nie poradziło sobie z aferą Amber Gold. To dlatego podniosłem rękę za powołaniem tej Komisji z pełnym przekonaniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Moja tylko taka jedna sugestia, może pytanie retoryczne, ale – czy nie byłoby wskazane, aby wreszcie doszło do tego, że odpowiedzialność nie tylko moralną, ale również finansową poniosą te osoby, które tutaj mocno zawiniły?

Świadek Jarosław Gowin:

No, to jest… Poruszyła pani przewodnicząca w gruncie rzeczy kwestię z zakresu filozofii prawa – czy prawo może działać wstecz, prawda?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to nie jest kwestia działalności wstecz, bowiem przepisy, które obowiązują i obowiązywały, bo to jest tylko kwestia dobrej woli, jak najbardziej to umożliwiają.

Jeżeli ja, w wyniku np. niedopełnienia obowiązków, doprowadzę do wielkiej szkody, to jest pytanie, czy w ramach np. naprawienia szkody (a przepisy procedury karnej to przewidują) nie powinnam ponosić chociaż częściowej odpowiedzialności.

W związku z powyższym, wszystko przed nami i wszystko jest możliwe. I przepisy – i wówczas, i obecnie obowiązujące – dają naprawdę wiele możliwości, jest tylko kwestia chęci, żeby z nich skorzystać w tym zakresie.

Świadek Jarosław Gowin:

Jeżeli tak jest, to tego typu postulat powinien być rozważony przez odpowiednie sądy, bo rozumiem, że byłoby to konsekwencją decyzji wyroków sądowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeśli by tak było…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…natomiast, oczywiście… Tym bardziej, że nie zapominajmy, że na ten moment również i były, i są, i są składane nowe pozwy przeciwko Skarbowi Państwa, na tym etapie zwłaszcza Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, bo każdy z nas, kto wykonuje pewne rzeczy, ponosi odpowiedzialność za swoje czyny.

Gdybym ja, w ramach swojej działalności, wyrządziła komuś szkodę to ja, w tym momencie, muszę mu ją naprawić. Na szczęście nigdy nie miałam do czynienia z takim przypadkiem, ale są znane mi przypadki, gdzie rzeczywiście, no, zwracano pieniądze klientom za źle przeprowadzone sprawy. Każdy przedsiębiorca, jeżeli dokona czegoś w taki sposób, że wyrządzi szkodę, nie ma litości, musi ją naprawić.

Pytanie jest takie, jaki ma być powód, że jeżeli osoby, które są naprawdę winne (bo musimy rozróżnić osoby, które miały wpadkowy kontakt z tą sprawą, niewielki, od tych, które były tutaj decydentami), żeby one miały uchylić się od tej odpowiedzialności. Wydaje mi się, że to jest sens sprawiedliwości i sens, ja bym powiedziała, funkcjonowania wszelkich ciał takich jak Komisja, czy prokuratura, czy sądy.

Świadek Jarosław Gowin:

Problem poruszony przez panią przewodniczącą na pewno jest problemem bardzo ważnym, co do jego rozstrzygnięcia nie czuje się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ani ja w tym momencie. Ja tylko stawiam tezę pewną, prawda…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Że sprawiedliwość wskazywałaby na to, że to jednak winni powinni tutaj być zobowiązani do, co najmniej częściowego, naprawienia tych szkód.

Świadek Jarosław Gowin:

Mhm.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Krajewski?

Na razie – nie.

Pani poseł Możdżanowska, bardzo proszę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, ja zacytuję pana słowa: „jako polityk staram się wyciągać wnioski z faktów, z własnych pomyłek”. Będę odnosiła się do tego, ale proszę mi powiedzieć, kiedy tak naprawdę po raz pierwszy usłyszał pan o tzw. aferze Amber Gold? I w jakich okolicznościach?

Świadek Jarosław Gowin:

O wybuchu samej afery usłyszałem, tak jak już wspomniałem na samym początku, podczas mojego urlopu, to było gdzieś na przełomie lipca i sierpnia. Natomiast, oczywiście, docierały do mnie we wcześniejszych miesiącach publikacje prasowe wskazujące na jakieś znaki zapytania przy działalności Amber Gold. Natomiast nie byłem informowany przez jakiekolwiek organy państwowe o tym, żeby takie podejrzenia były uzasadnione.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, ale – czy wtedy wzbudzało to pana jakieś większe zainteresowanie jako ministra sprawiedliwości?

Świadek Jarosław Gowin:

Jako minister sprawiedliwości nie miałem, z oczywistych względów, nadzoru nad policją, tak jak i wszyscy moi poprzednicy. Ale w przeciwieństwie do prawie wszystkich moich poprzedników…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale, nad sądami tak.

Świadek Jarosław Gowin:

Nad sądami – tak, natomiast nie nad prokuraturą. Ewentualne działania przestępcze ze strony Amber Gold były w domenie zainteresowań policji i prokuratury, a także tam, gdzie chodziło o firmę OLT – w domenie zainteresowań ABW. Żadna z tych instytucji mi nie podlegała.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, poruszałam, już zostało kilka wątków, ale chciałabym wrócić jednak do tej sprawy przekazania akt. Czy jako… powołując się na te pana pytania, na tę pana diagnozę, czy jednak – jako minister sprawiedliwości – nie sądzi pan, że złamał pan prawo, prosząc o te akta, złamał pan przepis prawa, ponieważ doskonale zdawał pan sobie sprawę, że mogą wykonywać te czynności jedynie sędziowie wizytatorzy na miejscu w sądzie, a urzędnicy ministerialni mogą towarzyszyć tej czynności. I mógł pan skorzystać z takiego rozwiązania.

Świadek Jarosław Gowin:

Były dwie interpretacje przepisów, nawet w samym ministerstwie, o czym wspominałem…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A, proszę mi powiedzieć, jakie było, jakie zdanie wyraziła Krajowa Rada Sądownictwa.

Świadek Jarosław Gowin:

Krajowa Rada Sądownictwa wyraziła zdanie takie, które było rozpowszechnione w środowisku sędziowskim, czyli zdanie takie, że należy wykręcić ręce rządowi, wykręcić ręce opinii publicznej i pozostawić rozstrzygnięcia, rozstrzygnięcie zarzutów w odniesieniu do sędziów ich własnym kolegom.

Z taką interpretacją ani wtedy, ani dzisiaj się nie zgadzam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mało tego, w tym okręgu, w którym doszło do naruszeń…

Świadek Jarosław Gowin:

Dokładnie, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…bo, gdyby to jeszcze robił inny, tak jak dzisiaj, inny sąd, bo w prokuraturze już tak jest, że robi to inny okręg niż ten, w którym doszło do naruszeń to, oczywiście, już jakby powoduje, że jest silniejsza gwarancja na sprawiedliwe osądzenie sprawy. Natomiast to był moment, kiedy uważano, że w tym sądzie, w którym doszło do naruszeń, on sam zdecyduje, czy będą postępowania, jak się skończą.

Jak się skończyły, wszyscy wiemy.

Świadek Jarosław Gowin:

Dodam jeszcze do tego, co pani przewodnicząca powiedziała, że w momencie, w którym wystąpiłem o lustrację w pracy pana prezesa Milewskiego (to było jeszcze, zanim pojawiła się ta publikacja w „Gazecie Polskiej") to adresatem mojego wniosku o lustrację nie była prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, tylko prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, ponieważ uważałem, że sędziowie apelacji gdańskiej nie powinni być (znaczy, z definicji) są stroną w sprawie prezesa Milewskiego.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, to – jeżeli poprosił pan o te akta (o te akta poprosił pan 20 sierpnia). 30 sierpnia była pana wypowiedź w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, ustosunkowanie się do tej kwestii, afery Amber Gold – proszę mi powiedzieć, ilu i jakiej rangi urzędników

Ministerstwa Sprawiedliwości zajmowało się wydaniem akt sądu okręgowego i czy otrzymał pan jakiekolwiek pisemne informacje dotyczące analizy tychże akt. Jeśli tak, to jakie?

Świadek Jarosław Gowin:

Przecenia pani poseł zdolności mojej pamięci. Naprawdę nie wiem, zresztą chyba nawet wtedy nie wiedziałem, ilu – nie urzędników (bo pani używa słowa „urzędnicy", które może mylić opinię publiczną) – ilu sędziów oddelegowanych do pracy…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to sędziów…

Świadek Jarosław Gowin:

…w ministerstwie miało wgląd w te akta. Nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć.

Gwarantuję, że byli to wyłącznie sędziowie, i gwarantuję, że ja sam nie miałem żadnego wglądu w te akta. O ile sobie przypominam, wnioski z analizy tych akt – bardzo obszerne akta dotyczące wielu spraw – przedstawione później niż 30 sierpnia, ale wydaje mi się to szczegółem nieistotnym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli to nie było przygotowane do pana wystąpienia?

Świadek Jarosław Gowin:

Słucham?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli nie było to konkretnie w zakresie prac do pana premiera wystąpienia potrzebne przygotowanie.

Świadek Jarosław Gowin:

Rzetelna analiza akt wymaga czasu. Ja miałem zaufanie do moich współpracowników sędziów pracujących w ministerstwie, aczkolwiek nie w każdym przypadku to zaufanie było, jak się potem okazało, uzasadnione. Natomiast ci, którzy… ci sędziowie, którzy analizowali te akta (wydaje mi się, że byli to sędziowie z Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji), w mojej ocenie dochowali wszelkiej staranności i doprowadzili do… wyciągnęli bardzo prawidłowe wnioski z tych akt.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, czyli rozumiem, że podtrzymuje pan wersję, że nie było to złamanie przepisów prawa?

Świadek Jarosław Gowin:

Podtrzymuję tę wersję.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Użył pan premier takiego…

Świadek Jarosław Gowin:

Ale powiem coś więcej…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Proszę bardzo.

Świadek Jarosław Gowin:

Powiem tak, że w tej sprawie należało podejmować działania ponadstandardow, podjąłem działania ponadstandardowe.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, skoro pan tak nazywa sprawę, to jakie inne działania ponadstandardowe w tej sprawie Amber Gold wykonał pan?

Ponadstandardowe…

Świadek Jarosław Gowin:

Nie jest działaniem standardowym wizyta ministra sprawiedliwości w sądzie okręgowym, mam na myśli tę wizytę z 20 sierpnia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To nie jest złamanie przepisów prawa, panie premierze?

Świadek Jarosław Gowin:

Ja nie powiedziałem kiedykolwiek, że złamałem prawo. Mogę powiedzieć z dumą, że kierowałem się interesem społecznym, kierowałem się tym, jak rozumiem ducha prawa.

Miałem świadomość, że podejmuję ryzyko, ryzyko bycia stawianym przed takimi pytaniami, jakie stawia mi pani poseł, z tych wszystkich… z tych różnych rodzajów ryzyka jest ryzykiem najmniejszym. Wiedziałem, że mogą mi być postawione zarzuty, bo były takie próby, chociażby wspomniana uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej, ale – gdybym dzisiaj postępował, gdybym dzisiaj miał podjąć jakieś działania w tej sprawie – zachowałbym się identycznie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam – a jakie zarzuty? O jakich zarzutach była mowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Chodziło o to, że występując o wydanie akt, naruszyłem ustawę o ustroju sądów powszechnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I z tej ustawy miał pan by mieć zarzuty?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, z tego tytułu miałem mieć zarzuty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, żeby mieć zarzuty, trzeba naruszyć Kodeks karny, ewentualnie przepisy karne ustaw szczegółowych. Więc to jest dla mnie ciekawe, bo jeżeli próbowano tutaj mówić o tym… ja nie wiem, nie pamiętam, ja oczywiście tutaj mówię na ten moment, bo – rzeczywiście – zupełnie nie pamiętam tamtego faktu… to, żeby wyczerpać znamiona choćby niedopeł… przekroczenia uprawnień przez urzędnika, musi wystąpić szkoda. A, jako żywo, w pana działaniu to…

Znaczy, gdzie upatrywano tej szkody?

Świadek Jarosław Gowin:

W taki sam sposób interpretowali to moi współpracownicy w ministerstwie, znaczy uważali, że działam w interesie dobra publicznego i, że to jest wskazówka pozwalająca na taką a nie inną… pozwalająca uznać nadrzędność takiej interpretacji USP…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To już jest kwestia ewentualnie pójścia w kontratypy, natomiast to jest jakby zupełnie też inna kwestia, ale – tak jak mówię – no, tutaj przede wszystkim nie ma… znaczy, do tego dojdziemy, jaki był wynik pana działania i co on przyniósł, no, ale o szkodzie w rozumieniu majątkowym czy niemajątkowym dość trudno tutaj mówić.

Świadek Jarosław Gowin:

Też mam takie wrażenie a nawet głębokie przekonanie, ale – jak pani przewodnicząca mogła się przed chwilą przekonać, sądząc po pytaniach pani poseł – no, to do dzisiaj niektórzy uważają, że złamałem prawo.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie ministrze, panie premierze, chodzi mi o przepisy prawa, które funkcjonowały i chciałam stosunek pana premiera, ówczesnego ministra sprawiedliwości, który do tych przepisów się powinien ustosunkować i powinien ich przede wszystkim przestrzegać.

Jeżeli pan minister mówi, że wizyta ministra sprawiedliwości w sądzie była nieszablonowa to ja też powątpiewam, ponieważ dla mnie nie jest żadną niestandardową czynnością wizyta ministra sprawiedliwości w sądzie.

Panie ministrze, no, chyba, że mam jakieś wątpliwości. Gdyby pan gdzieś indziej, być może, taką wizytę odbył to mogłabym mieć wątpliwości.

Świadek Jarosław Gowin:

Czym innym są rutynowe wizyty a czym innym taki desant z ministerstwa, który został zrzucony na Gdańsk…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To myślę, że to jest reakcja, myślę, że to jest właśnie reakcja, która powinna być realizowana.

Panie premierze, w swoich wypowiedziach mówił pan także, że było to państwo, niestety, teoretyczne. Gdyby państwo dobrze funkcjonowało, dobrze funkcjonowała prokuratura, urzędy, nie byłoby tej afery.

Czy pan podtrzymuje te słowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Zdecydowanie, tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to panie premierze, czy w takim razie wymiar sprawiedliwości także był teoretyczny w pana ocenie?

Świadek Jarosław Gowin:

Pani poseł doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że stwierdzenie, że państwo zawiodło w jakiejś sprawie, ważnej sprawie, bo rzecz dotyczy 850 (o ile sobie przypominam) 850 milionów…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Zgadzam się.

Świadek Jarosław Gowin:

…że z takiego stwierdzenia nie wynika, że to państwo zawodzi w każdej innej sprawie. Fakt, że doszło do powołania tej Komisji jest dowodem na to, że dzisiaj państwo działa lepiej niż działało przed laty. Natomiast w przypadku Amber Gold z całą pewnością doszło do wielu błędów po stronie prokuratury, z całą pewnością doszło do uchybień, a może i złamania prawa w przypadku pracy kuratorów, do uchybień w pracy sędziów sądu rejestrowego, do braku nadzoru ze strony innych sędziów nad wykonaniem kolejnych kar dla Marcina P.

No i teraz już mogę powiedzieć, tylko na odpowiedzialność ministra, ówczesnego ministra Rostowskiego, że doszło również do uchybień ze strony Urzędu Ochrony… UOKiK, mówiąc krótko, i ze strony urzędów skarbowych.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, wymienia pan te wszystkie instytucje a proszę mi powiedzieć, jakie pan podjął działania w celu uniemożliwienia, żeby takie działania jak afera Amber Gold już nigdy nie miały miejsca w Polsce prawa dobrze funkcjonującego.

Świadek Jarosław Gowin:

Odpowiadałem na to samo pytanie

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Rozumiem, mówił pan o tych rozwiązaniach, które tak naprawdę uniemożliwiają funkcjonowanie takich instytucji parabankowych jak Amber Gold, bo to są rozwiązania prawne, które całkowicie nie blokują.

Świadek Jarosław Gowin:

Ja nie twierdzę, że one uniemożliwiają, żadne przepisy prawne nie uniemożliwiają przestępstw, tylko – albo zmniejszają prawdopodobieństwo popełnienia przestępstw, albo zwiększają prawdopodobieństwo skutecznego ścigania. I w tym sensie uważam, że działania, które ja i ministerstwo podjęliśmy w tamtym okresie, dobrze zdają egzamin.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, czy w sprawie Amber Gold rozmawiał pan z premierem Donaldem Tuskiem?

Świadek Jarosław Gowin:

Z całą pewnością, co najmniej kilkukrotnie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czego te rozmowy dotyczyły?

Świadek Jarosław Gowin:

Pierwsza z nich dotyczyła zobowiązania mnie i wspomnianych dwóch ministrów – Rostowskiego i Cichockiego, do przygotowania raportu, który przedstawiliśmy Sejmowi.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A kiedy miały miejsce te rozmowy? Pierwsza rozmowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Tuż po moim powrocie z urlopu, czyli to musiał być początek sierpnia, chyba nie sam początek sierpnia, to mogło być, nie wiem, gdzieś w przedziale 5-10 sierpnia.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, mówi pan o tych kwestiach dotyczących funkcjonowania prokuratury, sądownictwa, ale także wspominał pan, będąc ministrem sprawiedliwości, że zadał pan sobie trud, żeby sprawdzić czy istnieją jakieś związki między Marcinem P. a politykami trójmiejskiej Platformy Obywatelskiej.

Czy kojarzy pan te słowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

6 lipca 2016, jeżeli pamięta pan to proszę powiedzieć, w jaki sposób doszło do tego sprawdzenia?

Świadek Jarosław Gowin:

Już po tym, kiedy przestałem być ministrem sprawiedliwości, odbyłem szereg rozmów z – nazwijmy to tak – autorytetami życia publicznego Trójmiasta. Ponieważ to są osoby prywatne, także osoby duchowne, to nie czuję się uprawniony do tego, żeby ujawniać ich nazwiska, ale pytałem ich, czy – w ich ocenie i wedle ich wiedzy – takie związki istniały, czy nie istniały. No, tutaj część z państwa zmartwię być może, część ucieszę, na pewno jeżeli chodzi o opinię publiczną, to będzie to przyjęte ambiwalentnie, ale moi rozmówcy twierdzili, że w Trójmieście było zachłyśnięcie się tym projektem trójmiejskiego ryanaira, czyli tego, że powstaną lokalne linie lotnicze.

Natomiast, wedle wiedzy tych kilku moich rozmówców, nie istniały ścisłe związki między trójmiejską Platformą a Marcinem P.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli doszedł pan, uzyskał pan efekty tych swoich działań sprawdzających?

Świadek Jarosław Gowin:

No…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Potrafi pan zweryfikować te powiązania i nazwiska tych osób?

Świadek Jarosław Gowin:

Powiedziałem, że nie było. Nie było…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Że nie było?

Świadek Jarosław Gowin:

Że nie było, tak. Że nie było takich ścisłych związków.

Wiadomo, że Marcin P. finansował jakieś przedsięwzięcia samorządowe, zwłaszcza w Gdańsku i, że w związku z tym istniały jakieś kontakty między nim a prezydentem Adamowiczem, natomiast żaden z moich rozmówców nie był w stanie wskazać na jakiś bardziej bezpośredni i osobisty charakter tych kontaktów.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale w wielu publikacjach medialnych jednak przedstawiał pan pewne wątpliwości.

Kolejna pana wypowiedź: „Mam przeświadczenie, że Marcin P. jest słupem, a prawdziwi czarni bohaterowie wciąż nie są znani".

Jakie przeświadczenie u pana premiera stanowiły… jakie przesłanki zadecydowały o takim przeświadczeniu i również czy pan premier potrafi na dzień dzisiejszy zweryfikować to i czy potwierdza te słowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Trochę jestem zaskoczony tym, że pani poseł na moją sugestię o prawdziwych mocodawcach kieruje swoje podejrzenia pod adresem polityków Platformy…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie, nie, ja tego nie powiedziałam, panie ministrze, ja tego nie powiedziałam…

Świadek Jarosław Gowin:

No, taki wniosek można było wynieść z ogólnego charakteru pani wypowiedzi.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Pan premier wysuwa zbyt daleko idące wnioski.

Świadek Jarosław Gowin:

Jestem do dzisiaj przekonany, że Marcin P. był słupem. To jest jedna z rzeczy, które bezwzględnie powinny być przedmiotem dalszego drążenia przez Komisję. Ja mam świadomość, że Komisja dysponuje tutaj bardzo ograniczonymi instrumentami, ale – proszę państwa – Marcin P. był drobnym oszustem. Popełniał bardzo prymitywne, łatwe do wychwycenia przestępstwa, jedno za drugim… Nic nie wskazywało na to, żeby mógł być, w cudzysłowie, przestępcą z dużym rozmachem. No, i nagle po jednym z pobytów w areszcie wychodzi z tego aresztu i rozwija wielkie przedsięwzięcie. Rozwija je z rozmachem, rozwija je z imponującą oprawą medialną.

Wiedząc o nim to, co wie opinia publiczna, jestem przekonany, że nie mógł, nie był w stanie, sam tego wymyślić ani przeprowadzić.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, to może ma pan… wie pan, kto jest tym czarnym bohaterem?

Świadek Jarosław Gowin:

No, gdybym wiedział, to już dawno bym to ujawnił opinii publicznej.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, ostatnie mam pytanie, żeby obalić tę…

Świadek Jarosław Gowin:

Sądzę, sądzę, że świat przestępczy, że mafia, która w Polsce istnieje, ale to jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tu się wtrącę – proszę powiedzieć…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…jeżeli świat przestępczy i mafia to, proszę powiedzieć w takim razie, kto wedle obowiązujących przepisów odpowiadał za urzędy skarbowe, za ich funkcjonowanie, za działanie prokuratury? Bo my prokuraturę mamy za sobą i z tego jasno wynika, że tam odporność na Marcina P., na jego działania, była skrajnie posunięta. Nic nie było w stanie spowodować tego, aby prokuratura jednak zechciała cokolwiek zrobić w tej sprawie.

Urząd skarbowy (przed nami mamy te akta, z których to wynika) – tam jest co najmniej tak jak w prokuraturze, jeżeli chodzi o te działania.

Wie pan, to jest… nie wiem, czy przestępcy mają (chyba, że za przestępcami ktoś stoi…) takie możliwości, że są w stanie w danym województwie doprowadzić do tego, że właśnie ani ZUS, ani urząd skarbowy, ani kontrola skarbowa, ani prokuratura, ani policja, ani żaden z sędziów, który w 2012 r. jeszcze orzekał w jego sprawach wykonawczych a widział go już w telewizji, na wszystkich…, wiedząc, że ma dziewięć wyroków, nie jest w stanie zareagować na to, że taki człowiek rozwija firmę, już w tym momencie jest zaawansowany w lotnictwie.

Nie wiem, nie spotkałam się z czymś takim, żeby – nawet dobrze postawiony przestępca – był w stanie dojść do takiej ilości instytucji.

Świadek Jarosław Gowin:

Stawiam sobie dokładnie te same pytania, które stawiała pani przewodnicząca.

Próbowałem je rozwikłać w tym krótkim okresie, kiedy byłem ministrem sprawiedliwości (krótkim już po wybuchu afery, bo to jeszcze jest ponad pół roku, kiedy byłem ministrem), stawiam je sobie do dzisiaj jako polityk i jako obywatel. Odpowiedzi nie znajduję. Natomiast te pytania absolutnie powinny być stawiane zarówno, czy zwłaszcza w odniesieniu do sądownictwa, czy szerzej: aparatu państwa w Trójmieście, jak i w sensie szerszym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, opierałam się już na pana wypowiedziach odnośnie do tego państwa teoretycznego, które pan niestety bardzo krytycznie ocenił, ale jednocześnie wypowiadał się pan, że nie ma pan żadnych dowodów na to (przynajmniej nie miał), że Donald Tusk jako premier wiedział o sprawie, o tej aferze i świadomie nie podejmował żadnych działań zaradczych.

Czy takie zaradcze działania jednak pan widział, będąc w rządzie premiera Donalda Tuska?

Świadek Jarosław Gowin:

Trochę trudno mi precyzyjnie zrozumieć sens tego pytania.

Z całą pewnością ani wtedy, ani dzisiaj, nie widzę żadnych dowodów na to, że Donald Tusk albo wiedział o tej aferze wcześniej i nie podejmował działań naprawczych, albo wręcz tuszował tę aferę. Uważam, że…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A pana zdaniem, kiedy się dowiedział o tej sprawie?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie mam zdania w tej sprawie, dlatego że z jednej strony wówczas sam Donald Tusk mówił o tym, że został poinformowany o całej sprawie bardzo późno, bo bodajże pod koniec maja przez ABW, z drugiej strony, w roku 2015 ukazał się zapis nagrania rozmowy odbywanej w restauracji „Sowa i Przyjaciele” z udziałem prezesa NBP Marka Belki, który to prezes Belka mówił do swoich rozmówców, że kilka miesięcy wcześniej informował premiera Tuska, że Amber Gold jest piramidą finansową.

Będziecie państwo mieli okazję wysłuchać wersji pana premiera Tuska zapewne, sądzę, że także wersji pana prezesa Belki. I będziecie państwo mieli okazję, żeby sobie wyrobić własne zdanie o tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…oraz nagrań.

Świadek Jarosław Gowin:

Słucham?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, ale to pan również mówił: „Tusk okazał się bezwzględny w zwalczaniu korupcyjnego styku polityki i biznesu” – pana wypowiedź dla „Tygodnika Powszechnego”.

Czy potwierdza pan te słowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie mam żadnych powodów, żeby sądzić, że Donald Tusk kiedykolwiek patrzył przez palce na taki korupcyjny styk.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli potwierdza pan, że nie było, nie widział pan, zaangażowania i styku biznesu, polityki z tą aferą Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:

To teraz pyta mnie pani poseł o inną sprawę. Przed chwilą pytała pani mnie o to, jak oceniam postępowanie, zachowanie Donalda Tuska. Nie widzę podstaw do tego, żeby obarczać go zarzutem, że wiedział o aferze i nie reagował, albo że wiedział o aferze i czerpał z tego jakieś korzyści, bądź tolerował czerpanie korzyści przez ludzi ze swojego otoczenia.

Jedyny znak zapytania, który się tutaj pojawia, to wspomniane słowa Marka Belki, bo – jeżeli te słowa są prawdziwe – no, to pan premier Tusk powinien był zobowiązać podległe mu organy państwowe do bardzo zdecydowanych działań już wtedy, kiedy powziął taką informację od nie byle jakiej osoby, bo prezesa Narodowego Banku Polski.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To jest jedyny polityk, który budzi pana wątpliwości, tak?

Świadek Jarosław Gowin:

No, próbowałem, jak już wcześniej mówiłem, ustalić jakieś związki między Marcinem P. a innymi politykami Platformy czy szerzej politykami samorządowymi Trójmiasta. Ja dowodów na takie związki nie mam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Potwierdzały to pana słowa: „Premier stworzył ścisłą zaporę ogniową między nami, politykami PO, zwłaszcza członkami rządu, a światem biznesu”.

Potwierdza pan te słowa?

Świadek Jarosław Gowin:

Potwierdzam takie słowa, że wielokrotnie premier Tusk przestrzegał nas przed takimi związkami. Co więcej, mogę państwu powiedzieć, że również w stosunku do mnie używał takich przestróg, raczej przyjacielskich rad (przyjacielskich, za dużo powiedziane), ale – życzliwych rad. Jak państwo wiecie, no, przyjaźń między mną a panem premierem Tuskiem była szorstka, więc to były raczej takie życzliwe rady.

Chodziło też, skądinąd, o sprawę związaną z wymiarem sprawiedliwości w Trójmieście, czyli o zakup budynku Sądu Okręgowego w Gdańsku. Tam pan premier Tusk bardzo otwarcie mówił mi, że niepokoją go związki między jednym z deweloperów a niektórymi politykami Platformy. I zalecał mi zachowanie szczególnej ostrożności przy zakupie tego budynku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już oddaję głos pana posłowi Rzymkowskiemu…

Wie pan, to też w takim razie proszę powiedzieć, jak pan by wytłumaczył fakt, że rozmawiamy o Gdańsku, który jest miastem premiera Donalda Tuska, rozmawiamy o tym, jak pan powiedział, że tam byli zachłyśnięci, jak pan to powiedział, OLT. To znaczy uważa pan, że jest możliwe, że w swoim mieście, z którego kandyduje, no, z matecznika Platformy, powiedzmy sobie wszyscy szczerze, skąd pochodzi Donald Tusk, on nie wiedział o tym, że tam są wszyscy zachłyśnięci taką firmą jak OLT?

Świadek Jarosław Gowin:

Sądzę, że – jako wnikliwy obserwator – musiał wiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, to proszę powiedzieć, jak w takim razie wyglądał przepływ jakichkolwiek podstawowych informacji w ówczesnym okresie czasu, że za tą informacją (że wszyscy są zachłyśnięci OLT) nie poszła informacja, która – moim zdaniem – wymaga paru godzin w normalnych warunkach, że mamy do czynienia z człowiekiem, który ma dziewięć wyroków na koncie.

Świadek Jarosław Gowin:

Między innymi dlatego uważam, że państwo zawiodło, bo tego typu informacje powinny były być dostarczone premierowi Tuskowi natychmiast, zwłaszcza w momencie, kiedy współpracę z OLT podjął jego syn. I to jest bardzo delikatna kwestia, bardzo bym prosił państwa, żebyście nie… i również państwa dziennikarzy, żebyście nie nadinterpretowali tego, co teraz powiem.

Fakty, które ja znam, są następujące.

W mojej obecności, Donald Tusk – już po wybuchu afery Amber Gold, czyli gdzieś tam właśnie w pierwszej dekadzie sierpnia – formułował duże pretensje pod adresem nieobecnego w tej rozmowie, nie pamiętam, czy rozmawiałem w cztery oczy z premierem Tuskiem, czy z udziałem być może ministra Cichockiego, na pewno taka rozmowa odbyła się też z udziałem ministra Cichockiego, ale te słowa, które zaraz przytoczę, niedokładnie oczywiście, były wypowiedziane na pewno pod nieobecność generała Bondaryka, szefa ABW. Otóż Donald Tusk miał, zgłaszał wobec niego pretensje, że ABW nie ostrzegło jego, że jego syn podejmuje współpracę z instytucją biznesową podejrzaną. Mówiąc szczerze, uważałem wtedy tak samo. Znaczy uważałem, że obowiązkiem ABW jest ochrona nie tylko premiera, nie tylko ważnych polityków, ale także ich rodzin, czyli informowanie.

Natomiast, wkrótce potem, taką właśnie opinię o tym, że ABW zawiodło, sformułowałem pod adresem samego generała Bondaryka. Powiedziałem mu, że – panie generale, moim zdaniem, ABW powinna była premiera ostrzec, że jego syn podejmuje współpracę z taką podejrzaną instytucją. Na co usłyszałem od niego, że jest zróżnicowana praktyka w stosunku do różnych premierów, jeżeli chodzi o osłonę ze strony służb państwowych, wywiadowczych czy kontrwywiadowczych, że tutaj decyzja zależy od samego zainteresowanego i, że Donald Tusk zdecydowanie nie życzył sobie, żeby Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego towarzyszyła, znaczy pilotowała sprawy związane z jego rodziną. Tutaj nie chodził o to, że – znaczy gen. Bondaryk – broń Boże, nie sugerował, że Donald Tusk chciał cokolwiek ukryć. Mówił, że on chciał, żeby jego rodzina się cieszyła swobodą działania i, że ABW w związku z tym musiało taką wolę premiera usankcjonować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pan, możemy to przyjąć lub nie, każdy to oceni we własnym sumieniu. Natomiast zostawiając już zupełnie na boku syna pana premiera – jeżeli w mieście Gdańsku jest taka firma, jest to linia lotnicza, wszyscy gdańscy politycy, jak pan powiedział, czy większość jest zachłyśnięta i mieszkańców, i innych osób, to ja powiem panu zupełnie szczerze: mało prawdopodobnym jest, żeby nie wiedziano, kim jest osoba, która tę działalność prowadzi.

I wie pan, to już jest dość trudne do uzasadnienia, dlaczego tutaj nikt tej informacji panu premierowi nie przekazał. Będziemy na pewno o to dopytywali w tym zakresie.

Świadek Jarosław Gowin:

Z całą pewnością, gdybym był członkiem Komisji, zadałbym panu premierowi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jeszcze jedno moje takie pytanie.

Świadek Jarosław Gowin:

…Tuskowi takie pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kogo zdymisjonował pan premier Tusk po wybuchu afery Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:

Rozważał dymisję generała Bondaryka, rozważał dymisję pani prezes UOKiK. Ostatecznie, nie zdecydował się ani na jedno, ani na drugie. W przypadku gen. Bondaryka zdecydowanie w obronę brał go ówczesny minister chyba spraw wewnętrznych (chociaż, być może, już wtedy był szefem Kancelarii, ale raczej minister spraw wewnętrznych) Jacek Cichocki, który słusznie wskazywał, że ABW przystąpiło do działań natychmiast po tym, kiedy Amber Gold weszło w obszar przemysłu lotniczego, prawda, czyli już związanego z bezpieczeństwem. I, że działania ABW doprowadziły do bardzo szybkiego ujawnienia…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, o czym pan mówi? Przecież 2011 r. to jest OL, a notatka dla premiera to jest 24 maja 2012 r., to gdzie te szybkie działania?

Świadek Jarosław Gowin:

O ile pamiętam (ale znowu, tutaj po tylu latach, pamięć trzeba weryfikować z faktami, z dokumentami) działania ABW zostały podjęte w marcu 2012 r. czy na początku marca. Wtedy, kiedy OLT rozpoczęło swoją działalność.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pierwsze zakupy udziałów to jest 2011 r. To są cztery w sumie spółki i ten proces był rozłożony w czasie, rozpoczął się (żebym tu ja się nie pomyliła, mogę się co do miesiąca pomylić), to był chyba sierpień 2011 r. To jest kwestia pierwsza.

Druga sprawa jest taka… To zapytam w takim razie inaczej. Czy pan premier Donald Tusk formułował zarzuty w stosunku do pana Cichockiego, że tam również na miejscu była policja, był CBŚ, no, była komenda miejska, wojewódzka?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, pan minister Cichocki cieszył się pełnym zaufaniem premiera Tuska. No, czego potem dowodem był fakt, że został szefem jego Kancelarii.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja rozumiem, że każdy minister powinien cieszyć się zaufaniem. Rzecz jest tylko w tym, czy – w związku z faktem, że ta afera wybuchła i nikt premiera nie ostrzegł, tak przynajmniej pan premier mówi – w związku z powyższym pytanie moje jest takie, no, ja przynajmniej co najmniej zabrałabym wszystkich szefów służb i zadała im te pytania.

Świadek Jarosław Gowin:

Już wspomniałem, że moje relacje z panem premierem należy określić jako szorstką przyjaźń, więc ja nie byłem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy…

Świadek Jarosław Gowin:

…częstym rozmówcą premiera, a już na pewno nie byłem rozmówcą dopuszczanym do jakich wewnętrznych rozterek jego własnych. Mogę mówić tylko o faktach, których byłem świadkiem. Byłem świadkiem zgłaszania przez premiera Tuska dużych zastrzeżeń do działalności ABW, nie byłem świadkiem zgłaszania zastrzeżeń do działalności policji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć, czy w tej sytuacji pan premier, który niejednokrotnie (a zwłaszcza przy kwestii zatwierdzenia sprawozdania z działalności prokuratury) mówił o tym, że chciałby (czy miał w planach) poproszenie o podanie się do dymisji, ewentualnie unieruchomienie procedury odwołania prokuratora generalnego w związku z działaniami prokuratury?

Świadek Jarosław Gowin:

Problem odwołania prokuratora generalnego był problemem, powiedziałbym, nieustającym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pamiętamy.

Świadek Jarosław Gowin:

Ja sam rekomendowałem dwukrotnie premierowi Tuskowi, aby odrzucił sprawozdanie Prokuratora Generalnego i, równocześnie, nie występował z wnioskiem o jego odwołanie. Czy w kontekście afery Amber Gold premier Tusk rozważał możliwość podjęcia takich działań – tego, szczerze mówiąc, nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy w ogóle w takim razie rozważał czyjąkolwiek dymisję? No, mamy ogromną aferę, twierdzi, że sytuacja jest bardzo skomplikowana, nikt go nie poinformował. Dochodzi do sytuacji, w której – rzeczywiście – służby kompletnie się nie sprawdziły, bo to już…

Tak jak mówię, zostawmy syna pana premiera, co też jest w ogóle niedopuszczalne, że do tego doszło, że nie ostrzegli go, czy ewentualnie nie podjęli tutaj działań. Natomiast cała działalność z tym związana, te trzy lata. I on, no, nie uznał za stosowne wyciągnięcia konsekwencji?

Wie pan, ja o to pytam dlatego, że przykład idzie z góry. No, bo później poniżej też nie uznawano w większej części (z wyjątkiem tutaj pana i pana Milewskiego, do którego jeszcze wrócimy), aby wyciągać konsekwencje za to, co się stało.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie chcę poddawać ocenie decyzji pana premiera Tuska, dlatego że jestem jego politycznym oponentem i… natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale chodzi mi o to, czy rozważał, czy mówił o tym, że jak np. nie rozliczą, nie znajdą winnych, to – nie wiem? – to ich odwoła albo od razu chciał. Jedno pan powiedział o panu Bondaryku.

Świadek Jarosław Gowin:

…natychmiast, po wybuchu afery – wedle mojej wiedzy – poważnie rozważał odwołanie tych dwóch osób, o których wspomniałem, czyli szefa ABW i szefa, szefowej, pani prezes UOKiK. W obu tych przypadkach zmienił zdanie, chociaż oboje zostali odwołani w późniejszym okresie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć, a czy główny inspektor informacji mówił coś o urzędach skarbowych, o tych zaniedbaniach? Miał jakieś pretensje do ewentualnie tego pionu? O transakcjach, praniu brudnych pieniędzy, informowania GIIF o tym?

Świadek Jarosław Gowin:

Znowu, to, co mogę powiedzieć na ten temat, oparte jest wyłącznie o wiedzę zaczerpniętą z rozmów z udziałem premiera Tuska i ministra Rostowskiego. Minister Rostowski podjął decyzje personalne wobec urzędników z urzędów skarbowych w Gdańsku. Nie pamiętam szczegółów, ale jacyś urzędnicy zostali zdymisjonowani.

Nie przypominam sobie, żeby pan premier Tusk formułował oczekiwania personalne w tym zakresie idące dalej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pan, ale to jest przedziwne. To znaczy, formułuje takie żądanie w stosunku do UOKiK, ale nie zauważa urzędu skarbowego. A Urząd Lotnictwa Cywilnego w zakresie infrastruktury? Tutaj też nie miał problemów czy rozważał ewentualne dymisje?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie przypominam sobie w ogóle rozmów na ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie premierze, chciałbym dwa wątki, o których pan wspomniał, pociągnąć dalej.

Mianowicie, wspomniał pan o budowie nowej siedziby Sądu Okręgowego w Gdańsku i dziwnej roli dewelopera. Proszę rozszerzyć wątek związany z tą inwestycją.

Świadek Jarosław Gowin:

W momencie, gdy zostałem ministrem sprawiedliwości, mój poprzednik ,minister Kwiatkowski wprowadził mnie w cały szereg zarówno projektów, które były rozpoczęte za jego czasów, czy w ogóle w poprzedniej kadencji, jak i w problemy, na które chciał mnie szczególnie uwrażliwić. Jednym z najważniejszych problemów była właśnie kwestia zakupu siedziby budynku w Gdańsku.

W tej sprawie fakty (tak jak ja je znam) były następujące.

Za czasów ministra Ćwiąkalskiego doszło do wynajęcia budynku zaprojektowanego przez jednego z gdańskich deweloperów, zaprojektowanego dokładnie pod potrzeby sądu, czyli jakby można domniemywać, że ten deweloper miał pewność (a w każdym razie – uważał za bardzo prawdopodobne), że budynek zostanie przez sąd wynajęty.

Następnie, kiedy ministrem został Krzysztof Kwiatkowski, podjął działania sprawdzające warunki tego najmu. Doszedł do wniosku, że te warunki są bardzo niekorzystne. I podjął też decyzję o próbie zmiany tych warunków poprzez kupno tego budynku. Pamiętam dobrze, że informował mnie, że tuż przed wyborami wystąpił z taką inicjatywą właściciel tego budynku, gdański deweloper, którego nazwiska ani wtedy nie znałem, ani dzisiaj nie znam. Miał postawić cenę dosyć wygórowaną – 220 milionów. Na tym etapie, za kadencji ministra Kwiatkowskiego, sprawa się zakończyła i została przekazana mnie.

Po pierwsze, o tej sprawie poinformowałem premiera Tuska. I wtedy – rzeczywiście mogę to powiedzieć – on mnie bardzo uczulał na to, żebym nie ulegał presji jakichkolwiek polityków w tej sprawie. Faktycznie w tej sprawie interweniowali u mnie różni posłowie z Trójmiasta.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Można nazwiska?

Świadek Jarosław Gowin:

Na pewno pisemnie Jarosław Wałęsa, europoseł. Natomiast wizytę w ministerstwie, w tej sprawie, składał pan poseł Lamczyk. A, pamiętam, na korytarzu sejmowym zaczepiał mnie (być może, także był w ministerstwie, ale pamiętam rozmowę na korytarzu sejmowym) pan poseł Borowczak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jakie argumenty padały z ich strony?

Świadek Jarosław Gowin:

Argumenty były takie, że ten budynek jest bardzo potrzebny sądowi gdańskiemu i należy go jak najszybciej kupić. Poprosiłem obu panów posłów, żeby się tą sprawą… Oni uzasadniali swoje zaangażowanie w tę sprawę faktem, że są posłami z tego okręgu, i troską o dobro tego okręgu. Poprosiłem ich bardzo stanowczo, żeby się tą sprawą nie zajmowali. Wydałem też polecenie urzędnikom ministerialnym, żeby informowali mnie o jakichkolwiek próbach interweniowania w tej sprawie ze strony jakichkolwiek polityków.

O tej sprawie rozmawiał też ze mną ówczesny wiceprezydent Gdańska podczas jednej z moich wizyt w Trójmieście. Wiceprezydent, w imieniu prezydenta Adamowicza, uzasadniał potrzebę kupna tego budynku pewną architektoniczną koncepcją domknięcia śródmieścia Gdańska jako miejsca, w którym skupione byłyby wszystkie najważniejsze instytucje.

Z czego wzięło się to podkreślanie potrzeby zakupu? Ponieważ w toku negocjacji ja uznałem, że cena 220 milionów jest kompletnie nie do przyjęcia. Następna cena, którą pamiętam, to 180 milionów. Zapowiedziałem, że za tę cenę też nie kupię tego budynku. Równocześnie zbliżał się koniec okresu najmu. I w związku z tym zobowiązałem dyrektora

sądu gdańskiego do poszukiwania alternatywnej nieruchomości, alternatywnych pomieszczeń.

W tej sprawie zresztą był u mnie także, w obecności czy z udziałem dyrektora sądu, pan prezes Milewski, to było na kilka miesięcy przed aferą w Amber Gold. Na skutek działań podjętych przez moje ministerstwo dyrektorowi sądu zostały następnie postawione zarzuty prokuratorskie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jakie zarzuty?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie znam dokładnie treści tych zarzutów. Będę w tej sprawie sam świadkiem. Rozumiem, że chodzi o zarzuty działania na rzecz dewelopera.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaka była rola prezesa ówczesnego sądu okręgowego podczas tej rozmowy?

Świadek Jarosław Gowin:

Towarzyszył, zachowywał się identycznie jak podczas spotkania w Gdańsku. To znaczy, przyjechał do mnie w obecności dyrektora i milczał. Przez cały czas potrzebę zakupu tego budynku uzasadniał dyrektor sądu.

Myślę, że pan prezes, pan sędzia Milewski ma nawyk unikania zajmowania stanowiska w sprawach dyskusyjnych, lubi się zasłaniać innymi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale, czy pan premier orientuje się, jak ta sytuacja wygląda w chwili obecnej, jak to dalej wygląda?

Świadek Jarosław Gowin:

Doprowadziłem do tego, że budynek został zakupiony za cenę około 150 milionów. W skład, za tę cenę… Czyli zbiłem z 220 do 150. W dodatku, w tej cenie 150 milionów mieścił się sprzęt, który był tam dostarczony przez dewelopera (sprzęt wartości dodatkowych kilkunastu milionów, więc *de facto* budynek kupiłem za sto trzydzieści kilka mln, zbijając cenę o blisko sto milionów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Podpisał pan premier tę umowę, tak?

Świadek Jarosław Gowin:

Przepraszam bardzo. Mówię: „ja", ale w rzeczywistości umowę… ja tylko, jako minister, wyrażałem zgodę na zawarcie takiej umowy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A *de facto* kto podpisywał umowę?

Świadek Jarosław Gowin:

Wydaje mi się, że dyrektor sądu, ale to…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ten z zarzutami czy nowy dyrektor?

Świadek Jarosław Gowin:

Ten, któremu następnie postawiono zarzuty, bądź jego następca, bo wydaje mi się, że już w tym czasie wystąpiłem o odwołanie pana dyrektora.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kolejny wątek, który poruszył pan premier, to jest kwestia wiceministra Grzegorza Wałejki.

Proszę powiedzieć, jakie były powody zdymisjonowania wiceministra.

Świadek Jarosław Gowin:

No, to jest dobre pytanie.

Sprawa jest złożona. Ja decyzję o zdymisjonowaniu, o wystąpieniu do premiera o odwołanie pana ministra Wałejki podjąłem wcześniej, przed wybuchem afery Amber

Gold i ta decyzja nie miała żadnego związku ze sprawą Amber Gold. Natomiast, nie znaczy to, że sam pan minister Wałejko nie ma tutaj żadnego związku z tematami, o których rozmawiamy, ponieważ w momencie ujawnienia treści… ponieważ w nagraniu rozmowy dziennikarza (później się okazało, że tym dziennikarzem jest Paweł Miter) z prezesem, ówczesnym prezesem Milewskim, jest mowa o tym, że… prezes Milewski przyznaje, że wie, iż zamierzam wystąpić o lustrację jego działalności.

No, to była informacja bardzo dla mnie poruszająca, ponieważ o takim zamiarze wiedziało grono zaledwie kilku bliskich moich współpracowników (bliskich w sensie urzędów). Dlatego podjąłem wtedy decyzję o tym, żeby sprawdzić billingi wszystkich pracowników ministerstwa i sprawdzić, czy ktoś z nich kontaktował się w przeddzień rozmowy.

A rozmowa, jeszcze jeden fakt, rozmowa Pawła Mitera z sędzią Milewskim odbyła się w dzień po tym, jak podjąłem decyzję o lustracji działań sędziego Milewskiego, czyli następnego dnia sędzia Milewski już o tym wiedział, no i podjąłem próbę sprawdzenia, jak to się stało.

Okazało się, po sprawdzeniu billingów, że w dniu, w którym podjąłem decyzję o lustracji sędziego prezesa Milewskiego, zarówno minister Wałejko, jak i jedna z pań sędzi, pani sędzia zatrudniona w ministerstwie, wielokrotnie łączyli się ze swoich telefonów służbowych na komórkę prezesa Milewskiego. Oboje co prawda zaprzeczyli temu, jakoby przekazywali mu informację o tym, że podjąłem decyzję o lustracji, ale nie potrafili przekazać przekonującego wyjaśnienia, dlaczego rozmawiali z nim wielokrotnie i w dodatku ukrywali ten fakt przede mną.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak jak sędzia Milewski wczoraj, który zaprzeczał, że kiedykolwiek odbierał telefony od, przepraszam – organów administracji rządowej.

Świadek Jarosław Gowin:

Na pewno jedną rozmowę telefoniczną ja z nim odbyłem. Już mówiłem godzinę temu, że nie pamiętam, czy to ja byłem inicjatorem tej rozmowy, czy on do mnie dzwonił, ale rozmawialiśmy w dniu ujawnienia tego nagrania.

No, i jak się okazało, tydzień wcześniej rozmawiał z nim, a w każdym razie próbował się z nim kilkakrotnie połączyć, również w późnych godzinach, już w zasadzie nocnych, a nie wieczornych, mój… jeden z moich zastępców, czekający na dymisję już w tym czasie, bo on wiedział, że będzie zdymisjonowany oraz pani sędzia.

W stosunku do ministra Wałejki już nie byłem w stanie podjąć żadnych kroków, bo – tak jak powiedziałem – czekał na dymisję i ona nastąpiła dosłownie parę dni później. Natomiast tę panią sędzię w trybie natychmiastowym zwolniłem z ministerstwa.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jak się nazywa? Proszę o imię i nazwisko.

Świadek Jarosław Gowin:

Pani sędzia Rosłoń.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jeszcze raz.

Świadek Jarosław Gowin:

Pani sędzia Rosłoń.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Rosłoń.

Ale tutaj pan premier mówi o sytuacji, kiedy już decyzja o zdymisjonowaniu wiceministra zapadła.

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Rozumiem jakby element dodatkowy, swoista pieczęć. A, co było tą praprzyczyną?

Świadek Jarosław Gowin:

Praprzyczyną była różnica w ocenie zasadności zmiany ustawy o ustroju sądów powszechnych. Ta zmiana nastąpiła, jak już państwu wspominałem, pod koniec poprzedniej kadencji czyli w roku 2011, i jej autorami było dwóch ówczesnych wiceministrów, czyli właśnie pan minister Wałejko i pan minister Czaja.

Ja oceniałem tę ustawę, tę nowelizację bardzo krytycznie, ponieważ, no, w mojej ocenie pozbawiała ona państwo, a zatem jego obywateli, jakiegokolwiek realnego nadzoru nad sądami. Zamierzałem tę ustawę zmienić po to, żeby zwiększyć zakres nadzoru ministerstwa nad sądami. Pan minister Wałejko był temu przeciwny, dlatego podjąłem decyzję o wystąpieniu z wnioskiem do premiera Tuska o zdymisjonowanie go.

I jeszcze jedna taka generalna uwaga. Jeżeliby się potwierdziło, dowodów nie mam, są przesłanki – jeżeliby się potwierdziło, że sędziowie zatrudnieni (niektórzy sędziowie), zatrudnieni w ministerstwie, łamiąc zasady lojalności wobec przełożonego, łamiąc zasady lojalności wobec państwa, uprzedzili prezesa Milewskiego o tym, że następnego dnia zostanie podjęta decyzja o lustracji jego działań – no, to byłby to kolejny z dowodów na to, że część środowiska sędziowskiego kieruje się właśnie tą źle pojętą solidarnością korporacyjną.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A, czy pan premier kontrolował badanie tego wątku, skąd się wiceminister Wałejko zna z prezesem Sądu Okręgowego w Gdańsku? Bo pan wiceminister Wałejko jest sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie, prawda? Był delegowany.

Świadek Jarosław Gowin:

Wcześniej już, zanim objął stanowisko wiceministra sprawiedliwości, był sędzią oddelegowanym do pracy w ministerstwie i, generalnie rzecz biorąc, grupa sędziów, którzy byli… Wtedy, kiedy ja byłem ministrem, była w tym ministerstwie na stanowiskach dyrektorskich oraz na stanowisku wiceministra odpowiedzialnego za pion sądownictwa grupa sędziów, którzy sprawowali te funkcje pod bardzo różnymi rządami – od czasów SLD, przez PiS, po Platformę.

Tak naprawdę to ta grupa sędziów decydowała o nominacjach na prezesów sądów, bo – formalnie – decyzje podejmował oczywiście minister, ale w oparciu o rekomendacje wiceministra odpowiedzialnego za pion sądownictwa. Był taki uzus, taka niepisana praktyka, pod rządami wszystkich partii, więc nie wydaje mi się, żeby w tej praktyce było coś nagannego, ale była taka praktyka, że tymi wiceministrami odpowiedzialnymi za sądownictwo są sędziowie.

No, ja w pewnym momencie doszedłem do wniosku, właśnie po sprawie, po ujawnieniu faktu, że niektórzy z sędziów z Ministerstwa Sprawiedliwości mogli informować prezesa Milewskiego o tym, co się działo w ministerstwie, doszedłem do wniosku, że nie chcę dłużej z tą grupą współpracować i podjąłem decyzję o odesłaniu tych sędziów z powrotem do sądów.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A, czy według ówczesnej wiedzy (może dzisiaj jest zweryfikowana przez pana premiera), czy istotną rolę dla informowania przedstawicieli organów wymiaru sprawiedliwości w Gdańsku miała ta osoba wiceministra? Czy jeszcze oprócz tego elementu związanego z informowaniem o tym, że będzie przeprowadzona lustracja, inne sygnały do pana docierały?

Świadek Jarosław Gowin:

Pan minister Wałejko na pewno należał do tych sędziów zatrudnionych w Ministerstwie Sprawiedliwości, którzy uważali, że nie mam uprawnień do występowania o akta. Bo wspomniałem państwu, że zdania, nawet wewnątrz ministerstwa, w tej sprawie były podzielone i, że tak powiem, głównym przeciwnikiem występowania o akta był pan minister Wałejko.

Mówię to nie po to, żeby go o cokolwiek oskarżać, bo zapewne w dobrej wierze tak interpretował przepisy prawa. Ja się opowiedziałem za inną interpretacją, za którą to interpretacją z kolei optowało wielu innych sędziów zatrudnionych w ministerstwie.

Zdania tu były bardzo podzielone, co jest przyczynkiem do tematu jasności polskiego prawa.

Bo, proszę państwa, no, ja byłem ministrem sprawiedliwości, który miał podjąć ważną decyzję. Miałem w ministerstwie około tysiąca prawników. I, mniej więcej, połowa mówiła mi, że mam prawo do tego, żeby sięgnąć po akta, druga połowa mówiła mi, że nie mam tego prawa. Teraz to dotyczy ministra sprawiedliwości. A jak ma się czuć w takim państwie normalny obywatel, który nie ma do dyspozycji tych setek ekspertów, setek prawników? Dlatego uważam, że polskie państwo i polskie prawo powinno być bardzo gruntownie przebudowane, doprecyzowane, zderegulowane. Tych przepisów jest za dużo, one są niejasne, jeszcze podlegają arbitralnym interpretacjom.

A wracając do pana ministra Wałejko – nie podał mi w rozmowie żadnego przekonującego powodu, dla którego kilkakrotnie łączył się telefonicznie z prezesem Milewskim. Podobnie pani sędzia Rosłoń nie potrafiła takiego powodu podać, więc oboje stracili moje zaufanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A, czy jakieś konsekwencje wobec tych osób oprócz dymisji były wszczęte?

Świadek Jarosław Gowin:

Wykonywanie telefonów do prezesa Milewskiego nie jest… nie było wtedy rzeczą sprzeczną z prawem, więc…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, ale przekazanie informacji…

Świadek Jarosław Gowin:

…mogłem

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…tak premier to interpretuje.

Świadek Jarosław Gowin:

Dowodu na to nie miałem, prawda? Dowodu na to nie miałem. Istniały bardzo poważne poszlaki, mogłem w oparciu o te poszlaki podjąć decyzje służbowe, nie znajdowałem ani wtedy, ani dzisiaj podstaw do formułowania zarzutów natury karnej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I już ostatni wątek, ostatnie pytanie.

Jak pan sądzi, panie premierze, czy (wracając też do Gdańska i do pana oceny tych relacji), czy tani gest ciągnięcia za linę samolotu przez prominentnych polityków ówczesnej partii rządzącej, ale też i Lecha Wałęsę, który w tym gronie był, to nie był taki sygnał dla instytucji państwa polskiego, że, no, jest *imprimatur* na bezkarność działań Marcina P. i tych wszystkich przedsięwzięć biznesowych, które prowadził? Bo to zdjęcie jednak obiegło całą Polskę. Było we wszystkich serwisach informacyjnych, w wielu magazynach, w wielu gazetach, na portalach internetowych, to była superpromocja a, jednocześnie, jasny sygnał dla wielu osób.

Świadek Jarosław Gowin:

Znaczy sprawa jest, proszę państwa, złożona.

No, ja sam wczoraj uczestniczyłem (wczoraj czy przedwczoraj), uczestniczyłem wczoraj w wydarzeniu też o charakterze, ktoś może powiedzieć, biznesowym – to znaczy w uroczystości wręczania grantów Narodowego Centrum Badań i Rozwoju polskim spółkom, które tworzą gry komputerowe. Gdyby się w przyszłości okazało, że któraś z tych spółek zaangażowana jest w jakąś wielką aferę, to ktoś mógłby postawić zarzuty: no, dobrze, to w takim razie Gowin, pojawiając się na takiej uroczystości, uwiarygodnił tę spółkę.

I teraz, dlaczego podaję taki przykład? Bo pytanie brzmi: czy samorządowcy z Trójmiasta mieli jakieś powody, żeby podejrzewać, podawać w wątpliwość uczciwość całego przedsięwzięcia Marcina P., czy nie mieli? Oni sami twierdzą, że nie mieli, jak do tej pory nie ma dowodów na to, że mówią nieprawdę. I z tego punktu widzenia oceniłbym

ich ówczesne zachowanie, czyli udział w tym ciągnięciu samolotu, jako nieostrożność, ale nie jako przejaw złej woli. Są…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale to jest zupełnie co innego, panie premierze, ale to jest co innego wręczanie grantów, czy udział samorządowców w uroczystym otwarciu jakiegoś zakładu przemysłowego i uczestniczą w tym przedstawiciele nie tylko samorządu, ale lokalnego biznesu, innych instytucji państwowych, organizacji społecznych, osoby prywatne.

A tutaj, no, osoby związane z tym establishmentem ówczesnej partii władzy ciągną za sznurek samolot na lotnisku, no to, to jest jakieś mocniejsze zaangażowanie niż uczestnictwo w raucie. No, oni są elementem pewnego show i to show jest sprzedawane dla opinii publicznej i też dla funkcjonariuszy państwa jako, no, sygnał jednoznaczny w mojej ocenie.

Świadek Jarosław Gowin:

Znaczy kluczową…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Świadek Jarosław Gowin:

Kluczowe jest pytanie, które wcześniej postawiła pani przewodnicząca Wassermann, pytanie – czy można było nie wiedzieć, mieszkając w Trójmieście, że za Marcinem P. ciągną się jakieś niejasne sprawy?

No i trzymam kciuki za państwa Komisję, żebyście to wyjaśnili.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli nie widzi pan tutaj…

Świadek Jarosław Gowin:

Panie pośle, ja jestem w o tyle trudnej sytuacji, że jestem w oczywistym, politycznym konflikcie z ludźmi, o których pan mnie pyta i w tym sensie każda odpowiedź, jakiej udzielę, może być poddana w wątpliwość, że załatwiam polityczne porachunki. No, to było otoczenie Donalda Tuska, generalnie rzecz biorąc – trójmiejska Platforma.

Ja byłem od samego początku mojej obecności w Platformie jednym z głównych oponentów Donalda Tuska. Polemizowałem, miałem wielki żal o to, że nie powstał PO-PiS. Byłem zwolennikiem PO-PiS, potem byłem zdeklarowanym przeciwnikiem tej polityki „ciepłej wody w kranie", stanąłem przeciwko Donaldowi Tuskowi w wyborach, wiedząc, że przegram. Wyszedłem z Platformy.

Nie chcę, żeby moje dzisiejsze wypowiedzi już nie o faktach (bo o wszystkich faktach, które znam, staram się bardzo uczciwie Wysoką Komisję informować), ale nie chcę, żeby moje opinie były interpretowane w kontekście tego, no, tego jednak mojego dosyć dla mnie zasadniczego sporu i zasadniczej niezgody na sposób uprawiania polityki przez Donalda Tuska.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale, panie premierze, pan był częścią tamtej władzy, to ja nie rozumiem…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, byłem i, nie zgadzając się z takim a nie innym sposobem uprawiania polityki, wchodziłem z Donaldem Tuskiem w częste spory, również jako minister sprawiedliwości. To nie jest tajemnicą, bo to były spory… część z tych sporów była sporami publicznymi, chociażby w sprawie tzw. ustaw o związki partnerskie, ale nie tylko. Potem, kiedy odszedłem z rządu, to już stanąłem w szranki przeciwko Donaldowi Tuskowi z otwartą przyłbicą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan poseł skończył?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krajewski, potem pan poseł Brejza.

I już wiem, no, proszę państwa, po kolei.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Panie premierze, ja będę kontynuował te wątki polityczne, ale również te, które są związane z odpowiedzialnością, co najmniej polityczną, pewnych środowisk, które utworzyły ówczesny rząd pana premiera Donalda Tuska, bo mówimy o latach 2009-2012.

W roku 2009 powstała firma Amber Gold. Ona kontynuowała, przy bierności państwa, swoją działalność i ogłosiła likwidację w sierpniu 2012 r. W tych miesiącach, w tych latach, dwa środowiska polityczne – Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego – utworzyły rząd i brały odpowiedzialność polityczną za stan prawny, który z dzisiejszej perspektywy możemy poddać ocenie.

Ja sięgnąłem do 2007 r., do *exposé* byłego premiera Donalda Tuska, który zapowiedział wówczas rozdzielenie funkcji ministra sprawiedliwości od funkcji prokuratora generalnego. Miało to być, i tutaj cytat: „zwieńczenie procesu naprawy systemu sprawiedliwości a nie jego początek". W październiku 2009 r. większość parlamentarna Platformy Obywatelskiej i PSL zrealizowała tę zapowiedź ówczesnego premiera i doprowadziła do wyłączenia prokuratury spod nadzoru ministra sprawiedliwości.

Chciałbym, żebyśmy się skoncentrowali na niezwykle istotnym wątku, dotyczącym modelu prokuratury, który – w mojej ocenie – nie zafunkcjonował prawidłowo, bo nie mówilibyśmy dzisiaj o 19 tys. osób pokrzywdzonych, oszukanych przez pana Marcina P. i o kwocie 851 mln zł, które wpłynęły na konto Amber Gold, tylko moglibyśmy mówić o skutecznym wymiarze sprawiedliwości, w tym – wymiernej roli prokuratury.

I chciałbym, panie premierze, żeby pan może najpierw ocenił prokuraturę i te działania lub zaniechania prokuratury w sprawie Amber Gold, które również po wykonaniu pewnej pracy z naszej strony (po przesłuchaniu kilkunastu prokuratorów) dotarły do opinii publicznej i jawią się one jako taki obraz prokuratury: nieudolnej, niekompetentnej, opieszałej, wyrozumiałej dla przestępców.

A jaka jest pana ocena, panie premierze?

Świadek Jarosław Gowin:

Pan poseł sformułował w pierwszej części swojej wypowiedzi pewien generalny sąd polityczny, który ja podzielam, bo powiedział pan, że koalicja rządowa rządząca Polską w latach 2007-2015 ponosi polityczną odpowiedzialność za tę aferę. Tak. dokładnie takie jest moje zdanie.

I dodam jeszcze, że poczuwam się również do politycznej współodpowiedzialności, bo przez istotną część tego okresu byłem politykiem Platformy. Właśnie dlatego, że się czuję współodpowiedzialny, to stanąłem w szranki z Donaldem Tuskiem, potem wyszedłem z Platformy i dzisiaj przykładam rękę do – wierzę w to – głębokiej naprawy polskiego państwa. I to jest jedna rzecz. Czyli politycznie, co do pewnej generalnej tezy politycznej, dotyczącej odpowiedzialności obozu, ówczesnego obozu władzy za słabo funkcjonujące państwo – za to, co jeden z najbliższych współpracowników Donalda Tuska, jego zaufany doradca i minister, Bartłomiej Sienkiewicz, nazwał państwem teoretycznym – no, niestety ta koalicja rządowa, z moim udziałem, ponosi odpowiedzialność.

Natomiast, jeżeli chodzi o prokuraturę, uważam, że – i mówię to z żalem – model rozdziału prokuratora, urzędu prokuratora generalnego od urzędu ministra sprawiedliwości, kompletnie się nie sprawdził. Z czego to wynikało? Po pierwsze, ze zdecydowanie zbyt wąskich kompetencji Prokuratora Generalnego, ustawa wiązała mu ręce nawet w prostych sprawach personalnych. Nie był w stanie podejmować samodzielnie decyzji, uzależniony był od zgody Krajowej Rady Prokuratorów, a zarówno w sensie personalnym, jak i w sensie ustrojowym Krajowa Rada Prokuratorów została ustawiona w kontrze do prokuratora Seremeta. Więc, zbyt wąskie uprawnienia Prokuratora Generalnego to jest pierwszy powód.

Drugi powód – taka a nie inna osoba, która stanęła na czele tej niezależnej prokuratury. Ja uważam pana prokuratora Seremeta za człowieka głęboko uczciwego, za człowieka, który bardzo dbał o niezależność prokuratury – wiem to, bo często byliśmy w tej sprawie w sporze. On bardzo krytycznie oceniał przygotowywany przeze mnie projekt zmiany ustawy o prokuraturze, bo ja już wtedy uważałem, że ta ustawa jest dysfunkcjonalna i, w związku z tym, na samym początku urzędowania podjąłem decyzję, że zmieniamy tę ustawę. Projekt był przygotowywany, chciałem ograniczyć…, chciałem – z jednej strony – zwiększyć uprawnienia Prokuratora Generalnego, z drugiej strony – poddać prokuraturę kontroli już nie rządu co prawda, ale parlamentu. No i pan prokurator generalny uważał, że ten drugi element mojej koncepcji narusza zasadę niezależności prokuratury. Ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak mogę, panie premierze, bo chciałem też jeszcze jedną rzecz dodać – 9 października 2009 r., kiedy ówczesna większość parlamentarna PO-PSL podjęła tę decyzję o rozdzieleniu funkcji Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości, pan był nieobecny. Tak wynika z wyników głosowania nad tą nowelizacją ustawy o prokuraturze.

Świadek Jarosław Gowin:

Dziękuję bardzo za uprzytomnienie mi tego faktu. On mógłby być przeze mnie interpretowany w sposób dla mnie korzystny, że celowo nie zagłosowałem, nie.

Skądinąd z tego okresu, kiedy ta ustawa była uchwalana, są moje wypowiedzi, gdzie wyrażałem wątpliwość, czy ta niezależna prokuratura będzie dostatecznie sprawna. Wyrażałem takie wątpliwości, możecie państwo poszperać w mediach i je znajdziecie, co nie zmienia…

Nawet państwo macie, no, właśnie.

…co nie zmienia faktu, że – generalnie rzecz biorąc – wtedy uważałem, że ta niezależność jest pewną wartością. I nie byłem oponentem tej ustawy, uczciwie muszę to powiedzieć, nie byłem oponentem. Zgłaszałem pewne wątpliwości, ale nie byłem oponentem.

No, jak zostałem ministrem sprawiedliwości i zobaczyłem, jak to funkcjonuje w praktyce, to po kilku tygodniach wiedziałem, że trzeba tę ustawę zmienić, i podjęliśmy z panem ministrem Królikowskim bezzwłoczne prace nad nowelizacją, a właściwie nie nad nowelizacją, tylko nad nową ustawą o prokuraturze. I zresztą przygotowaliśmy tę ustawę, no, niestety premier Tusk wtedy nie podjął decyzji, a właściwie zakazał procedowania, dalszego procedowania nad tą ustawą.

I teraz wracam do przyczyny dysfunkcjonalności prokuratury. Prokurator generalny był człowiekiem bardzo uczciwym, bardzo dbającym o niezależność prokuratury. Po pierwsze, był sędzią i został przez środowisko prokuratorów zignorowany, tak bym powiedział, był bojkotowany czy sabotowane jego działania były przez prokuratorów.

Po drugie, nie ukrywam, że miałem duże zastrzeżenia do takiej sprawności zarządczej pana prokuratora generalnego. Znaczy, wydaje mi się, że brakowało mu doświadczenia w kierowaniu tak dużą i skomplikowaną instytucją jak prokuratura.

I teraz, wracając do wniosków.

Uważam, że ówczesny model rozdziału prokuratury od ministerstwa sprawiedliwości w ogóle się nie sprawdził. Z pełnym przekonaniem zagłosowałem w tej kadencji za przywróceniem poprzedniego modelu, chociaż – jeżeli państwo zerkniecie do programu mojej partii, Polski Razem – to tam jest rozwiązanie, którego jestem największym zwolennikiem, tj. wybór prokuratora generalnego w wyborach bezpośrednich, powiązanych z wyborami prezydenckimi, przy zapewnieniu Prokuratorowi Generalnemu bardzo szerokich kompetencji, czyli ktoś w rodzaju… Prokurator Generalny jako ktoś w rodzaju szeryfa, ale ktoś, kto bierze pełną odpowiedzialność za funkcjonowanie prokuratury i za przestrzeganie, za stan praworządności.

No i teraz wracając do… już po raz ostatni do pańskiego pytania – gdyby prokuratura funkcjonowała tak, jak powinna funkcjonować, nawet przy ówczesnych regulacjach ustawowych, to skala afery Amber Gold byłaby zdecydowanie mniejsza.

Jeżeli pytacie mnie, ktoś z państwa by mnie zapytał o to, jak dzielę odpowiedzialność między poszczególnymi instytucjami państwowymi za aferę Amber Gold to uważam, że zdecydowanie największa część odpowiedzialności spada na prokuraturę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakimi słowami pan ocenia te zaniechania, te błędy, opieszałość prokuratury w sprawie Amber Gold? Na etapie głównie dochodzenia, ale i samo śledztwo w sprawie Amber Gold nie było wolne od błędów.

Świadek Jarosław Gowin:

Jeżeli chodzi o późniejsze śledztwo, nie mam wiedzy na ten temat, chociażby ze względu na ten konflikt między mną a prokuratorem generalnym, dotyczący zakresu niezależności prokuratury i, rzeczywiście, podejmowanych przeze mnie prób ograniczenia tej niezależności. No, nie próbowałem w żaden sposób zasięgać informacji o przebiegu śledztwa po to, żeby nie dawać podstaw do zarzutów, że oto polityk ingeruje w działalność instytucji, która ustawowo ma zapewnioną niezależność od polityki.

Natomiast jeżeli chodzi o działania poprzedzające aferę Amber Gold, myślę, że ustalenia, które podczas przesłuchania przed Wysoką Komisją przedstawił pan prokurator Seremet, są bardzo miarodajne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, panie premierze, wracając do tego modelu prokuratury, który – w mojej ocenie – jest istotnym wątkiem badania afery Amber Gold, bo oceniając prokuraturę, musimy pamiętać o tym, z jakich uprawnień mógł skorzystać zarówno prokurator generalny, jak wyglądała kwestia nadzoru, jak wyglądała kwestia postępowań dyscyplinarnych i to, że nikt tak naprawdę nie poniósł z prokuratury odpowiedzialności dyscyplinarnej za błędy popełnione w dochodzeniu w sprawie Amber Gold.

I mam do pana premiera takie pytanie: komu zależało na rozmontowaniu prokuratury, żeby – w takiej sprawie jak Amber Gold – nie reagowała prokuratura w sposób skuteczny i szybki?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie mam podstaw do tego, żeby twierdzić, że ktoś celowo doprowadził do rozdzielenia prokuratury od Ministerstwa Sprawiedliwości po to, żeby ułatwiać życie przestępcom. Myślę, że raczej kryła się za tym rozwiązaniem pewna naiwność.

Natomiast, na pewno, Prokurator Generalny w ramach tych swoich bardzo wąskich kompetencji, niestety, nie był w stanie wyciągać konsekwencji dyscyplinarnych, stąd… przynajmniej ja mam takie wrażenie bezkarności, również prokuratorów, którzy zawinili w sprawie Amber Gold.

No i, przede wszystkim, wydaje mi się, że ta afera wskazała bardzo dobitnie (niestety, w sposób bardzo dotkliwy dla dziesiątków tysięcy Polaków) na konieczność jak najszybszej przebudowy modelu funkcjonowania prokuratury.

I znowu, moim zdaniem, nie ma podstaw do tego, żeby jakiemukolwiek politykowi stawiać zarzut działań w złej wierze w tej sprawie, natomiast fakt, że mój projekt reformy prokuratury został, no, niestety, przez premiera Tuska zablokowany, no, w pewien sposób obciąża go politycznie. To była odpowiedzialność polityczna.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja dlatego od tej odpowiedzialności politycznej rozpocząłem i tak naprawdę do tego zmierzam, bo oczywiste jest, że politycy ponoszą odpowiedzialność za również te błędne decyzje a dzisiaj możemy ocenić. Moja ocena jest bardzo negatywna – myślę, że podobnie, jak pana premiera – jak w praktyce, na przykładzie badania afery Amber Gold, wyglądał ten model prokuratury.

To jeszcze, panie premierze, takie pytanie: kto miał interes w opieszałości tej prokuratury, w braku podejmowania elementarnych, podstawowych czynności, które są podejmowane przez prokuratorów codziennie w większości spraw, które prowadzi prokuratura?

Świadek Jarosław Gowin:

Dlatego głosowałem za powołaniem państwa Komisji, żebyście to wy ustalili, kto miał w tym interes.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, to pan premier w tym momencie nie może tak wydedukować, jeśli chodzi o kwestie tego…

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, nie mogę. Znaczy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…kto miał w tym bardzo wymierny interes, jeśli chodzi o kwestie opieszałości ze strony prokuratury?

Świadek Jarosław Gowin:

Proszę państwa…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na to pytanie odpowiedział m.in. były prokurator generalny Andrzej Seremet.

Świadek Jarosław Gowin:

Brak sprawności działania prokuratury to jest najlepsza wiadomość dla świata przestępczego. To jest zupełnie oczywiste. Ja jestem naprawdę daleki od tego, żeby zarzucać komukolwiek ze zwolenników rozdziału prokuratury od Ministerstwa Sprawiedliwości złe intencje. Natomiast skutki, niestety, były negatywne, dlatego że sprawność funkcjonowania prokuratury (nigdy nie najwyższa, powiedzmy sobie szczerze), nigdy nie najwyższa ta sprawność niewątpliwie w okresie, w którym prokuratura była niezależna od Ministerstwa Sprawiedliwości, jeszcze bardziej spadła.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że – kończąc ten wątek – możemy podsumować, że ten model prokuratury, który był przegłosowany przez parlament w 2009 r., który obowiązywał w latach 2010 do marca, jak pamiętam, 2016 r., był błędem?

Świadek Jarosław Gowin:

Był ewidentnie dysfunkcjonalny. Należało go zmienić, takiego przekonania nabrałem dosłownie, jak mówię, po paru tygodniach funkcjonowania w roli ministra sprawiedliwości. Dzisiaj jestem o tym równie mocno przekonany.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Już oddaję głos panu posłowi Brejzie…

Panie ministrze, pan wypowiadał się tu i oceniał prace prokuratora generalnego Seremeta i mówił o tym, że był ignorowany przez prokuratorów. Można by się z tym zgodzić, tylko – proszę powiedzieć – jak pan by się odniósł w tej sytuacji do faktu, że prokurator generalny pozostawił w rękach gdańskiej apelacji rozliczenie tej afery.

Nie wiem, czy pan premier oglądał posiedzenia Komisji?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z tym, że ustaliliśmy tutaj bezspornie (zresztą to z dokumentów wynika, nie musieliśmy tutaj wiele ustalać), że wiedza o tym, że zarzuty postawione prokuratorom, tym, którzy tutaj dopuścili się zaniedbań, są tak skonstruowane, iż zostały ocenione w Prokuraturze Generalnej przez rzecznika jako niedające szans na powodzenie. I mimo tej wiedzy prokurator generalny pozostawił tę sprawę w rękach prokuratorów gdańskich. To jest kwestia pierwsza.

Druga sprawa – wracając do tego, o co pytała pani poseł Możdżanowska, pan powiedział o tym, że podjął niestandardowe działania czy ponadstandardowe. Zgadzam się, rzadko zdarza się, aby minister sprawiedliwości osobiście składał zawiadomienie przeciwko funkcjonariuszowi. Złożył je pan przeciwko komornikowi. I muszę panu powiedzieć, że to postępowanie było prowadzone w taki sposób, że wywołuje moje największe zdumienie. Było ono prowadzone zarówno pod nadzorem prokuratury apelacyjnej, jak i nieustanie informacji, w tym zakresie żądał prokurator generalny.

Wie pan, jeśli nałożymy sobie na to fakt, że skuteczny akt oskarżenia wpłynął teraz, na wiosnę 2016 r., to chciałabym, żeby pan ewentualnie odniósł się do tego w kontekście tego, co się wydarzyło po Amber Gold i skuteczności działania prokuratury.

Świadek Jarosław Gowin:

No… niestety, te fakty, które przytacza pani przewodnicząca, są kolejnym z dowodów na moją tezę, że środowisko prawnicze nie ma…środowiska sędziowskie i prokuratorskie – o, tak, bądźmy precyzyjni w tej chwili – nie mają zdolności do samooczyszczenia. Nie mają takiej woli, co nie znaczy, że są przeniknięte przez ludzi jakoś skorumpowanych albo patrzących przez palce na działania przestępców. Bo ja myślę, że ogromna większość, naprawdę ogromna większość zarówno sędziów, jak i prokuratorów to są ludzie uczciwi, pełni dobrej woli. Ale zarazem spojeni takim poczuciem korporacyjnej, źle pojętej solidarności.

I ja nie rozumiem – niestety, nie oglądam posiedzeń Komisji, nie mam czasu na to, ale zapoznawałem się z prasowymi omówieniami – więc, ja nie rozumiem, jak można było pozostawić śledztwo prokuratorskie w apelacji gdańskiej. Już…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja panu powiem więcej, jeśli pan pozwoli.

Tam była taka sytuacja, w której, jak już przekazano to śledztwo do prokuratury okręgowej, to w naradach u prokuratora generalnego uczestniczył szef prokuratury okręgowej, pan prokurator Różycki, który to nie miał postawionych zarzutów i nikt nie potrafi powiedzieć, dlaczego, a – bez wątpienia – to on zapomniał tam wydać kilku kluczowych decyzji. To w żaden sposób nie przeszkadzało prokuratorowi generalnemu, który nie tylko nie objął go (a on miał obowiązek go objąć, bo to był funkcyjny prokurator) postępowaniem dyscyplinarnym.

A jakby tego wszystkiego było mało, w świat poszła informacja o tym, że sprawa jest przeniesiona do Łodzi. Z tego powodu, że to szef prokuratury apelacyjnej na spotkaniu w dniu 4 października 2012 r. o to poprosił. Zaś z notatki z 4 października 2012 r. wynika, że szef Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku poprosił wtedy, ale o zwiększenie obsady z uwagi na to, że mają za mało ludzi do pracy w tej sprawie. A notatka kończyła się informacją jednego z sędziów, prokuratora, który w tym uczestniczył, że uważa, że to postępowanie jest nadal bardzo źle prowadzone. Więc, no…

Świadek Jarosław Gowin:

Z ubolewaniem przyjmuję informację o tych faktach, bo one pokazują – rzeczywiście – bardzo pesymistyczny obraz funkcjonowania prokuratury.

Jeżeli chodzi, wracając do poprzedniego wątku, o to pozostawienie śledztwa w apelacji gdańskiej, to pani poseł Kopcińska wedle relacji prasowych bardzo trafnie przywołała moją wypowiedź z tamtego okresu, kiedy mówiłem (jeszcze jako minister sprawiedliwości), że na miejscu prokuratora generalnego natychmiast bym tę sprawę przeniósł poza apelację gdańską.

Tak jak lustrację sędziego, prezesa Milewskiego, zleciłem nie sędziom z apelacji gdańskiej (bo podejrzewam, że efekty tej lustracji przedstawiłyby pana prezesa jako postać ze wszech miar świetlaną) tylko sędziom z apelacji poznańskiej. Też zresztą nieprzypadkowo z poznańskiej, dlatego że prezes tamtejszego sądu apelacyjnego wyróżniał się w środowisku sędziowskim jako człowiek bardzo jasno definiujący słabości wymiaru sprawiedliwości i taki zdolny do dystansowania się wobec tego korporacyjnego sposobu myślenia. I byłem pewien, co zresztą znalazło potwierdzenie w faktach, że sędziowie z Poznania zachowają się tak, jak się powinni zachować sędziowie, czyli będą absolutnie bezstronni.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I jeszcze jedna taka uwaga.

Pan minister tutaj mówił o tym, że środowisko nie jest zdolne. Otóż ja tutaj się troszkę sprzeciwiam temu i wyraźnie podkreślam to, że rozmawiamy o konkretnej grupie prokuratorów i sędziów, akurat w tym przypadku z konkretnego okręgu. Bo, jak pokazał przykład pańskich działań, środowisko bardzo adekwatnie zareagowało na działania pana sędziego Milewskiego zarówno w zakresie sądu dyscyplinarnego… No, bo Krajowa Rada Sądownicza również podjęła taką uchwałę w tym zakresie jednoznaczną, potępiającą jego zachowania, więc myślę, że nie powinniśmy generalizować.

Świadek Jarosław Gowin:

Chciałbym, żeby pani przewodnicząca miała rację, ale muszę pozostać przy własnym zdaniu w oparciu dokładnie o te fakty, które pani przywołała. Otóż Krajowa Rada Sądownictwa, rzeczywiście, po dosyć dramatycznym posiedzeniu, z moim udziałem, odwołała prezesa, znaczy wyraziła zgodę na odwołanie przeze mnie prezesa Milewskiego. Ale jak zachowała się potem?

Potem trzeba było powołać następcę prezesa Milewskiego. Ja zdecydowałem się wskazać bardzo doświadczoną panią sędzię z sądu apelacyjnego, czyli sądu wyższej instancji. To była osoba o bardzo dużym dorobku zawodowym. A głównym, a jej dodatkowym atutem w moich oczach był fakt, że ona przeszła do tej apelacji zaledwie kilka lat wcześniej z innej apelacji. Czyli była osobą o niekwestionowanym dorobku zawodowym i równocześnie trochę niezależną od tego środowiska, spoza środowiska.

Procedura powoływania prezesa była wtedy następująca: minister wskazuje kandydata, ten kandydat musi być zatwierdzony przez zgromadzenie sędziów – w tym przypadku Sądu Okręgowego w Gdańsku. To zgromadzenie zaopiniowało panią sędzię, swoją koleżankę, negatywnie. Zgodnie z procedurą należało odwołać się w takim razie do Krajowej Rady Sądownictwa. Pani sędzia stawiła się przed obliczem rady (to spotkanie było z moim udziałem, więc jestem miarodajnym świadkiem)przedstawiła swoją koncepcję tego, jak zamierza kierować sądem. Wysłuchała mnóstwa pochwał ze strony członków KRS, którzy bardzo wysoko ocenili jej kompetencje a potem odbyło się anonimowe głosowanie i w tym głosowaniu pani sędzia została odrzucona.

O co chodziło? KRS dał tym głosowaniem wyraźny sygnał tej części środowiska sędziowskiego, która uważa, że sprawy sędziów powinny być załatwiane w ich własnym gronie (nie pozwolimy na to, żeby Minister Sprawiedliwości zbyt głęboko ingerował w tę sprawę). Skrzywdzono świetną panią sędzię, no, ale – ostatecznie – przeforsowałem jakąś inną kandydaturę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja się zgadzam co do tego jak najbardziej, natomiast mówię o tym, że jednak chciałabym bardzo, żebyśmy uniknęli takiego wrażenia i, przede wszystkim, społeczeństwo polskie, że to wszyscy są źli, bo to jest na pewno nieprawdziwe…

Nie wiem, czy pan się ze mną zgodzi?

Świadek Jarosław Gowin:

Na pewno nieprawdziwe, zgadzam się.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, panie ministrze, w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego" stwierdził pan, że część biznesu może dążyć do obalenia Tuska. O jaką część biznesu panu chodziło? Komu zależało na obaleniu szefa rządu Platformy Obywatelskiej?

Świadek Jarosław Gowin:

To była jedna z hipotez, które brałem wtedy pod uwagę i ma to związek też ze sprawą zarzutów stawianych prezydentowi Sopotu w oparciu o nagranie rozmowy, nagranie dokonane przez jednego z przedsiębiorców trójmiejskich. Ten sam przedsiębiorca

próbował nieco wcześniej potajemnie nagrać premiera Tuska, tak jakby szukał materiałów, które miałyby go skompromitować.

Wiążąc sprawę afery Amber Gold z tamtym nagraniem, wysunąłem taką hipotezę – dzisiaj muszę powiedzieć, że nic, żadne fakty nie przemawiają za trafnością tej hipotezy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie za dużo nagrań było w tej sprawie? Czy ta prowokacja sędziego Milewskiego nie miała związku z wydarzeniami sprzed półtora miesiąca, kiedy padało Amber Gold? Czy to nie była próba przykrycia innych wydarzeń (tzw. operacja „Ikar" – mówi to coś świadkowi)? Fałszywa notatka ABW, którą się Marcin P. posługiwał na konferencji prasowej, przypomina sobie świadek od kogo on to otrzymał, odkupił?

Świadek Jarosław Gowin:

Świadek sobie nie przypomina.

Wiem, że Marcin P. wysuwał takie zarzuty, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Może świadek Tusk sobie przypomni.

Świadek Jarosław Gowin:

…Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podjęła wobec niego jakieś działania mające doprowadzić do upadku tej jego firmy i powoływał się tutaj na (już nie pamiętam…) jakiś dokument, rzekomo dostarczony mu przez tego samego dziennikarza, który potem dokonał nagrania rozmowy z prezesem Milewskim. Natomiast fakty okazały się zupełnie inne, Marcin P. konfabulował w tej sprawie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, panie ministrze, panie premierze, ministrze sprawiedliwości ówczesny, za tą aferą stoi świat przestępczy, natomiast to, że tak mocno wyeksponowano w całej sprawie Michała Tuska, to już nie był przypadek. Co do dwóch rzeczy nie mam wątpliwości. Jedną z tych rzeczy jest to, że pan Marcin P. potraktował Michała Tuska jako swoistą polisę ubezpieczeniową – o co chodziło?

Świadek Jarosław Gowin:

Dokładnie tak myślę do dzisiaj. Rozbierając tę moją wypowiedź na części – do dzisiaj uważam, że Marcin P. był słupem, rzeczywistych sprawców afery nie znamy, natomiast fakt, że w tej firmie został zatrudniony syn ówczesnego premiera, ja interpretuję w ten sposób, że świat przestępczy starał się szukać różnego rodzaju osłon i to była znakomita osłona przed zarzutami. To była jakaś forma uwiarygodnienia się ze strony przestępców stojących za aferą Amber Gold, czyli nie tylko Marcina P., ale też, domniemywanych przeze mnie, rzeczywistych autorów tej afery, mocodawców Marcina P.

Myślę, że starali się celowo uwikłać syna ówczesnego premiera we współpracę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To było to samo środowisko, które zmierzało być może do obalenia?

Świadek Jarosław Gowin:

Już powiedziałem, że dzisiaj nie widzę podstaw do wysuwania takiej hipotezy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie premierze, zarzutów, że gdzieś tam na trybunie sędziemu Milewskiemu zdarzało się siedzieć obok premiera nie traktuję poważnie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Cztery razy, dodajmy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…powiedział pan premier.

Proszę mi nie przeszkadzać, panowie posłowie PiS proszę nie przeszkadzać, wytrzymajcie, czekałem dość długo na te pytania.

Zarzutów, że gdzieś tam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zawsze pokrzywdzony…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…na trybunie sędziemu Milewskiemu zdarzało się siedzieć obok premiera nie traktuję poważnie. W ostatnich dniach Komisja bardzo często… członkowie Komisji pokazują zdjęcie z tej trybuny, mierzymy metry, kto gdzie siedział, kto gdzie się pojawiał, podtrzymuje świadek te słowa?

Świadek Jarosław Gowin:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale do mikrofonu prosimy.

Świadek Jarosław Gowin:

Sam chodzę na mecze piłkarskie (teraz proszę kibiców Wisły, żeby przestali słuchać tego, co mówię) np. na mecze Legii tutaj w Warszawie i jestem na trybunie w otoczeniu ludzi, których nie znam (a czasami znam i, niekoniecznie, ich towarzystwo sprawia mi przyjemność), no, ale siedzimy na tej samej loży.

W tym sensie z samego faktu, że sędzia Milewski przebywał gdzieś w otoczeniu premiera Tuska, można wyciągnąć tylko jeden wniosek – pan sędzia Milewski był częścią takiego establishmentu trójmiejskiego, ale…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy stawianie zarzutów jest poważne?

Świadek Jarosław Gowin:

…dalej idących wniosków bym z tego nie wyciągał.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Świetnie, bardzo dziękuję.

Przekażę panu dwa dokumenty. Pierwsze to jest pismo ostrzeżenie szefa KNF do prokuratora generalnego a drugi to jest projekt założeń, projekt ustawy o ograniczeniu prawa karnego w obrocie gospodarczym.

Panie premierze, tak się składa, że dziewięć miesięcy przed wybuchem Amber Gold były wybory parlamentarne, pan został powołany na funkcję ministra sprawiedliwości, ale jednocześnie zaszła zmiana w KNF. Premier Donald Tusk powołał nowego szefa KNF, pana Andrzeja Jakubiaka i pan Andrzej Jakubiak decyduje się na wysłanie pisma ostrzegawczego przed Amber Gold, pisma bardzo ważnego. Sprawa z art. 171 prawa bankowego toczy się w sposób nieudolny w Gdańsku na poziomie prokuratury rejonowej. Jest informacja o tym, że pan Marcin P., przed zmianą nazwiska S., został już skazany prawomocnym wyrokiem.

No, jest to piramida finansowa, podmioty oferują bardzo wysokie oprocentowanie, istnieje wysokie ryzyko utraty środków, poważne ryzyko pokrzywdzenia wielu osób, być może łącznie sięgające nawet setek milionów złotych.

Prośba jest taka nowego przewodniczącego KNF, powołanego przez Donalda Tuska, aby Andrzej Seremet, prokurator generalny, skorzystał ze swojego uprawnienia, z rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, regulaminu (być może chodziło o § 17, tak wspólnie doszliśmy rozmawiając z prokuratorem generalnym, że jednak miał takie uprawnienie) i przeniósł to postępowanie z prokuratury rejonowej do dobrej prokuratury apelacyjnej, co umożliwiłoby, po analizie tej sprawy, zakończenie żywota Amber Gold znacznie, znacznie wcześniej. A tak się stało, że w kolejnych tygodniach rozpoczynały się transfery finansowe do OLT.

To pismo nigdy do adresata nie dotarło, przez jednego z prokuratorów z biura prezydialnego Prokuratury Generalnej nie zostało dostarczone Seremetowi i potem rozpoczyna się cały obieg tego pisma, też skandaliczny, poprzez prokuraturę apelacyjną, okręgową, różnego rodzaju dziwne historie z antydatowaniem pisma, przetrzymywaniem akt sprawy.

Czy według pana premiera to pismo powinno trafić do adresata?

Świadek Jarosław Gowin:

Ja wcześniej mówiłem o tym, że – generalnie rzecz biorąc – w sprawie Amber Gold polskie państwo nie zdało egzaminu. To nie znaczy, że wszystkie instytucje oblały ten egzamin. Uważam, że co najmniej dwie instytucje… o działaniach dwóch instytucji w tej sprawie można mówić w superlatywach.

Mam na myśli Ministerstwo Gospodarki w okresie, kiedy ministrem gospodarki był Waldemar Pawlak – Ministerstwo Gospodarki w czerwcu 2010 r. wykreśliło Amber Gold z listy domów składowych.

Drugą instytucją, która bardzo dobrze zdała egzamin w tej sprawie, była Komisja Nadzoru Finansowego, zarówno w okresie, kiedy przewodniczącym był Andrzej Jakubiak powołany przez premiera Tuska, jak i w okresie, kiedy przewodniczącym był Stanisław Kluza, powołany przez Jarosława Kaczyńskiego (bo Stanisław Kluza w grudniu 2009 r. zawiadomił prokuraturę rejonową w Gdańsku, że Amber Gold może prowadzić działalność bankową bez odpowiedniej licencji).

Gdyby albo pierwszy… pierwsze pismo KNF, albo drugie zostało przez prokuraturę potraktowane z należytą starannością, afera Amber Gold zostałaby stłumiona w zarodku. Natomiast fakt, że tak ważne pismo wysłane przez przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, adresowane bezpośrednio do Andrzeja Seremeta, że to nie dotarło do jego rąk, no, jest niestety miażdżącym oskarżeniem przeciwko prokuraturze, znaczy dowodem na – w najlepszym razie – ogromną niesprawność funkcjonowania tej instytucji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale prokurator, który tego nie dostarczył, został powołany trzy miesiące temu do komisji egzaminacyjnej dla prokuratorów decyzją obecnego prokuratora generalnego. Czy to nie świadczy o tym, że zawinili ludzie, którzy dalej odgrywają, pełnią wysokie funkcje w prokuraturze?

Świadek Jarosław Gowin:

Mówiąc szczerze, nie wiem, który prokurator…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan Piotr Wesołowski.

Świadek Jarosław Gowin:

…przetrzymał to pismo, przez kogo został powołany i jaką pełni dzisiaj funkcję.

Mogę powiedzieć na pewno tyle, że prokuratura w sprawie Amber Gold oblała egzamin a to był ten fakt, jak i nieadekwatne wcześniejsze reakcje prokuratury na pismo KNF z grudniu 2009 r.

To są sztandarowe przykłady tej nieefektywności, zwłaszcza że odpowiednia reakcja wtedy, no, tak jak powiedziałem, stłumiłaby aferę Amber Gold w zalążku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie tylko prokurator Wesołowski, również prokuratorzy z nadzoru, z prokuratury okręgowej. Jeden z prokuratorów trafił do Prokuratury Krajowej, natomiast pani prokurator Syguła została kilka miesięcy temu zastępcą prokuratora okręgowego.

Czy takie zmiany powinny następować w nowej prokuraturze?

Świadek Jarosław Gowin:

Ja, w przeciwieństwie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja bardzo protestuję… przepraszam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale przepraszam, ale panowie, ale pani przewodnicząca i panowie, dajcie mi dokończyć pytanie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja… panie, sekundkę, panie pośle, pozwolę panu dokończyć, tylko chcę panu powiedzieć jedną rzecz, że proszę…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Rozmawiamy o faktach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana. Chcę, żeby pan…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…z absurdów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…jedną rzecz miał na uwadze, jak pan formułuje swoje pytania.

W jaki sposób wykazał pan działalność pani Syguły przy sprawie Amber Gold, że ona zawiniła tutaj cokolwiek? Jaka była jej rola poza przekazaniem pisma technicznego, o czym mówiła w tej sprawie? Więc proszę bardzo liczyć się z tym i nie wprowadzać ani opinii publicznej, ani świadka w błąd. Czy wykonała jakieś inne czynności w sprawie Amber Gold?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Pani przewodnicząca da mi dokończyć pytania, czy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pytam pana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…czy będziemy, czy posłowie opozycji będą traktowani w tej Komisji jako gorszy sort i będzie to komisja PiS-owska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pan jest zawsze źle traktowany, proszę pana…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, ja się nie dziwię, jeżeli pani mi nie pozwala, nie potraficie wytrzymać tego, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, ale ja bym chciała, żeby pan wykazał…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…przez dziesięć minut mówię podczas tej Komisji, to macie jakiś głęboki problem z obiektywizmem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…i traktujecie to jako…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Jak pan nie chce pomóc wyjaśniać aferę Amber Gold to pan nie przeszkadza, po prostu, panie pośle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Przepraszam, ale przed chwilą rozmawiamy o tym piśmie, które było potem procedowane…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Sekundkę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…rozmawiamy o pani prokurator, która była w wydziale nadzoru prokuratury okręgowej w tamtym czasie. Nie moją winą jest, że teraz została awansowana na funkcję zastępcy prokuratora okręgowego przez waszą ekipę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie pośle, proszę powiedzieć, czy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Wytrzymajcie te pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, proszę… nie to…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Piętnaście minut, wytrzymajcie te pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana, nie o to chodzi. Chodzi o to, że pan w tym momencie bardzo krzywdzi ludzi, dlatego że pan puszcza nieprawdziwy przekaz do opinii publicznej a pan wie, że zarówno z dokumentów, jak i z przesłuchania wynika jasno, że ta pani z tym pismem miała do czynienia tyle, że go przekazała od jednej osoby do drugiej. Więc bardzo proszę, żeby pan zastanowił się nad tym, jak pan pochopnie ludzi skazuje, nie mając na to ani pół dowodu.

Proszę odpowiedzieć, panie premierze.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pani przewodnicząca, jeżeli mogę, pani przewodnicząca…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, teraz kontynuuje pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, to nie jest prawda akurat to, co pani przewodnicząca powiedziała o pani prokurator.

Świadek Jarosław Gowin:

Ja tylko się może odniosę do tego pytania, w taki oto…

Słucham?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie jest to prawdą, co pani przewodnicząca powiedziała o pani prokurator.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie znam faktów, nie odnoszę się do tego faktu.

Ale tylko chcę powiedzieć, że nie dam się uwikłać w żadne, w utarczki o charakterze politycznym, dlatego że przyszedłem tutaj jako sługa państwa i wypowiadam się konsekwentnie z punktu widzenia interesu państwa. I nie bardzo mnie interesuje to, czy na tym, co mówię, zyska mój obóz polityczny, stracą moi oponenci albo odwrotnie, ja jestem tutaj od tego, żeby mówić o prawdzie, o faktach tak jak je zapamiętałem, czy poznałem, to jest oczywiście na pewno wycinkowe. Natomiast, wydaje mi się, że dobrze byłoby, żeby duch państwowości unosił się nad całymi pracami Komisji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zgoda w pełni.

Panie ministrze, przechodzimy do drugiego dokumentu: projekt założeń, projekt ustawy o ograniczeniu prawa karnego w obrocie gospodarczym. 20 sierpnia 2012 r. w Gdańsku była konferencja. Pan stwierdził, że istnieje potrzeba pilnego usprawnienia przepływu danych między KRK a KRS, to zostało wykonane. Ale w depeszy PAP jest taka informacja: to obrót o 180 stopni wobec złożonej wiosną propozycji nowelizacji pakietu ustaw. Wtedy to minister chciał zlikwidować liczne sankcje karne m.in. za fałszowanie rachunkowości firm, pozwolić osobom karanym na zasiadanie we władzach spółek i obniżyć kary grożące za organizowanie instytucji parabankowych.

Projekt z 1 marca 2012 r. wychodził z Ministerstwa Sprawiedliwości. Rzeczywiście, zmiany w ustawie o ochronie konkurencji i konsumentów, uchylenie przepisu karnego, ważnego, zmiany w ustawie o nadzorze nad rynkiem kapitałowym, uchylenie tego, kto udaremnia lub utrudnia przeprowadzenie czynności w postępowaniu kontrolnym, uchylenie przepisu karnego. Propozycja Ministerstwa Sprawiedliwości ustawa o rachunkowości: biegły rewident, który sporządza niezgodną ze stanem faktycznym opinię o sprawozdaniu finansowym – uchylenie.

Wreszcie dochodzimy do artykułu (nie zgadnie pan minister) – 171. W czasie, kiedy prokuratura rejonowa borykała się ze sprawą Amber Gold (a „borykała się” to jest delikatne sformułowanie) w Gdańsku, z Ministerstwa Sprawiedliwości wychodzi sygnał

o tym, że państwo chcecie złagodzić sankcje w art. 171, zlikwidować grzywnę, obniżyć do 5 mln zł.

Pytania. Czy rzeczywiście przygotował pan minister taki pakiet ustaw? Dlaczego akurat w art. 171 Prawa bankowego chcieliście złagodzić sankcje? I jeszcze: Jak pan ocenia… rozmawialiśmy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego… Czy zapoznał się pan z opinią szefa ABW do tego projektu, który mówił, że projekt założeń do projektu ustawy ograniczenia prawa karnego może skutkować obniżeniem poziomu bezpieczeństwa w obrocie gospodarczym, obniżeniem poziomu ochrony informacji chronionych? Został zaopiniowany negatywnie.

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, oczywiście, to jest projekt przygotowany nie przeze mnie samego, ale pod moją egidą w Ministerstwie Sprawiedliwości, w ramach tego zakresu obowiązków, które wiązały się z deregulacją. Do dzisiaj uważam, że prawo gospodarcze w Polsce jest pisane z takim założeniem, że przedsiębiorcy są ludźmi z definicji podejrzanymi, potencjalnymi przestępcami.

Ja uważam, że prawo powinno być pisane z założeniem, że ogromna większość to są ludzie uczciwi i prawo powinno przewidywać mechanizmy skutecznego wyłapywania i karania tych nieuczciwych, a nie narzucać dziewięćdziesięciu dziewięciu procentom czy dziewięćdziesięciu ośmiu uczciwych przedsiębiorców cały szereg rygorów, które utrudniają im prowadzenie działalności gospodarczej, po to, żeby uniemożliwić (i tak bezskutecznie) temu jednemu procentowi popełnienie przestępstwa. Ja uważam, że należy się kierować inną filozofią prawa, filozofią opierającą się na zaufaniu do człowieka, w przypadku prawa gospodarczego – zaufaniu do przedsiębiorców. Natomiast równocześnie powinniśmy mieć sprawną policję, sprawne prokuratury i sprawne sądy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie ministrze, jaka to filozofia? Toczy się nieudolne postępowanie na poziomie rejonu. Od was z Ministerstwa Sprawiedliwości wychodzi sygnał, jednak bardzo ważny politycznie, co do art. 171, z którym mają wielki problem prokuratorzy, którego zupełnie nie rozumieją. Oni sami mówią, że bali się wchodzić tam, do siedziby, bali się tych oskarżeń o to, że utrudniają funkcjonowanie przedsiębiorcy, bo była taka atmosfera. I dochodzą do nich sygnały, że ten art. 171 przez pana ma być łagodzony.

Świadek Jarosław Gowin:

Proszę państwa, panie pośle, ja rozumiem, że pan jest zwolennikiem innej filozofii prawa, innej filozofii też prawa karnego, szanuję to podejście, wtedy politycy Platformy, na ogół, przyklaskiwali moim wolnościowym zamierzeniom.

Rozumiem, że panu politycznie jest w tej chwili wygodnie wyciągać ten dokument przeciwko mnie, ale ja się wcale tego nie wstydzę. Co więcej, myślę, że jeżeli kiedyś polskie państwo będzie funkcjonowało naprawdę sprawnie, to będzie się kierowało właśnie taką filozofią, czyli zaufaniem do większości Polaków, bo większość Polaków to są ludzie uczciwi, ogromna większość. A dla tych, którzy są nieuczciwi, mamy policję, prokuraturę, sądy, a jak trzeba, to – więzienia.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To nie kwestia filozofii, to tylko pytanie o to, czy to był ten czas, wtedy, żeby takie rozwiązania proponować, panie ministrze.

Świadek Jarosław Gowin:

Panie pośle, pan wie doskonale, że zawsze zdarzają się przestępstwa. Ponieważ przywołany przez pana szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i wielu innych przedstawicieli służb uważali, że moje podejście jest zbyt liberalne, zbyt wolnościowe, to prace nad tym projektem zostały zaniechane.

Ale wcale się tego projektu nie wstydzę i za pośrednictwem tych kamer chciałbym przekazać wyrazy solidarności z setkami tysięcy uczciwych polskich przedsiębiorców.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Powrócę jeszcze do słów.

Dzisiaj świadek, pan minister, powiedział o tym, że należy zastanowić się nad inicjatywą ustawodawczą, żeby pomóc osobom pokrzywdzonym w Amber Gold…

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, ja powiedziałem tylko tyle, że jeżeli pan poseł Zembaczyński uważa, że taka inicjatywa jest potrzebna to ja rozważę argumenty „za" i „przeciw".

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy podtrzymuje pan swoje słowa z roku 2012: „Jak ktoś inwestuje w piramidę…" – niezwykle ostre słowa – „…to musi się liczyć z konsekwencjami. To, że niektórzy chcieli zawierzyć Amber Gold, to jest ich sprawa. A to, że polskie państwo, jak się wydaje, nie dość skutecznie przeciwdziałało, to już druga sprawa. Jeśli ktoś ulega absolutnie irracjonalnej, bo dalece większej od pozostałych dostępnych na rynku, ofercie, to żadne przepisy nie pomogą, na chorobliwą żądzę zysku receptę może znaleźć tylko lekarz".

Ostatni cytat: „Nie widzę powodu, by podatnicy zrzucali się na ryzykantów".

Świadek Jarosław Gowin:

Nie pamiętam tych słów, ale bardzo się cieszę, że już wtedy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…pan minister te słowa….

Świadek Jarosław Gowin:

…formułowałem takie opinie, do dzisiaj je podtrzymuję. Najwięcej lokat zakładano w Amber Gold w końcowym okresie funkcjonowania, kiedy już media trąbiły o tym, że Amber Gold jest piramidą finansową.

Głęboko współczuję osobom, które poniosły straty, czasami utraciły majątek całego życia. Ale generalnie rzecz biorąc, filozofia, którą się kieruję, jest filozofią odpowiedzialności jednostki za własne działania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale już kończąc ten wątek, te zmiany zaproponowane, wprowadzone też po Amber Gold – integracja KRK z KRS, wprowadzenie instrumentów nadzorczych, jednak procedura postępowania wyjaśniającego dla KNF – to były dobre rozwiązania Platformy Obywatelskiej?

Świadek Jarosław Gowin:

To były dobre rozwiązania, które sam zainicjowałem. Oczywiście, nie wszystkie sam, ale wiele z nich – te, które pan wymienił – to była moja inicjatywa. Co więcej, to była inicjatywa podjęta, jak państwu wskazywałem, jeszcze… To zresztą z tego mojego wystąpienia sejmowego wynika, że to były inicjatywy podjęte jeszcze, zanim afera Amber Gold wybuchła, przeze mnie podjęte i przez moich współpracowników. Czyli mieliśmy świadomość… Nie wiedząc o aferze Amber Gold, mieliśmy świadomość słabych punktów wymiaru sprawiedliwości.

Oczywiście, tych słabych punktów jest wiele i do dzisiaj wiele z nich przetrwało, ale dosyć precyzyjnie zdiagnozowaliśmy, gdzie są te zagrożenia i próbowaliśmy je usuwać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W 2006 r., gdy tworzono nadzór finansowy KNF, akurat rządziła inna koalicja niż PO–PSL. Była poprawka, która rozszerzała nadzór KNF na instytucje finansowe.

Przypomina sobie pan, jak głosował w Senacie jako senator Platformy Obywatelskiej?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, kompletnie sobie nie przypominam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Poparł pan to, niestety, ta poprawka wtedy została przegłosowana na nie.

Bardzo dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam tylko takie pytanie, panie premierze, czy pan się orientuje, jak często szef Komisji Nadzoru Finansowego ma możliwość kontaktu z KPRM, z premierem?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, nie orientuję się. Mogę tylko zadeklarować, że gdybym sam był… premierem, to drzwi do mojego gabinetu byłyby dla szefa KNF otwarte, dlatego że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan słyszał o takiej sytuacji, gdzie… – zwłaszcza już na pewnym etapie bezradności KNF, który do tej prokuratury malutkiej we Wrzeszczu tam pisał i pisał bezskutecznie – żeby szef KNF poprosił o spotkanie premiera i powiedział: panie premierze, tam u pana, w pana mieście jest taka prokuratura i jest taki przedsiębiorca, co do którego my uważamy, że to jest jeden wielki oszust, czy pan premier zechciałby ewentualnie zwrócić uwagę podległych sobie służb na działalność tej firmy?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie wiem, żeby do takich faktów doszło, ale z kolei – gdybym ja był szefem Komisji Nadzoru Finansowego – na pewno starałbym się do premiera dotrzeć.

Myślę, że najwłaściwsze byłoby zaproszenie przed Wysoką Komisję zarówno pana przewodniczącego Jakubiaka, jak i pana przewodniczącego Kluzy i zadanie im pytań, czy podejmowali takie starania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zarówno jeden, jak i drugi pan jest wezwany na styczeń, tak że na pewno będziemy te pytania panom zadawać.

Tylko pytam, czy była jakaś trudność w takim kontakcie.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie sądzę, żeby mogła być jakakolwiek trudność. To znaczy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm, i chcę jeszcze zwrócić uwagę na…

Świadek Jarosław Gowin:

No, mogłaby się pojawiać trudność w sytuacji, w której, no, tak znając polską kulturę polityczną, w której premier jest z jednego obozu politycznego a przewodniczący KNF-u jest z…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale tak nie było w tym wypadku.

Świadek Jarosław Gowin:

Ale tak nie było, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I ja jeszcze chciałabym tylko sprostować częściową informację, którą podał pan poseł Brejza. Otóż, problemem w zawiadomieniu KNF nie było i problemem rzeczywistym w niewielkiej części był fakt, że Marcin P. prowadzi działalność bez zezwolenia KNF, największym problemem było to, że on oszukuje ludzi, czyli wyczerpuje znamiona z 286, o czym była mowa zarówno w zawiadomieniu, jak i w każdym kolejnym piśmie.

Kto teraz następny?

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pani przewodnicząca, wysoka Komisjo, na początku jedna uwaga formalna. Pani przewodnicząca wszystkich członków komisji traktuje sprawiedliwie, ja bym tylko miał taką prośbę.

Gdyby pani przewodnicząca zechciała korzystać ze swoich uprawnień w sytuacji, gdy dochodzi do pewnego nieporządku na posiedzeniu naszej Komisji, pani przewodnicząca może uchylić każde pytanie, może odebrać każdemu głos…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję za dobre rady, wezmę sobie je do serca, proszę przystąpić do przesłuchania…

Proszę przystąpić do przesłuchania świadka.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Oczywiście, przepraszam.

Panie premierze, powiedział pan, że ustawa o ustroju sądów powszechnych pozbawiła pana wpływu na sądownictwo. Obejmując urząd ministra sprawiedliwości, wiedział pan też, że nastąpi rozdzielenie stanowiska Ministra Sprawiedliwości…

Świadek Jarosław Gowin:

Ono nastąpiło wcześniej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Właśnie, więc zastanawiam się, panie premierze… Widząc, że pańskie ministerstwo, pańskie kompetencje są patroszone…

Pan premier też mówił, że te relacje, które pan premier miał z panem premierem Donaldem Tuskiem, no, nie były ciepłe, że to była szorstka przyjaźń, pan premier…

Świadek Jarosław Gowin:

Chwilami bywały gorące, tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…nie zwierzał się pan premierowi.

Gdzie pan premier upatrywał szans na prowadzenie jakiejś sensownej, reformatorskiej polityki, bo w tych warunkach, przy tego rodzaju relacjach, przy tego rodzaju kompetencjach, no, szanse na uczynienie czegoś dobrego były bardzo marne. Dlaczego pan premier zdecydował się na objęcie teki ministra sprawiedliwości?

Świadek Jarosław Gowin:

Bardzo dobre pytanie.

Gdyby urząd Ministra Sprawiedliwości nie był oddzielony od urzędu Prokuratora Peneralnego, nie mógłbym być ministrem sprawiedliwości, bo prokuratorem generalnym musi być prawnik. I w tym sensie… to mi nie przeszkadzało, ale też mówię uczciwie, że w momencie, gdy obejmowałem stanowisko ministra sprawiedliwości, nie byłem świadom, jak bardzo dewastujące są skutki tego rozdziału. I dlatego, no, zorientowawszy się w tym, mam wrażenie, że bardzo szybko, podjąłem pilne prace nad noweli… nad nową ustawą o prokuraturze.

Jeżeli chodzi natomiast o ustawę o ustroju sądów powszechnych, to jest to bardzo interesujący przypadek dlatego, że te pęta nakładane ministrowi sprawiedliwości, a tym samym i całemu państwu, pęta w działaniach kontrolnych wobec sądów były bardzo zręcznie rozpisane na wiele szczegółowych zapisów. I one, to wychodziło dopiero w praktyce, np. wtedy, kiedy się okazało, że zdaniem części prawników, dużej części prawników, choć nie wszystkich, minister sprawiedliwości nie ma prawa wystąpić o akta. Co jest, moim zdaniem, jawnym absurdem, jak pani przewodnicząca słusznie wskazała, bo dziennikarz miał takie uprawnienie a minister sprawiedliwości nadzorujący sądy miał być tych uprawnień pozbawiony.

Dlatego nie ukrywam, że te działania, które podjąłem zarówno, jeżeli chodzi o prokuraturę, jak i jeżeli chodzi o sądy, to były działania nakierowane na przywrócenie zwierzchniej roli państwa (w dobrym tego słowa znaczeniu) nad wymiarem sprawiedliwości z zachowaniem zasady niezawisłości sędziowskiej, niezależności sądów. A jednak zwierzchniej roli państwa dlatego, że to państwo, to rząd ma demokratyczną legitymację do sprawowania władzy. Jest też poddany demokratycznej kontroli. Sędziowie nie są poddani demokratycznej kontroli. Nie są i nie powinni, ale tę kontrolę w imieniu narodu, w imieniu demosu, powinien sprawować właśnie rząd.

Czyli, mówiąc krótko, starałem się jako minister sprawiedliwości zniwelować negatywne skutki rozwiązań przyjętych w poprzedniej kadencji.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pańska próba naprawy systemu została zablokowana przez pana premiera Donalda Tuska, tak?

Świadek Jarosław Gowin:

Moja próba naprawy systemu została w różnych miejscach zablokowana przez różnych polityków, bo np. ta rzekoma likwidacja małych sądów a, tak naprawdę, likwidacja stanowisk prezesów sądów, została solidarnie zablokowana przez wszystkie kluby, czy odwrócona potem przez wszystkie kluby parlamentarne.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie premierze, to z jednej strony, dostrzega pan, że było to rozpisane na, że te pęta, jak pan się wyraził, były rozpisane na wiele różnych przepisów. To było robione w sposób subtelny. Ale też poprzednio wyraził pan taką opinię, że rozdział stanowiska ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego to była raczej naiwność a nie celowe działanie, więc naiwność, rzeczywiście?

Świadek Jarosław Gowin:

Ja się starałem patrzeć na ludzi od raczej tej lepszej strony. Myślę, że naiwność jest czymś lepszym niż zła wola. Ale sądzę, że jednak naiwność, że jak już politycy Platformy i PSL, jak już sobie uświadomili, jakie są skutki, to przypuszczam, że niejeden z nich się, tak jak i ja, za głowę łapał.

Natomiast jeżeli chodzi o tę ustawę o ustroju sądów, ona została przygotowana tak naprawdę przez sędziów pracujących w ministerstwie. Ich nazwiska już wymieniałem. I, moim zdaniem, oni się kierowali taką, takim głębokim przeświadczeniem, takim doktrynalnym przeświadczeniem, że państwo nie powinno sprawować żadnej kontroli nad sądami, że sądy powinny być w pełni, w pełnym tego słowa znaczeniu niezależne. No, że powinny być czymś w rodzaju państwa w państwie albo nawet powinny być ponad państwem. Z taką filozofią prawa nigdy się nie mogę zgodzić.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

To, panie premierze, z tego, co pan mówi, wynika jednoznacznie, że podziela pan opinię, iż pan Marcin P. nie pełnił roli kierowniczej w tym przestępczym przedsięwzięciu.

Świadek Jarosław Gowin:

No, to jest moje domniemanie. Oczywiście, nie mam wiedzy, ale – nie, bardzo byście się państwo musieli starać, żeby mnie przekonać, że nie mam racji w tej sprawie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę na to nie liczyć.

Panie premierze, czy wśród hipotez (bo, jak sądzę, z współpracownikami zapewne zastanawialiście się panowie nad zasięgiem tego przedsięwzięcia, osobami, które mogły wpływać tutaj na małżeństwo P.), czy wśród tych hipotez rozpatrywaliście także panowie, czy pan rozpatrywał taką hipotezę, że za aferą Amber Gold stoją funkcjonariusze służb specjalnych?

Świadek Jarosław Gowin:

Rozpatrywaliśmy, znaczy – ja rozpatrywałem taką hipotezę. Co więcej, moim zdaniem do dzisiaj ta hipoteza powinna być poważnie brana pod uwagę, natomiast żadnych dowodów na to nie mam.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Wspomniał pan wcześniej, że rozmawiał pan z panem gen. Bondarykiem, że brak zaufania do pana Bondaryka czy niezadowolenie z jego działalności uzewnętrzniał w pańskim towarzystwie pan Donald Tusk. Wspomniał pan też, że pana Bondaryka bronił minister Cichocki.

Czy ktoś jeszcze występował w obronie działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Jarosław Gowin:

No, od pewnego momentu ja uważałem, że jednak pan…, że jednak ABW zdało egzamin, tutaj pani przewodnicząca zasiała wątpliwości, nie ukrywam, zwracając mi uwagę na to, że jednak był okres kilku miesięcy, kiedy Marcin P. już był aktywny w branży lotniczej,

a nie spotkało się to z zainteresowaniem ABW, ja tamtych faktów wtedy nie byłem świadom.

Ale pamiętam rozmowę, w której minister Cichocki bronił gen. Bondaryka przed Donaldem Tuskiem. I ja się do tej obrony dołączyłem.

Chcę zresztą powiedzieć (chociaż nie będzie to rzecz przysparzająca mi popularności), że mi się dobrze współpracowało z generałem Bondarykiem i miałem wrażenie, że jest „państwowcem". Jak uczciwie to uczciwie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Jeszcze chciałbym wrócić na moment do wątku budynku Sądu Okręgowego w Gdańsku: 220 mln zł, potem 180 mln zł, staje na 157 mln zł.

Świadek Jarosław Gowin:

150 mln zł… Tak, ma pan rację. 157 mln zł, nie – 150 mln zł jak powiedziałem, tylko 157 mln zł.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy pan premier dysponował wówczas jakimiś wycenami rzeczoznawców? Bo 157 mln zł to nadal bardzo, bardzo znacząca kwota.

Świadek Jarosław Gowin:

Dysponowałem wycenami.

Potem, kiedy już podjąłem decyzję o zakupie, to i część dziennikarzy śledczych, i część polityków, próbowała z tego ukłuć jakiś zarzut pod moim adresem. No, ja uważam, że jeżeli kiedyś dostanę jakiś order, to powinienem dostać ten order za to, że wtedy uratowałem z pieniędzy publicznych dobre osiemdziesiąt milionów złotych.

Z tym, że od razu też chcę powiedzieć: wyceny były różne. Wyceny, które przedstawiał właściciel tego budynku, były zdecydowanie wyższe niż te, którymi dysponowało ministerstwo.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A, czy pan premier pamięta kwoty zawarte w tych wycenach?

Świadek Jarosław Gowin:

No, właśnie najpierw te 220 mln zł, potem te 180 mln zł. To były wyceny przedstawiane nam przez właściciela nieruchomości. My się z tymi wycenami nie zgadzaliśmy, zamawialiśmy własne ekspertyzy. Ostatecznie uważam, że zakup tego budynku za 157 mln zł (jeszcze budynku i wyposażenia) – myślę, że to było naprawdę duże osiągnięcie, podyktowane troską o pieniądze publiczne.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pan premier wspomniał, że w tej sprawie interweniowali, próbowali rozmawiać, panowie: Jarosław Wałęsa, poseł Lamczyk i poseł Borowczak. Czy ktoś jeszcze próbował wykazać pozytywy zakupu tego budynku? Czy, np. rozmawialiście na ten temat na posiedzeniach Rady Ministrów?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, na posiedzeniach Rady Ministrów, na pewno – nie. O całej sprawie informowałem premiera Tuska od samego początku do końca i muszę powiedzieć, że nie tylko nie wywierał na mnie w tej sprawie jakby żadnej presji, ale właśnie przestrzegał mnie, żebym tutaj dochował dużej ostrożności. Znaczy mówiąc krótko, miałem poczucie wsparcia z jego strony w moich działaniach, żeby obniżyć ceny.

Natomiast wspomniałem już o rozmowie z jednym z wiceprezydentów Gdańska (takiej bardzo natarczywej rozmowie) i pamiętam, że korespondencję, już nie bezpośrednio rozmawiał ze mną, ale korespondencję w tej sprawie wysyłał do mnie także pan prezydent Adamowicz.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

W tej sprawie toczy się…

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…postępowanie sądowe.

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, ówczesny dyrektor sądu – wydaje mi się, że ja już doprowadziłem do jego odwołania, w każdym razie na pewno zainicjowałem, i prawdopodobnie odwołałem także, znaczy skutecznie, że tak powiem, wystąpiłem o odwołanie – ma zarzuty w tej sprawie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Bardzo dziękuję, panie premierze.

Świadek Jarosław Gowin:

Dziękuję.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja mam takie pytanie… Już sekundkę, bo my może… Może my tak wychodzimy i na Komisję, bo przecież to głównie na Komisję…

Czy pan potrzebuje jakiejś przerwy?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie.

Ja mam takie pytanie w związku z powyższym.

Proszę powiedzieć, czy pan pytał pana premiera Donalda Tuska, skąd ma tę informację, że może panu zwrócić uwagę na fakt, że należy na tę transakcję uważać? Czy pan pytał pana premiera Tuska, skąd ma informację, z której wynika, że na tę transakcję i tego dewelopera należy uważać?

Świadek Jarosław Gowin:

Był informowany o tym wcześniej przez ministra Kwiatkowskiego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli… to jest ministra sprawiedliwości?

Świadek Jarosław Gowin:

Przez Krzysztofa Kwiatkowskiego w okresie, kiedy ten był ministrem sprawiedliwości, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, skąd minister Kwiatkowski o tym wiedział?

Świadek Jarosław Gowin:

Minister Kwiatkowski był tą osobą, która podjęła starania o zakup tego budynku po stwierdzeniu, że warunki najmu są niekorzystne dla Skarbu Państwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już oddaję głos panu Markowi Suskiemu, który nie mówi, że jest pokrzywdzony, mimo, że jest dzisiaj ostatni. Tak to czasem bywa.

Natomiast jeszcze muszę się podzielić jedną uwagą, skoro żeśmy sobie dzisiaj tak porozmawiali o tym, jak się interpretuje prawo. Ja przeżyłam dość duży szok, w momencie w którym rozpoczęła się dyskusja, oczywiście, o Trybunale Konstytucyjnym i akurat wpadł mi w ręce komentarz, który był napisany niemalże idealnie pod sytuację, z którą mieliśmy do czynienia. Mianowicie autorka komentarza napisała literalnie o tym, że jeżeli nawet ustawodawca uchwali ustawę, która nie spodoba się Trybunałowi Konstytucyjnemu, to on musi się tej ustawie podporządkować, chyba że ją później (w

odpowiednim trybie, oczywiście) uchyli. Muszę powiedzieć, że moje największe zdziwienie wywołał fakt, że otóż ta autorka zaprzeczyła tym słowom. Powiedziała, że w ogóle nie tak, to nie znaczy to, co ona napisała.

To tak *à propos* interpretacji przepisów przez prawników.

Pan poseł Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, najpierw chciałem przyznać rację panu premierowi, że – rzeczywiście – w poprzedniej kadencji komisja śledcza w tej sprawie nie miałaby sensu. Pewnie mielibyśmy pięciu posłów w stylu pana Brejzy. I w wyniku badania tej komisji…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zawsze mieliście po dwóch posłów w Komisjach Śledczych…

Poseł Marek Suski (PiS):

…winny byłby pewnie Jarosław Kaczyński, a może i Jarosław Gowin. Ale mam nadzieję, że tym razem będziemy starali się dojść do prawdy, do sedna.

Ja powrócę…

Tak, panie pośle, tak. Jest tam taka pani, która pod taki pseudonimem działa, ale nie o tym chciałem mówić.

Mówimy o grupie przestępczej, tutaj pan premier ma taką teorię, że jest grupa przestępcza, która prowadzi pana P. jako słupa, wykorzystując go do swoich działań, które są ukryte, no, on jest osobą, która jest widoczna, firmuje to działanie. Natomiast widzimy wyraźnie, że jest ten moment przejścia od małego oszusta do wielkiego rekina finansowego i przychodzi taki moment, kiedy zaczynają się kłopoty.

No, jest pismo z KNF i są podjęte pewne działania dość dziwne w prokuraturze, które powodują, że ta instytucja jest właściwie instytucją opiekuńczą dla Amber Gold, a nie instytucją, która powinna sprawdzić, czy – rzeczywiście – 3zachodzi tam działalność przestępcza. I w którymś momencie ta firma zaczyna się rozwijać coraz bardziej, jest lansowana, jest w jakimś sensie pielęgnowana. Mówił pan premier o tym, że było jakieś zachłyśnięcie, tu jeden ze świadków mówił, że został uwiedziony wręcz przez pana P.

Ale postępowania trwają, różne procedury się rozbijają o różne rafy i w którymś momencie, być może tej grupie nieustalonej, przestępczej, ten mały nadzór czy lokalne wsparcie nie wystarcza. Bo ja rozumiem, że chodzi o to, że pan premier sugeruje, że syn premiera został użyty w charakterze tarczy, że zatrudniono go tam właśnie po to, żeby mieć ochronę od najwyższego urzędnika państwowego, jakim był premier. No i tutaj dochodzimy do tego punktu, w którym można ustalić, no, jaka to grupa chciała wykorzystać syna premiera.

Czy podczas tej rozmowy, gdzie premier miał pretensje o niepoinformowanie, gdzie pracuje jego syn i jaka to jest firma, czy tam padały pretensje do konkretnej osoby, która nie ostrzegła a może padały jakieś sugestie do osoby, która stała za zatrudnieniem Tuska w tej firmie?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, to były pretensje kierowane do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i jej szefa generała Bondaryka, że na czas premier nie został ostrzeżony, że bliska mu osoba podejmuje pracę w instytucji, no, co do której istnieją uzasadnione podejrzenia.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale z tej rozmowy wynikało, że premier dopiero wtedy, w sierpniu 2012 r. dowiedział się o tej aferze? Że to jest…

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, z tej rozmowy wynikało, że został poinformowany pismem z ABW gdzieś z końcem maja 2012 r. I jak mówię, już na to zwracałem uwagę, ja wtedy nie miałem podstaw, żeby kwestionować tę tezę Donalda Tuska, że dopiero wtedy się dowiedział. No, jedyny znak zapytania wiąże się z tą wypowiedzią Marka Belki.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, tak, tutaj jest ta kwestia, że Marek Belka, jak się dowiedzieliśmy też z tych nagrań i z podsłuchów, ostrzegał premiera, wiele miesięcy wcześniej, ale premier nie przedstawiał, że posiada taką wiedzę podczas tych rozmów.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, zdecydowanie, nie. Sprawiał wrażenie, czy też mówił wprost, tego już nie pamiętam, że po raz pierwszy dowiedział się o problemie z pisma generała Bondaryka.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli w jakimś sensie przemilczał fakt, że posiadał tę wiedzę wcześniej?

Świadek Jarosław Gowin:

Jeżeli posiadał, to przemilczał.

Czy posiadał? To państwo musicie ustalić.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, z naszych ustaleń wynika, że jednak posiadał ją wcześniej.

Natomiast, czy miał pretensje do Sławomira Nowaka w tej sprawie?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, w ogóle sobie nie przypominam, żeby wątek ministra Nowaka się pojawiał wtedy w rozmowach.

Poseł Marek Suski (PiS):

Wtedy minister Nowak pełnił funkcję ministra transportu i po przekształceniu z Ministerstwa Infrastruktury to było Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, które odpowiadało za wydanie zgody na działalność lotniczą dla OLT. Sam Nowak mówił o tym, że było to wydane w takim błyskawicznym tempie.

Czy premier nie miał wiedzy o tym, że taka działalność była podjęta?

Świadek Jarosław Gowin:

W mojej obecności dyskusje na ten temat się nie odbywały, w każdym razie nie pamiętam o tym. Natomiast, no, z całą pewnością w innych gronach premier musiał rozmawiać na temat oceny urzędu przez ministra Nowaka i tej decyzji.

Poseł Marek Suski (PiS):

A też na ile jest wiarygodne, że premier nie wiedział o tym, że jego syn pracuje w piramidzie finansowej, skoro wiedział o tym prezes Narodowego Banku Polskiego, wiedział o tym minister Sienkiewicz, jego najbliższy współpracownik? Podczas tej rozmowy nagranej panowie się uzupełniali wiedzą, kiedy pan Belka mówił o tym, że będzie problem, bo syn premiera pracuje w tej firmie lotniczej a Sienkiewicz uzupełnił nazwę tej firmy.

Czy to jest możliwe, że najbliżsi współpracownicy nie informowali premiera, że jest problem?

Świadek Jarosław Gowin:

No, jeżeli mieli wiedzę i go nie informowali, to zachowaliby się w sposób skrajnie nielojalny, bo uważam, że obowiązkiem każdego współpracownika jest w takiej sytuacji ostrzegać przełożonego, zwłaszcza jeżeli ten przełożony jest premierem Rzeczypospolitej Polskiej.

Poseł Marek Suski (PiS):

Teraz kolejna sprawa dotycząca tych rzekomych zarzutów stawianych, czy też niepostawionych ostatecznie, o działanie na szkodę poprzez wydobycie akt.

My tutaj od prezesa Milewskiego dowiedzieliśmy się, że – po pierwsze – milczał na tym spotkaniu, a – po drugie – no, nie bardzo potrafił wytłumaczyć, w jaki sposób te akta trafiły. My mieliśmy informacje, że one trafiły jednak nie bezpośrednio z prokuratury, tylko z poszczególnych innych wydziałów były ściągane.

Czy, rzeczywiście, ta procedura była taka, że pan prezes Milewski utrudniał otrzymanie tych akt?

Świadek Jarosław Gowin:

Ja zapamiętałem tę sytuację jako sytuację uniku z jego strony a on na pewno nie miał woli, żeby współpracować z ministerstwem. Natomiast, nie przypominam sobie też, żeby podejmował jakieś czynne przeciwdziałania mające uniemożliwić mi wejście w posiadanie tych akt, to znaczy w dysponowanie tymi aktami. No, ale niewątpliwie zdawał sobie sprawę (ja zresztą nie wykluczam, że był informowany na bieżąco o naszych działaniach w ministerstwie), na pewno, zdawał sobie sprawę z tego, że my będziemy krok po kroku sięgać głębiej, żeby tę sprawę wyjaśnić. A on zresztą…

Muszę powiedzieć, że zastanawiająca jest jedna sekwencja dat.

Mianowicie, 20 sierpnia jestem w Gdańsku i tam prezes… w obecności prezesa Milewskiego padają słowa, że nie ma podstaw do stwierdzenia jakichkolwiek uchybień ze strony kogokolwiek – a on już wie, że są takie podstawy, ale milczy.

Następnie, 21 sierpnia ja, rano, spotykam się ze współpracownikami i zapowiadam (z najbliższym kręgiem współpracowników, czyli z wiceministrami) i zapowiadam, że wystąpię o akta do sądu gdańskiego.

I tego samego dnia, 21 sierpnia, prezes Milewski informuje, że zlecił lustracje doraźne w zespołach kuratorskich w Malborku, zlecił przygotowanie wniosku o wszczęcie czynności dyscyplinarnych wobec kuratorów, o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ, no, mówiąc krótko, to mi wygląda w ten sposób, że on jeszcze 20. liczył na to, że – mówiąc kolokwialnie – sprawa „przyschnie", 21. bardzo możliwe, że dostał informacje z ministerstwa, że ja zamierzam wystąpić o te akta i wtedy natychmiast podjął decyzję o wszczęciu tych kroków, wiedząc, że i tak te sprawy wyjdą na jaw.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mhm.

No, teraz jeszcze mam pytanie do pana premiera o reakcję Donalda Tuska, bo – z jednej strony – usłyszeliśmy, że miał pretensje do Bondaryka, że go nie ostrzegł, a – z drugiej strony – Cichocki mówi o tym, że premier sobie nie życzył, żeby ABW czy służby rozpięły jakąś ochronę nad…

Świadek Jarosław Gowin:

Bondaryk mi o tym mówił, tak, generał Bondaryk.

Poseł Marek Suski (PiS):

No właśnie tu jest pewna sprzeczność…

Świadek Jarosław Gowin:

Jest sprzeczność

Poseł Marek Suski (PiS):

…bo jeżeli nie chciał tej ochron, to dlaczego miał pretensje, że takiej ochrony nie było?

Świadek Jarosław Gowin:

Na tę sprzeczność zwracał mi właśnie wtedy uwagę generał Bondaryk, mówiąc: no ale co on ode mnie chce, sam mi zakazał podejmowania działań wobec swojej rodziny.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mieliśmy też taką informację, zresztą w jakimś sensie wychodzącą też od syna premiera Donalda Tuska, że został ostrzeżony przez swojego ojca, że pracuje w firmie, no, powiedzmy sobie, o nienajlepszej reputacji.

Czy coś też w tych rozmowach przewijało się na ten temat?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, w mojej obecności Donald Tusk nigdy nie przywoływał takiej rozmowy.

Poseł Marek Suski (PiS):

To dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Bardzo krótko.

Panie premierze, w stenogramie rozmów, które wczoraj (część fragmentów) przytaczałam panu sędziemu Milewskiemu jest również m. in. pytanie reportera: „Czy do pana docierały informacje z Ministerstwa Sprawiedliwości, że taką kontrolę wobec pana próbuje wszcząć pan Gowin”? Odpowiedź: „Nie mam żadnych informacji o tym, dowiedziałem się z telewizji, od kolegów z ministerstwa i z Warszawy...”

I dalej już nie przytaczam.

Proszę powiedzieć, Co wykazały lustracje działalności prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, które zlecił pan sędziom wizytatorom z Poznania?

Świadek Jarosław Gowin:

One wykazały cały szereg uchybień, ale mówiąc szczerze, to już wtedy nie miało dla mnie większego znaczenia, dlatego że lustracja została zakończona bodajże 18 września a ja już 13 września wystąpiłem o odwołanie prezesa Milewskiego.

Chcę też powiedzieć, że chociaż wiele z tych uchybień po stronie kuratorów sądowych bądź sędziów miało miejsce w okresie, kiedy to nie sędzia Milewski był prezesem, to on w tym okresie właśnie był wiceprezesem odpowiedzialnym dokładnie za te sprawy, w tym sensie te uchybienia obciążały go jako przełożonego, który nie wychwytywał bądź tolerował niewłaściwe działania.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie wychwytywał bądź tolerował, tak?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie wychwytywał bądź tolerował – czy jedno czy drugie, tego nie wiem. Z punktu widzenia odpowiedzialności, z punktu widzenia odpowiedzialności służbowej to jest… jedno i drugie jest obciążające.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm.

Proszę powiedzieć – już, już, daję głos… – proszę powiedzieć, panie premierze, Czy były takie sytuacje, aby lustracje zlecone przez pana Milewskiego już po tym 21. i lustracje wykonane w Poznaniu diametralnie się różniły?

Świadek Jarosław Gowin:

Wydaje mi się, ale to trudne pytanie, raczej miałem wrażenie, że od pewnego momentu już, pan… czy sędziowie przeprowadzający lustrację w Gdańsku, przeprowadzali je bez żadnej taryfy ulgowej, jednak był…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Niestety, nie.

Świadek Jarosław Gowin:

Niestety, nie, aha.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Niestety nie, czego najlepszym wyrazem jest to, że jest cofnięcie rekomendacji dla wizytatora, który je przeprowadzał. To jest chyba jedyny znany Komisji przypadek wyciągnięcia konsekwencji, jeżeli tak można powiedzieć.

Czy pan, bo ja już, bo jakby pytaliśmy, to nie… Na dziewięć wyroków tylko w około trzech te wnioski są zbliżone. W pozostałych są… wymagały, jak to zostało określone, uzupełnienia, no i troszkę innego podejścia w tym zakresie.

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, no, przepraszam, te… już takich detali nie zapamiętałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan.

proszę powiedzieć, czy jako minister sprawiedliwości pan później miał możliwość kontroli postępowań dyscyplinarnych sędziów i kuratorów?

Świadek Jarosław Gowin:

Wyłącznie za pośrednictwem prezesa odpowiedniego sądu, czyli nie bezpośrednio, takie były przepisy tego nowego USP, ustawy o sądach powszechnych. No, moim zdaniem to… bo to jest przykład właśnie tych przepisów, które nazwałem wykręcaniem rąk czy wiązaniem rąk państwu. Państwu, którego reprezentantem jest Minister Sprawiedliwości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, wysoka komisjo, panie premierze, no, nawiązując do nowej tradycji tej Komisji, powinienem zapytać, czy zna pan Katarzynę Wielką, ale przejdę może od razu do drugiej kwestii.

Wspomniał pan, że premier Tusk nie chciał, żeby za jego osobą, za jego rodziną, kręciło się ABW i inne służby. Czy pana zdaniem to był błąd? Czy stało się tak, że premier Tusk jakby złapał się we własne sidła?

Świadek Jarosław Gowin:

To jest bardzo delikatna sprawa.

Każdy polityk piastujący ważne stanowisko w państwie musi tę sprawę rozstrzygać we własnym sumieniu, biorąc pod uwagę dobro swoich bliskich. I ja, gdybym był premierem, oczekiwałbym od wywiadu, kontrwywiadu, od wszelkich służb, że będą patrzeć na ręce moim bliskim, chociażby po to, żeby ich chronić przed jakimiś niepożądanymi, przed nieświadomym zawiązywaniem niepożądanych kontaktów.

I, w tym sensie, właściwie mogę powiedzieć, że pan poseł sformułował tezę, pod którą bym się podpisał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo ciekawe.

A, i jeszcze o jednej tezie chciałem porozmawiać. Wspomina pan o tym, że to jest zły system, w którym prokurator jest niezależny, w którym prokuratura jest niezależna od polityków, że ten obecny system uzależniający prokuraturę od polityków jest lepszy a jednocześnie mówi pan o wyborze prokuratora w wyborach.

Czy to miałoby być również oderwanie od niezależności?

Świadek Jarosław Gowin:

Traktuję to w kategoriach: rozwiązanie jest złe, dobre, najlepsze. Złe to poprzedni model rozdziału. No, byłem po prostu naocznym świadkiem, jak to dewastuje prokuraturę, dewastuje państwo.

Dobre rozwiązanie to jest to, które obowiązywało od 1989 r. do roku 2010 i które przywrócone zostało w tej kadencji, czyli połączenie urzędów prokuratora, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Chociaż w mojej ocenie jest rozwiązanie jeszcze lepsze, aczkolwiek w europejskiej kulturze prawnej niestosowane, takie rozwiązanie wyrastające raczej z amerykańskiej tradycji, czyli prokurator generalny wybierany w wyborach powszechnych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja powiem, dlaczego o to zapytałem – bo chcę, żeby pan podsumował finalnie swoje zeznanie dzisiaj. Czy to zawiódł system, czy czynnik ludzki?

Świadek Jarosław Gowin:

Jedno i drugie.

Nawet przy tym złym systemie poszczególni prokuratorzy mogli się zachowywać inaczej. Pan poseł Brejza położył tutaj przede mną pismo przewodniczącego Jakubiaka

do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. No, gdyby to pismo trafiło do rąk prokuratora Seremeta to jestem pewien, że nastąpiłyby ze strony prokuratury dużo energiczniejsze działania i pewnie zmniejszyłoby to skalę strat poniesionych przez klientów w Amber Gold.

No, ale generalnie rzecz, no, czyli w tym przypadku mamy do czynienia ze spotęgowaniem złego rozwiązania systemowego z błędami (bo zakładam, że to był błąd, no, w każdym razie z działaniami ludzkimi) – ktoś z prokuratorów nie przekazał, ktoś z podwładnych Andrzeja Seremeta nie przekazał mu tego pisma, no, z fatalnymi konsekwencjami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jak już jesteśmy przy pismach – 2 września 2012 r. minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki przekazał panu pismo zastępcy szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego Macieja Klepacza zawierające analizę zagrożeń dla bezpieczeństwa krajowego obrotu prawnego związanych z działalnością grupy kapitałowej Amber Gold i jej przedstawicieli. Co pan zrobił z tą analizą wiceszefa CBA?

Świadek Jarosław Gowin:

Szczegółów tej sprawy nie pamiętam, natomiast zawsze tego typu pismom był nadawany bieg przez skierowanie ich do odpowiednich departamentów nadzorowanych przez odpowiednich wiceministrów i z poleceniem sformułowania rekomendacji, czy – rzeczywiście – w tym przypadku zalecenia CBA i wskazania CBA na jakieś niedoskonałości systemu prawa są zasadne.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy może pan dzisiaj powiedzieć, że miał dużą wiedzę na temat afery Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, nie mogę powiedzieć, że miałem taką wiedzę, bo nie miałem dostępu do akt prokuratorskich. To po pierwsze.

No, tym bardziej do działań operacyjnych policji i mam, mogę powiedzieć, że mam dużą wiedzę na temat tego wycinka afery Amber Gold, który dotyczy sądownictwa. Przy czym w przypadku sądownictwa wszystkie działania bądź zaniechania w stosunku do Marcina P. dotyczyły okresu sprzed afery Amber Gold, zanim został prezesem w Amber Gold.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, dlaczego większość działań, a właściwie prawie wszystkie działania szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości, skupiało się na takiej wewnętrznej analizie własnych błędów a nie na poszukiwaniu pieniędzy. Pieniędzy osób, które straciły dorobek życia.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie no, panie pośle, sformułował pan tezę, pod którą trudno mi się podpisać…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to wynika z zeznań świadków. Wczoraj m.in. jeden z sędziów tak powiedział, że w głównej sprawie się nic nie działo a tematem były nieprawidłowości wewnętrzne.

Świadek Jarosław Gowin:

Myślę, że gdybyśmy nie poddali refleksji nieprawidłowości w działaniach wymiaru sprawiedliwości, prokuratury, sądów, urzędów skarbowych itd., to dzisiaj słusznie państwo formułowalibyście wobec nas zastrzeżenia. Natomiast ustalenie, gdzie są ukryte pieniądze, co się z nimi stało, to już jakby należało do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i policji, jako minister sprawiedliwości nie miałem żadnego wglądu w te działania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wspomniał pan również, że problemem jest to, że środowiska prawnicze się nie oczyszczają. A proszę powiedzieć, jak może to Komisja rozumieć w kontekście drugiego

oświadczenia, w którym mówi pan o tym, że ponosi odpowiedzialność polityczną za Amber Gold.

Świadek Jarosław Gowin:
Ja nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To czyli tak, środowiska się nie oczyszczają, krytykuje pan, że ci ludzie w różnych zawodach dalej pracują, ponosi odpowiedzialność polityczną za Amber Gold, jak sam twierdzi.

A czy środowiska polityczne nie powinny się oczyszczać?

Świadek Jarosław Gowin:
Panie pośle, oczywiście, że powinny się oczyszczać, również wewnętrznie same przed sobą rozliczać i ja dokonałem tutaj uczciwego rozliczenia. Powiedziałem, że czuję się współodpowiedzialny za to, że w Polsce w latach 2007–2013, bo wtedy byłem członkiem Platformy, mieliśmy państwo teoretyczne. Teraz w ramach samooczyszczenia przykładam rękę do tego, żeby to państwo było państwem realnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli w wypadku tamtych środowisk postępowania dyscyplinarne, w wypadku polityki – ubolewanie?

Świadek Jarosław Gowin:
Nie ubolewanie, ja nie powiedziałem, że… To nie jest tak, że ja siedzę i ubolewam. Ja bardzo ciężko pracuję na to, żeby… Pracuję w tym celu, żeby polskie państwo działało właściwie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tutaj moje kolejne pytanie, bo tak, rządy się zmieniają, ekipy rządzące się wymieniają, różne opcje rządzą a pan dalej skutecznie dzierży tę tekę ministra.

Czy pan lubi być ministrem?

Świadek Jarosław Gowin:
Panie pośle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, pytam się dlatego, żeby…

Poseł Marek Suski (PiS):
Jaki to ma związek z Amber Gold?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…oświadczył pan premier, że jest sługą państwa, więc, no, to musi być jakaś…

Poseł Marek Suski (PiS):
A czy pan lubi być posłem?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ja jestem od zadawania pytań w Komisji, a świadek od odpowiedzi. Dobrze, to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę i proszę pana, panie pośle, żeby pan zadawał pytania związane z Amber Gold. I jak najbliżej faktów a nie ocen.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tak, to już, już dążę. Dobrze, tak.

Świadek Jarosław Gowin:
Chętnie odpowiem panu posłowi. Mam 55 lat, niemały dorobek w różnych okresach a ministrem byłem łącznie przez dwa i pół roku. Nie wydaje mi się, żebym przesadnie absorbował polskie państwo swoją osobą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dziękuję za odpowiedź.

Powiem, dlaczego o to pytam…bo wspomniał pan, że – mimo, że uznaje winę państwa, szczególnie po stronie prokuratury – nie chce odszkodowań dla pokrzywdzonych za błędy państwa a już takie procesy cywilne się toczą.

A czy nie obawia się pan, że – tak jak za czasów, kiedy kierował Ministerstwem Sprawiedliwości, rosła również pod pana rządami afera Amber Gold – dzisiaj nabrzmiewa coś bardzo, równie niebezpiecznego, mianowicie afera SKOK? I tutaj obywatele…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Uchylam to pytanie.

Powiedziałam już raz i nie będę powtarzać się: nie ma w Komisji Amber Gold sprawy SKOK, państwo macie możliwość…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jak pytamy o „carycę Katarzynę” to, dlaczego nie możemy zapytać o działania…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Państwo macie możliwość…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…posłowie z opozycji najczęściej pytają o „carycę Katarzynę”…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…złożenia wniosku. Państwo macie możliwość złożenia wniosku, powołania Komisji do sprawy SKOK i wtedy będzie tych pytań cała masa.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Mogę skończyć pytanie? Dziękuję, dobrze?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja przyjmuję do wiadomości, pani przewodnicząca. Tak, dlatego dążę do tego pytania, czy mianowicie ta wiedza, którą pan posiada o Amber Gold, nie była przeszkodą w objęciu funkcji ministra obrony narodowej?

Świadek Jarosław Gowin:

Żebym… Logika pytań pana posła jest dla mnie zaskakująca. To znaczy, takie przeskoki myślowe powodują, że – jako prosty filozof – czuję się trochę bezradny wobec tego pytania…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja wiem, że pan jest filozofem, dlatego zadaję głębokie pytania.

Świadek Jarosław Gowin:

Powiem tylko tyle, że – po pierwsze – nie zgadzam się z tezą, którą pan przed chwilą sformułował, że afera Amber Gold nabrzmiewała pod moimi rządami. No, z całym szacunkiem dla urzędu ministra sprawiedliwości to nie on sprawuje rządy w państwie, a akurat…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jest członkiem rządu.

Świadek Jarosław Gowin:

…w obszarze sądownictwa, za który ja odpowiadałem, w okresie, w którym byłem ministrem sprawiedliwości, nic złego w związku z Amber Gold się nie wydarzyło. Wydarzało się w prokuraturze, wydarzało się w urzędach skarbowych, ale nie w sądach. Nieprawidłowości w sądach…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, nie a praca kuratora?

Świadek Jarosław Gowin:

…miały miejsce wcześniej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale przecież kurator również za pana czasów urzędowanie sprawował…

Świadek Jarosław Gowin:

No był prokuratorem, ale… przepraszam, był kuratorem, ale błędy popełniał wcześniej. A jak wiemy, mnie można…

Ja raczej bym oczekiwał, że pan poseł mnie pochwali, że ja wychwyciłem i napiętnowałem to jego uchybienie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na pochwały to…

Świadek Jarosław Gowin:

A co do Ministerstwa Obrony Narodowej…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

… można liczyć w różnych okolicznościach. Ja muszę zadawać pytania… Natomiast, tak, przyda się…

Wspomniał pan również w jednym z wywiadów, że był tak po ludzku wkurzony na prokuraturę. Na czym to wkurzenie polegało? Na wkurzeniu konkretnie na Seremeta, z którym współpraca się nie układała? Proszę powiedzieć, to nie była jakaś przeszkoda, te złe relacje? No, bo miał pan złe relacje ze swoim szefem premierem Tuskiem, złe relacje, szorstkie z Seremetem, o sędzim Milewskim nie będę wspominał, bo to naturalne, że te relacje były bardzo niedobre. Tak dużo tych złych relacji.

I stąd moje pytanie: czy to nie przeszkadzało w pracy nad sprawą Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:

Doceniam troskę, z jaką pan poseł pochyla się nad moim trudnym charakterem. Nie wydaje mi się, żeby ten trudny charakter jakoś odciskał przesadne piętno w funkcjonowaniu polskiego państwa, ale chciałbym jedną rzecz sprostować. Ja bardzo szanuję i, po ludzku, lubię pana prokuratora generalnego pana Andrzeja Seremeta. To był najpierw taki bardzo uczciwy sędzia, potem – bardzo uczciwy szef instytucji, do kierowania którą kompletnie się nie nadawał. I na tym polegał problem.

Jeżeli byłem wkurzony to powodów wkurzenia na prokuraturę jest wiele. Jednym z bardzo poważnych powodów, dla których byłem wkurzony, to był ten konflikt personalno-strukturalny między Krajową Radą Prokuratorów a Prokuratorem Generalnym. Ten strukturalny to my prokuratorom zafundowaliśmy, my posłowie, którzy głosowaliśmy za takimi rozwiązaniami. Za to się czuję współodpowiedzialny, ale – oprócz tego – widać było, że ci prokuratorzy po prostu nie życzą sobie tego, żeby kierował nimi sędzia. I na każdym kroku rzucają panu Andrzejowi Seremetowi kłody pod nogi.

Ja staram się, przy moim trudnym (jak pan poseł słusznie zauważył) charakterze, działać raczej jak człowiek państwa, a nie określonego obozu czy grupy zawodowej. I tego samego, takiej samej postawy oczekiwałbym od przedstawicieli tak wymagającego zawodu jak prokurator.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jeszcze jedno pytanie.

Czy w sprawie zakupu za 150 mln nieruchomości był przetarg?

Świadek Jarosław Gowin:

Gdyby nie było przetargu to bym siedział nie przed państwem, tylko gdzieś tam w celi sąsiedniej, obok Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie padło to ani razu, więc warto było to doprecyzować.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł Możdżanowska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, ja chciałabym na chwileczkę wrócić, poprzez pana doświadczenie ogromne jako ministra sprawiedliwości, do oceny właśnie tego modelu.

Wspominał pan, że rzeczywiście ten model nie zdał egzaminu, ale chciałabym to uszczegółowić. Czy nie zdał egzaminu pod względem niezależności? Czy dlatego, że w którymś momencie nie zostały dokończone reformy w związku z ustawami, które jednak pan również proponował? Czy wiązało się to z tym, że brak było przeprowadzenia i blokada wprowadzenia tych ustaw? Był jakiś konflikt personalny między panem ministrem sprawiedliwości ówczesnym a prokuratorem generalnym? Czy on po prostu wynikał z wizji innego modelu funkcjonowania relacji między Ministerstwem Sprawiedliwości a prokuraturą?

Świadek Jarosław Gowin:

Inna wizja funkcjonowania. Tak jak ja naprawdę ze szczerą sympatią mówię o prokuratorze Seremecie, tak gdybyście państwo go zaprosili tutaj raz jeszcze i zapytali o jego stosunek do mnie, podejrzewam, że mówiłby z podobną sympatią, tylko pozostawaliśmy w sporze koncepcyjnym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ten spór koncepcyjny, rzeczywiście, był dość ostry, bo w 2011 r. był specjalny dokument odnośnie do działalności prokuratury, później projekty ustaw, z którymi się, po prostu, prokurator generalny nie zgadzał.

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale rozumiem, że to jest tylko ta inna wizja.

Panie ministrze, panie premierze, a gdyby pan miał określić jednoznacznie właśnie z tego punktu widzenia doświadczenia ministra sprawiedliwości to, czy jednak optuje pan za niezależnością, ale z przeprowadzonymi reformami prokuratury i Ministerstwa Sprawiedliwości, czy za ręcznym sterowaniem i połączeniem tych funkcji?

Świadek Jarosław Gowin:

To jest fałszywa antynomia, dlatego że ja nie uważam, żebyśmy dzisiaj, czy przed rokiem 2010, mieli do czynienia z ręcznym sterowaniem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A uchylenie wyroku, panie premierze?

Świadek Jarosław Gowin:

Natomiast z politycznym nadzorem – tak, do roku 2010 oraz od roku 2016 ponownie jest polityczny nadzór nad działaniami prokuratury. I na pewno to jest sytuacja zdrowsza niż ta, która panowała w tym krótkim interwale 2010-2015.

Dlaczego zdrowsza? Podam państwu tylko jeden argument.

Jak wybuchała jakakolwiek afera, czy to Amber Gold, czy afera z tą matką, która zamordowała swoje dziecko, to były pytania i zarzuty uzasadnione… W naturalny sposób opinia publiczna pytała, co na to premier? Co na to minister sprawiedliwości? A co my mogliśmy zrobić? My mogliśmy rozłożyć ręce i powiedzieć, że my nic nie możemy, bo to jest kwestia prokuratury. W tym sensie to było państwo, które się samo rozbroiło.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie premierze, ale takie jednoznaczne na przykład wypowiedzi odnośnie do odtajnienia niektórych akt prowadzonego dochodzenia. Akurat skojarzyło mi się z tymi 80 mln, które tutaj wyszło w zakupie budynku sądu, a ostatnią sprawą osoby, która jest też wiązana z 80 mln, które uratowała.

Tak więc chodzi mi o takie bezpośrednie instrumentalne podchodzenie Prokuratora Generalnego, Ministra Sprawiedliwości do indywidualnych spraw – w pana ocenie. Czy to nie budzi zagrożenia właśnie takiego wpływu politycznego?

Świadek Jarosław Gowin:

Co do zasady, to nie budzi mojego zastrzeżenia. Oczywiście, można te obowiązki Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego wykonywać z zachowaniem wyczucia pewnych norm, w tym zasady też jednak pewnej niezależności prokuratorów w konkretnym postępowaniu, a można naruszać. To już trzeba byłoby działania każdego z kolejnych prokuratorów generalnych poddawać pod tym kątem ocenie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, panie premierze.

Mówił pan, że państwo zawiodło, był pan wtedy ministrem sprawiedliwości, jednak ten wpływ (czy działa sprawnie państwo czy nie) w pewnym zakresie również był. A gdyby pan miał ocenić, czy poszczególni ministrowie zawiedli czy nie? I którzy?

Świadek Jarosław Gowin:

W…?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

W tej całej sprawie związanej z aferą Amber Gold… na przestrzeni tego czasu.

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, ja… Nie czuję się na siłach, żeby dokonywać takiej oceny. Mogę powiedzieć, że zawiódł pewien model państwa. Model…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale model państwa tworzy rząd. Ministrowie, którzy pełnią funkcję nadzorczą…

Świadek Jarosław Gowin:

Ale tu, jeżeli chodzi o polityczną odpowiedzialność, to ja… ostrze tej politycznej odpowiedzialności kieruje ku jednemu konkretnemu człowiekowi. Odpowiedzialny jest premier.

Jak źle funkcjonuje Prokuratura Generalna to przecież my nie mamy pretensji do poszczególnych prokuratorów, nie mamy pretensji nawet do zastępców prokuratora generalnego, tylko słusznie, w naturalny sposób, kierujemy – państwo tutaj, z państwa wypowiedzi to wynikało wyraźnie – zarzuty wobec prokuratora generalnego. Szef odpowiada za sprawność instytucji.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli w pana ocenie zawiódł premier?

Świadek Jarosław Gowin:

W mojej ocenie: tak, w sensie politycznym zawiódł premier. Tak samo uważam, że jak dzisiaj mamy innego premiera, mamy panią premier, to niezależnie od tego, czy poszczególni ministrowie, na przykład minister nauki działa słusznie czy niesłusznie, to odpowiedzialność polityczna spoczywa na premierze. Jeżeli ja jako minister…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam państwa, przepraszam, ja mam taką prośbę, bo mamy do 16 salę, przejdźmy do pytań tematycznych, bo będziemy się spotykać jeszcze raz.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, już kończę.

Na zakończenie – panie premierze, zapewne słyszał pan o piramidzie Madoffa.

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy w pana ocenie jest możliwość, żeby od aresztowania do skazania w Polsce, kiedykolwiek, funkcjonowało takie prawo, żeby w sześć miesięcy wykonać wyrok?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie, mamy kompletnie inną tradycję prawną i nie ukrywam, że dla mnie model anglosaski jest pewnym wzorem do naśladowania, dlatego opowiadałem się za systemem kontradyktoryjnym, no, tu jestem…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A teraz jest miniony…

Świadek Jarosław Gowin:

Tu jest różnica zdań między mną a większością członków Komisji.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Świadek Jarosław Gowin:

Dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tu się zgadzamy akurat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, by oznaczało uczenie się prawa od początku.

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zgoda, panie ministrze, jeśli chodzi o kontradyktoryjność.

Natomiast, wracając jeszcze do tej wypowiedzi o niezależności prokuratury, muszę przytoczyć pana słowa z 30 sierpnia 2002 r.

Świadek Jarosław Gowin:

200…. którego?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

2012 r., czynię to z bólem serca.

Sprawa akurat dziecka z Sosnowca i sprawa Amber Gold. To jest 2012 r. – pan, panie ministrze, powoływał się na te dwa przypadki i powiedział pan, że po nich zmienił pan zdanie. 30 sierpnia, kilka tygodni po tym, kiedy wybuchła afera Amber Gold, kiedy pan miał już wiedzę, jakie były błędy prokuratury, stwierdził pan, że: „Rozdzielenie urzędu Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego jest gwarancją niezależności prokuratorów, których zadaniem jest ochrona praworządności, a nie dyspozycyjność wobec nas polityków. I trzeba powiedzieć bardzo dobitnie, że ta niezależność to jest jeden z warunków właściwego funkcjonowania prokuratury i zapewnienia obiektywizmu funkcjonowania prokuratury i jej działań.

Czy podtrzymuje to stanowisko pan minister?

Świadek Jarosław Gowin:

Bardzo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I w jakim…? Zapewne nie, ale w jakim momencie swojej kariery zawodowej zmienił pan pogląd na ten temat?

Świadek Jarosław Gowin:

Bardzo trafnie pan poseł wskazał, dowiódł, że zmieniłem zdanie w tej sprawie: równej sprawności w dociekaniu prawdy o Amber Gold. Mówię to bez przekąsu, bardzo bym chciał…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sekundeczkę.

A pierwsze pytanie: czy pan to powiedział, bo to… Może zacznijmy od tego, bo pan poseł nie dysponuje artykułami, tylko ma… Proszę pokazać…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, to jest stenogram z posiedzenia Sejmu.

Świadek Jarosław Gowin:

To jest stenogram z posiedzenia Sejmu.

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale dlatego ja nie protestuję, tylko niech pan się określi, czy pan to powiedział?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak, tak, tak, powiedziałem to, zmieniłem zdanie od tamtej pory, nie ukrywam tego.

W którym momencie? Trudno mi powiedzieć, ale o tym, że trzeba zmodyfikować ten model to wiedziałem bardzo wcześnie, no bo dałem temu dowód, rozpoczynając pracę nad nową ustawą. Natomiast po tych wszystkich… po obserwowaniu, jak to państwo działa, jak wymiar sprawiedliwości działa, również po obserwacji tego, co się działo z sądami, także po obserwacji dewastujących skutków odwrócenia tej mojej reformy z małych sądów i wydłużenia przez to kolejek w sądach.

Po tych wszystkich doświadczeniach w wielu sprawach zmieniłem zdanie, tak. Uważam, że tamten model był z definicji dysfunkcjonalny. Można było…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W takim razie, czy pomysł z kontradyktoryjnością to było pana dziecko?

Świadek Jarosław Gowin:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Niestety, reforma odwrócona w ostatnich miesiącach. Czy to była odpowiedź na sprawę Amber Gold?

Świadek Jarosław Gowin:

Nie. W ten sposób bym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zmuszenie prokuratorów do większego zaangażowania…

Świadek Jarosław Gowin:

W ten sposób bym tego nie interpretował, dlatego, że prace nad kontradyktoryjnością podjęliśmy, zanim wybuchła afera Amber Gold. Kontradyktoryjność to jest pewne filozoficzne, w sensie filozofii prawa, przeświadczenie o wyższości modelu anglosaskiego nad kontynentalnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jeszcze dodam tylko, że w tym modelu – zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych – prokurator jest osobą zupełnie apolityczną, niezależność prokuratora jest świętością.

Świadek Jarosław Gowin:

Ale prokurator generalny w Stanach Zjednoczonych jest osobą apolityczną?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Prokurator każdego stanu jest absolutnie niezależny, w tym znaczeniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam taką prośbę: kończy nam się czas a mamy jeszcze… proszę państwa o powrót do sprawy Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, my jesteśmy państwem unitarnym a nie stanowym, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie premierze, bo będziemy pana wzywać jeszcze raz, no. Bardzo państwa proszę, na temat…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale nie ma już chyba nikt więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Koniec, tak?

Dobrze.

Bardzo panu dziękujemy.

Po sporządzeniu protokołu będzie pan proszony o jego podpisanie.

Państwa proszę o pozostanie, bo mamy do przegłosowania jedną uchwałę, w związku z powyższym sekundę państwo zostaną.

Panu bardzo uprzejmie dziękuję.

Świadek Jarosław Gowin:

Dziękuję bardzo, życzę powodzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo szybciutko, bo to…

Państwa proszę o pozostanie, bo mamy do przegłosowania jedną uchwałę. W związku z powyższym sekundeczkę państwo zostaną.

Panu bardzo uprzejmie dziękuję.

Świadek Jarosław Gowin:

Dziękuję bardzo, życzę powodzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, szybciutko, bo tu nie ma problemu. Przyszły do nas dokumenty, z których po to, żeby państwo móc przegrać te dokumenty na twarde dyski, musimy ściągnąć tutaj tajemnicę na podstawie art. 11 ustawy o sejmowej komisji śledczej. Komisja postanawia zwolnić z tajemnicy bankowej dokumenty przysłane jej przez ministra rozwoju i finansów celem wykorzystania.

Czy jest sprzeciw?

Dziękuję bardzo.

Informuję państwa jeszcze o jednej rzeczy, która nie wymaga uchwały, ale informuję państwa o tym, że Zakład Medycyny Sądowej w Szczecinie po analizie dokumentacji wskazuje nam na biegłego, innego biegłego, który wykona tę opinię dotyczącą pani Kijanko i, z tego co wiemy, pani się zgodziła wykonać tę opinię, ta pani biegła. To tylko jakby państwa o tym informuję.

Dziękuję, zamykam posiedzenie Komisji.

Następne w nowym roku, 9. czy 10.? Już nie pamiętam.

10.

Dziękuję.